Cena egz. 20 groszy

Dziś na stronie 3-ciej **Ziemia która gromadzi prochy i... łzy.**

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł miesięcznie; 10.00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł, zagranicę 9.25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 62 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 16 marca 1939 r. | Rok XXXIII.

Szkodliwość karteli.

Kartele są to związki przemysłowców jednej gałęzi, zmierzające do usunięcia współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi przedsiębiorstwami, wspólnego regulowania cen itp. W Ameryce w tym znaczeniu bywa używany wyraz *trust*. W odrodzonej Polsce niektóre związki zawodowe zapożyczyły od Niemców wyraz *kartel* na określenie rady porozumiewawczej poszczególnych oddziałów czyli filij. Nie o takie kartele nam chodzi. Walcząc od szeregu lat z kartelami w Polsce — tępimy *zmowę fabrykantów przeciw „szaremu" człowiekowi.*

Licząc się z powszechną opinią, zarządził p. wicepremier Kwiatkowski rozwiązanie kilkunastu karteli, które „źle działały", tak dziwnie jednak się złożyło, że rozwiązane zostały kartele mniejsze (np. piekarzy chałwy), pozostały natomiast kartele *większe* — w liczbie 178.

Państwo nie wprowadziło zakazu karteli, przeciwnie, nawet tworzyło związki gospodarcze przymusowe, czyli — nowe kartele, sprawując nad nimi nadzór. W ten sposób powstał *kartel naftowy*, przez co wydobycie ropy ani o jeden litr się nie zwiększyło!

Rozumiemy, że przemysłowcy mają takie prawo jak inni obywatele — swobodnie się zrzeszać. Nie pogodzimy się atoli z tym, że w związkach swoich, często pod niewinną nazwą, *podpisują weksle kaucyjne na wysokie kwoty*, które im przepadną na wypadek nie przestrzegania cen, ustanowionych przez związek. Tego rodzaju manipulacje — uprawiał *związek piwowarów Polski Zachodniej*, rozwiązany przed trzema laty. Odbiorcom piwa w większych ilościach nie przyznawano żadnego rabatu, tylko — dla ominięcia krępującego przepisu, grożącego utratą kaucji — przedstawiciele odnośnych browarów z gronem zaproszonych piwoszów musieli się rozpijać, by „zwiększyć obroty" szynkarza.

Ze sprawozdań sejmowych dowiadujemy się, że przypuszczono tam nowy atak na kartele, tym razem ze strony kupiectwa (poseł *Sikorski*) i rolnictwa (poseł *Tadeusz Lechnicki* — z „Naprawy"). Wykazano najwyraźniej, że polityka gospodarcza musi oprzeć się na człowieku gospodarującym na własny rachunek i *własne ryzyko*, takim człowieku, który nie będzie mógł przerzucać na całe społeczeństwo odpowiedzialność za swoje błędy.

Poseł Lechnicki napiętnował m. in. *umowę karbidową*, która najnowocześniejszemu warsztatowi w Chorzowie przyznawała milion złotych rocznie za postój, wyśrubowywała ceny od karbidu o 100 procent drożej od cen gospodarczo uzasadnionych, przy czym karbid produkowany był w najdrożej pracujących warsztatach!

Podobnie wygląda uporczywa i niestety zwycięska *walka kartelu cukrowniczego* o utrzymanie najdrożej pracujących cukrowni w b. Kongresówce. Miarą absurdu jest to, że *największą rentowność wykazała w r. 1934 cukrownia, która nie wyprodukowała ani worka cukru!*

Kartel cementowy płacił odszkodowanie kartelom sąsiednich krajów, byleby się uchronić od konkurencji zagranicznej!

Nowozorganizowany *kartel drożdżowy* rozpoczął swą pracę od unieruchomienia najlepszej fabryki!

Z własnej obserwacji znamy gorszy wypadek — szkodliwości karteli. Gdy

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Hitler robi w Europie co chce!

Czecho-Słowacja przestała istnieć.

Słowacja niepodległa. — Czechy w ramach Rzeszy. — Węgry zajmują Ruś Zakarpacką. — Wojska polskie na granicy.

Państwo czesko-słowackie przestało istnieć.

Otrzymawszy obietnice i gwarancje z Berlina, sejm słowacki, zwołany nagle do Bratysławy ogłosił wczoraj we wtorek, 14 marca, o godz. 13 niepodległość Słowacji. Jednocześnie powołany na prezydenta i premiera Słowacji ks. Tiso zwrócił się z prośbą do kanclerza Hitlera o pomoc. Wojska niemieckie rozpoczęły zajmowanie terenu Moraw gdzie już od paru dni trwała silna propaganda niemiecka. Wieczorem wojska niemieckie zajęły Morawską Ostrawę.

Nowe państewko słowackie oddało się z miejsca pod protektorat niemiecki.

Dalej jeszcze poszli Czesi.

Prezydent Hacha udał się do Berlina i tam zdał okrojone państewko czeskie na łaskę i niełaskę Hitlera.

CZECHY PRZESTAŁY BYĆ NIEPODLEGŁYM PAŃSTWEM — SĄ JEDYNIE KRAJEM AUTONOMICZNYM W RAMACH OTACZAJĄCEJ GO RZESZY NIEMIECKIEJ.

Wojska czeskie zdają broń w ręce Niemców.

Jednocześnie rozstrzygają się losy Rusi Zakarpackiej. Rząd węgierski wystosował ultimatum do Pragi a jednocześnie wojska węgierskie przekroczyły granicę i rozpoczęły zajmowanie ziem, na których stworzono ową nieszczęsną Ruś Zakarpacką. W związku z tym

wojska polskie obsadziły granice z Rusią Zakarpacką.

Jakież są wnioski z obecnej, nad wyraz poważnej sytuacji politycznej?

1. Hitler robi w Europie, co chce. Mocarstwa zachodnioeuropejskie umyły ręce, Włochy odwróciły ich uwagę od Europy Środkowej swoimi żądaniami kolonialnymi.

2. Franco stoi bezczynnie pod Madrytem i nie kończy wojny hiszpańskiej. Jest to niewątpliwie gra na rzecz Niemiec, polegająca na utrzymywaniu za Pirenejami ogniska zapalnego, któreby odwracało uwagę od działań niemieckich nad Dunajem.

3. Polityka wasalska Słowaków wobec Berlina musi ich doprowadzić do takiej samej klęski, do jakiej doprowadziła Czechów. Słowacy — jak się okazuje — przegrali swoją rolę dziejową. W decydującym momencie zabrakło ks. Hlinki. Obecni przewódcy Słowaków są ludźmi bardzo małego kalibru.

4. Dla Polski sytuacja się pogorszyła. Od południa zacisnął się pierścień niemiecki. Wobec wojsk niemieckich w Morawskiej Ostrawie nawet korzyści z ewentualnej granicy polsko-węgierskiej wydają się wątpliwe.

* * *

Warszawa, 15. 3. PAT). **Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do ogłoszenia następującego komunikatu urzędowego:**

W związku z wypadkami, rozgrywającymi się w Czechosłowacji, zostały wydane zarządzenia celem wzmocnienia oddziałami wojskowymi granicy między Rzeczypospolitą Polską a Rusią Podkarpacką.

Wojska niemieckie wkraczają do Słowacji.

Wczoraj, we wtorek, 14 bm. o godz. 16, wydaliśmy **dodatek nadzwyczajny** następującej treści:

Warszawa. (Telefon własny). Dziś odbyło się w godzinach przedpołudniowych **posiedzenie sejmu słowackiego, na którym uchwalono niepodległość Słowacji.** Bezpośrednio po posiedzeniu, Tiso zwrócił się do Hitlera, zawiadomił go o decyzji sejmu i równocześnie oddał się pod opiekę Hitlera, prosząc go o pomoc.

Wojska niemieckie zajmują w tej chwili nadgraniczne miejscowości w Morawach.

Równocześnie **wojska węgierskie wkroczyły na Ruś Podkarpacką.** Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, za przykładem Słowacji poszła również i Ruś Podkarpacka. Czynniki rządowe Rusi zwróciły się telegraficznie z prośbą o pomoc do Hitlera, aby bronił ich przed Węgrami.

Utworzył się rząd słowacki.

Został utworzony rząd słowacki. Prezydentem państwa słowackiego i premierem został Tiso, min. spr. wewn. — Sidor, min. spr. zagr. objął Durczański, ministrem spr. wojsk. został Zathek. Zastępcą premiera został Tuka.

Wiadomości nadchodzące ze Słowacji i Rusi Podkarpackiej zrobiły w Warszawie olbrzymie wrażenie.

Historyczne posiedzenie sejmu słowackiego.

Bratysława, 15. 3. Na niejawnym posiedzeniu sejmu słowackiego została przygotowana **formułka niepodległości państwa słowackiego, którą następnie ogłoszono na jawnym posiedzeniu.**

Posiedzenie niejawne odbyło się pod przewodnictwem wicemarszałka sejmu Mederly, przy czym wzięli w nim udział również dr. Tiso i dr. Durczansky, którzy w nocy wrócili z Berlina.

Następnie odbyło się pod przewodnictwem marszałka sejmu Sokala jawne posiedzenie sejmu, na którym poseł Sidor wygłosił przemówienie. Omówił on wydarzenia ostatnich dni. Wskazał, że **podjął się misji utworzenia gabinetu jedynie w tym celu, aby nie dopuścić do rozlewu krwi słowackiej.** Obecnie składa dymisję całego rządu.

Po przemówieniu Sidora zabrał głos dr. Tiso, który zdał sprawozdanie z przebiegu rozmów berlińskich.

Wreszcie **marszałek sejmu Sokol, odczytał formułę, w myśl której z woli Bożej i narodu słowackiego, Słowacja ogłasza niepodległość.** Marszałek Sokol zaproponował, by głosowanie odbyło się przez powstanie. Wszyscy posłowie powstali ze swych miejsc i odśpiewali słowacki hymn narodowy.

W ten sposób **powstało niepodległe państwo słowackie.**

Słowacy się cieszą.

Bratysława, 15. 3. (PAT) W związku z proklamacją niepodległego państwa słowac-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Mapa Czech, Słowacji i Rusi Zakarpackiej.

Szkodliwość karteli.

(Ciąg dalszy).

pewna huta bydgoska zaczęła wyrabiać *szkło taflowe* (do okien) i sprzedawała je *taniej* od hut skartelizowanych, opanowanych przez kapitał belgijski, wynajdywano różne sposoby zniszczenia konkurenta. Ostatecznie przyjął właściciel owej huty pewną kwotę „na odczepne" i zaprzestał dalszej fabrykacji.

Mogą być wyjątki. Istniał na Pomorzu związek fabrykantów *papy smołowej*. Pan wicepremier zaliczył go do szkodliwych i — rozwiązał bez ceremonii. Co się okazało? Rozwiązanie rzekomo szkodliwego kartelu bardzo było na rękę *żydom*, którzy nie przestrzegali tak jak uczciwi Pomorzanie *grubości* warstwy smołowej i dosłownie *zapaskudzają teraz rynek pomorski swoją tandetą*.

Jeżeli nowy atak na kartele wyszedł z kół ziemiaństwa, to ma to głębsze uzasadnienie. Rolnictwo obecnie najbardziej cierpi. Bo jeżeli dziś do 9 zł, które otrzymuje się w Antwerpii za kwintal żyta, *rząd dopłaca drugie 9 zł z podatków*, a cena w Polsce stabilizuje się na 12 zł, to możemy śmiało twierdzić to samo, co poseł Lechnicki, że możliwość skutecznego i gospodarczo uzasadnionego wpływania na ceny rolnicze jest ograniczona i że koniecznością jest szukać w równej mierze wyrównań po stronie *obniżenia cen wyrobów przemysłowych*.

Niestety, cała dyskusja sejmowa na temat szkodliwości karteli — zakończyła się bezowocnie. Sejm wyłonił *nową komisję* z siedmiu osób (liczba ta przypomina 7 krów tłustych i tyleż chudych, które zjawiły się we śnie Faraonowi), która *do jesieni* ma przedłożyć „na zasadzie gruntownych badań i wnikliwych ocen" bilans karteli za okres ostatniego 20-lecia i przyjść z opracowanymi *„z całą ostrożnością"* wnioskami w tej sprawie.

Kruk krukowi...

St. N.

Prof. Bartel w rządzie?

Warszawa, 15. 3. (Tel. wł.). Obiegają pogłoski, że prof. Bartel przy najbliższej zmianie gabinetu, ma objąć odpowiedzialne stanowisko. Według tych pogłosek zmiana gabinetu miałaby nastąpić w kwietniu.

Dziś wojska niemieckie wkroczą do Pragi.

Warszawa, 15. 3. (Tel. wł. — godz. 10,30). Zamiana niepodległej republiki czeskiej w autonomiczną prowincję Rzeszy następuje w bardzo szybkim tempie. Wojska niemieckie ze wszystkich stron weszły na terytorium czeskie. Prawdopodobnie już dziś oddziały zmotoryzowane wkroczą do Pragi.

W zwierciadle dnia

Mapa Europy znów się zmieniła. Było to zresztą do przewidzenia. Układ monachijski, a potem arbitraż niemiecki stworzyły sytuację na dłuższą metę nie do utrzymania. Czecho-Słowacja, wszedłszy raz na pochyłą drogę ustępstw, stoczyła się na same dno. Noc wczorajsza to dla narodu czeskiego druga Białogóra. Tylko, że wtedy — przed niespełna 300 laty — Czesi wynieśli przynajmniej z pola bitwy honor, dziś wojska niemieckie wkraczają do Czech na zaproszenie prezydenta Hachy. Mając do wyboru śmierć albo zyskowną produkcję butów — Czesi wybrali to drugie.

Państwo czeskie jest dziś enklawą — wyspą w morzu niemieckim. Jego położenie przypomina republikę San Marino we Włoszech.

Naprawdę nie ma się z czego cieszyć! Obuch niemiecki wzniósł się nad całą Słowiańszczyzną.

* * *

A co ze Słowacją?

Słowacja jest pozornie niepodległa. Niepodległość od Czechów opłaciła całkowitym uzależnieniem się od Niemców. Wprawdzie zewnętrznie Słowacy upokorzyli się mniej niż Czesi, ale faktycznie też poszli całkowicie pod komendę Berlina.

Co to jednak czasem znaczy brak jednego człowieka? Słowacy bez ks. Hlinki okazali się naiwni jak dzieci.

(hk)

Czecho-Słowacja przestała istnieć.

(Dokończenie).

kiego **w Bratysławie panuje na ogół nastrój radosnego podniecenia.** Ulice są udekorowane flagami o słowackich barwach narodowych. Przez ulice przeciągają ze śpiewem oddziały gwardii ks. Hlinki i tłumy ludzi, które żywo komentują ostatnie wypadki. Do większych manifestacyj w Bratysławie dotychczas nie doszło.

Natomiast **z prowincji nadchodzą wiadomości, że we wszystkich miastach odbywają się spontaniczne manifestacje przy udziale tysięcznych tłumów, które pełne entuzjazmu wyrażają swą radość.** W szerszych kołach społeczeństwa ocenia się sytuację na ogół optymistycznie. Powstanie niepodległego państwa słowackiego uważa się za najlepsze rozwiązanie, gdyż **po czeskim zamachu wojskowym w ub. tygodniu zapanowało w Słowacji przekonanie, że współżycie z Czechami w jednym państwie byłoby na dłuższą metę niemożliwe** z powodu wyraźnej i złej woli ze strony Czechów.

Organizacja nowego państwa.

Bratysława, 15. 3. (PAT). Karol Sidor wydał do wszystkich komórek organizacyjnych gwardii ks. Hlinki **rozkaz, aby pograniczna gwardia zabezpieczyła granice nowego państwa.** Jednocześnie rozkaz przypomina wczorajszy rozkaz Pawła Czarnogórsky'ego o kontroli podróży wyjeżdżających z Czecho Słowacji i o **konfiskacie wszystkich pieniędzy i kosztowności z wyjątkiem 500 koron na osobę.** Wszystkie władze kolejowe otrzymały rozkaz wstrzymania transportów kolejowych do Czech i Moraw, a poczty rozkaz wstrzymania wysyłania pieniędzy. **Poczta przestała po południu przyjmować przesyłki pocztowe do Czech i Moraw.**

Wczoraj o godz. 16 **zebrała się po raz pierwszy nowa rada ministrów Słowacji.** Władze rządowe stwierdzają, że **przejęcie dowództwa wojsk stacjonowanych na Słowacji przez słowackiego ministra spr. wojskowych przeszło gładko,** podkreślając jednocześnie z zadowoleniem rozumne i męskie stanowisko oficerów narodowości czeskiej. Komunikat rządowy ogłasza, że **zabezpieczenie granic zostało już przeprowadzone.** Granice zajęte zostały przez pograniczne gwardie hlinkowskie, oraz przez funkcjonariuszów straży skarbowej.

Prof. Tuka został zwolniony z czeskiego więzienia.

Bratysława, 15. 3. (PAT). Słowacki minister obrony narodowej Czatlos wygłosił wczoraj przez radio przemówienie, w którym podkreślił, że **rząd słowacki przystępuje do tworzenia samodzielnej armii słowackiej.** Min. Czatlos zwrócił się do żołnierzy z apelem, aby zachowali karność i bezwzględne posłuszeństwo. Żołnierzom nie wolno mieszać się do polityki, występować z krytyką zarządzeń władz i wtrącać się do ich urzędowania. W najbliższym czasie zostanie przeprowadzony **całkowity rozdział armii w zgodzie i porozumieniu z Pragą.**

Prezydent Hacha u Hitlera.

Berlin, 15. 3. (PAT). Prezydent republiki czechosłowackiej **Hacha przybył ze swoim otoczeniem do Berlina, wczoraj we wtorek, o godz. 22,41.**

Po powitaniu na dworcu prezydent Hacha odjechał ze swoim otoczeniem z dworca do hotelu „Adlon" gdzie zamieszkał. Z hotelu min. Chvalkovsky udał się z wizytą do min. spr. zagr. Rzeszy von Ribbentropa, który go następnie rewizytował w hotelu Adlon. **Koło godz. 24,00 odbyła się wizyta prezydenta Hachy u kanclerza Rzeszy Hitlera.**

Feldmarszałek Goering znajdował się w kancelarii Rzeszy i wziął udział w rozmowach z prezydentem Hachą.

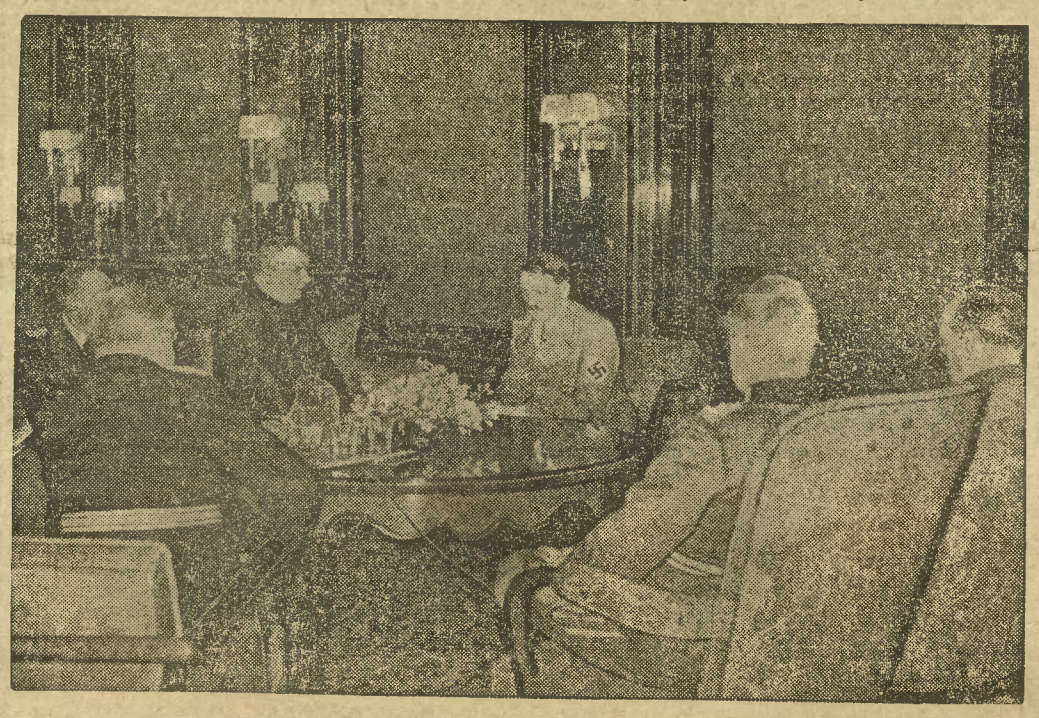

Ksiądz dr Tiso i dr Durczański proszą Hitlera w imieniu ludu słowackiego o „protekcję"

Państwo czeskie otrzymało autonomię w ramach Rzeszy.

Berlin, 15. 3. 39, godz. 8 rano (tel. wł.) W dzisiejszą środę o godz. 6 rano minister propagandy dr Goebbels podał przez wszystkie niemieckie radiostacje z polecenia kanclerza Hitlera — jak wyraźnie podkreślił — szereg wiadomości politycznych.

Na wstępie zaznaczył, że na życzenie prezydenta Czechosłowacji Hachy i czeskiego ministra spraw zagranicznych Chwalkowskiego kanclerz Hitler przyjął ich dziś w nocy na konferencji w urzędzie kanclerskim w Berlinie, w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa, Goeringa i sekretarza Meissnera. Podczas spotkania nocnego poddano badaniom poważną sytuację, w jakiej znalazła się obecnie Czechosłowacja. Po obu stronach wyrażano przekonanie, że celem wszystkich poczynań musi być przede wszystkim zapewnienie pokoju w tej części Europy.

Prezydent Czechosłowacji Hacha oświadczył, że dla osiągnięcia tego celu i uzyskania spokoju oddaje pełen zaufania

los narodu i państwa czeskiego w ręce kanclerza Hitlera.

Hitler przyjął to oświadczenie i zapewnił, że czeski naród pod protektoratem Rzeszy niemieckiej będzie miał zapewniony rozwój autonomiczny z uwzględnieniem jego właściwości narodowych.

Wspomniany dokument historyczny podpisany został przez wszystkich uczestników konferencji.

Poza tym minister Goebbels odczytał

orędzie kanclerza Hitlera do narodu niemieckiego,

w którym wskazuje, że Niemcy w ub. roku musieli wziąć w obronę przed rozszalałym terrorem czeskim swych rodaków i podobny stan powstał znowu w ostatnich tygodniach. Nieznośny terror skierowany przeciwko życiu i mieniu mniejszości narodowych w Czechosłowacji wywołał żywą reakcję prześladowanych Słowaków i Niemców. Czechosłowacja przestała istnieć! Od niedzieli ekscesy przeciwko różnym grupom narodowościowym przebrały tam tak straszne stale podnosiły się głosy o przyjście z pomocą terroryzowanej ludności. Taki stan dalszego niszczenia szczególnie mienia niemieckiego, prześladowania Niemców, był nie do zniesienia. Celem stworzenia nowego porządku na ten tak ważny dla egzystencji Rzeszy Niemieckiej teren, który przeszło 1000 lat należał do Niemiec,

z dniem dzisiejszym wkraczają wojska niemieckie.

Wojska niemieckie rozbroją terrorystyczne bandy czeskie i tymsamym stworzą podstawę dla nowego porządku.

Ponadto min. Goebbels odczytał

rozkaz Hitlera do armii,

w którym zaznacza się, że rząd praski wydał rozkaz, ażeby nie stawiać oporu wkraczającym wojskom niemieckim. W razie jednak stawiania oporu, opór bezwzględnie musi być złamany.

Pod koniec min. Goebbels podał do wiadomości, że już wczoraj wieczorem, VIII Korpus armii niemieckiej, jak i oddziały szturmowe gwardii przybocznej Hitlera

wkroczyły już do Morawskiej Ostrawy.

Po tych sensacyjnych wiadomościach politycznych odegrano przez radio hymn niemiecki.

Gmach kwatery głównej gwardii ks. Hlinki w Bratysławie, obsadzony przez Słowaków, którzy wyparli z gmachu żandarmerię czeską.

Wojska węgierskie zajmują Ruś Zakarpacką.

Budapeszt, 15. 3. Jak donoszą z Munkacza, **czeski oddział wojskowy niespodziewanie zaatakował węgierską straż graniczną w pobliżu Munkacza.** Węgrzy odpowiedzieli ogniem i, posunąwszy się poza linię demarkacyjną, wzięli do niewoli atakujących Czechów i **zajęli wieś Oerhegyalia, leżącą bezpośrednio po czeskiej stronie linii demarkacyjnej.**

Walka trwa.

Praga, 15. 3. (PAT) Według wiadomości urzędowych ogłoszonych w Pradze, **wojska węgierskie rozpoczęły marsz w kierunku na Svaljawa, zajmując 3 gminy na terytorium Rusi Podkarpackiej.**

Bratysława, 15. 3. Ze źródeł słowackich potwierdzają wiadomość o **kontynuowaniu marszu oddziałów węgierskich na Rusi Podkarpackiej.** Według ostatnio otrzymanych wiadomości, Węgrzy zajęli terytorium Rusi Podkarpackiej aż do miejscowości Podhorsanjy.

16 km w głąb Rusi Zakarpackiej.

Berlin, 15. 3. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Budapesztu, iż **wojska węgierskie, które zajęły wczoraj rano miejscowość pograniczną Podherin,** posunęły się w głąb terytorium karpatoruskiego o 16 km na północ, zajmując miasto Szolyva.

Ultimatum węgierskie do Pragi.

Budapeszt, 15. 3. Wczoraj o godz. 15 wiceminister spraw zagranicznych Voernle **wręczył posłowi czeskiemu w Budapeszcie Kobra notę ultymatywną,** w której wobec sytuacji na Rusi Podkarpackiej żąda m. in. ewakuowania wojsk czeskich z terenu Rusi Podkapackiej w ciągu 24 godzin. Nota domaga się również zwolnienia aresztowanych Węgrów zaprzestania prześladowań ludności węgierskiej i wydania broni węgierskim organizacjom samoobrony.

Termin odpowiedzi na ultimatum wynosi 12 godzin.

Węgrzy nie godzą się na odpowiedź czeską

na swoje ultimatum.

Budapeszt, 15. 3. (PAT). Węgierska agencja telegraficzna komunikuje urzędowo: Na ultimatum rządu węgierskiego **rząd czechosłowacki na prośbę rządu karpatoruskiego odpowiedział notą doręczoną we wtorek o godz. 23.** Nota utrzymana w uprzejmym tonie przyrzeka, że poddani węgierscy i ludność Rusi Podkarpackiej narodowości węgierskiej nie poniosą żadnych szkód. **Nota nie zaspakaja jednak istotnych żądań rządu węgierskiego.** Z jednej strony nota stwierdza, że wojska czechosłowackie rozpoczną opróżnianie Rusi Podkarpackiej a z drugiej strony odmawia tamtejszym Węgrom prawa zorganizowania uzbrojonych oddziałów celem samoobrony. W ostatnich godzinach nadeszły bardzo niepokojące wiadomości o losie pogranicznej ludności węgierskiej i Węgrów na Rusi Podkarpackiej w następstwie czego **rząd węgierski musi stwierdzić, że tak zwany rząd karpatoruski nie może, lub nie chce skutecznie bronić interesów ludności węgierskiej i dlatego sam w sposób energiczny pomyśli o jej obronie.**

Na marginesie

Niedawno opinia polska otworzyła oczy na aktualne niebezpieczeństwo niemieckie w Polsce, zaznajomiwszy się z 11 przykazaniami, stanowiącymi program organizacyjny partii młodoniemieckiej w Polsce. Przykazania te zaadresowane do członków mniejszości niemieckiej uderzają w społeczeństwo polskie i w polski stan posiadania. Ale równocześnie mniejszość niemiecka nie będzie miała podstaw do zgłaszania pretensji, jeśli społeczeństwo polskie stworzy sobie własny, pozytywny program rozbudowy sił społecznych, gospodarczych i kulturalnych na pewnych obszarach Rzeczypospolitej, szczególnie zaś na ziemiach zachodnich.

Program ten ujęły również w 11 przykazań mógłby brzmieć następująco:

1) Należy przeprowadzić w pełni reformę rolną. 2) Należy rozbudować pozycje polskie w przemyśle. 3) Kupiectwo i rzemiosło winno być zdecydowanie polskie. 4) Kupcy i rzemieślnicy winni zatrudniać u siebie wyłącznie młodzież polską. 5) Należy usuwać wszelkie obce napisy. 6) Należy szanować własny język i nie posługiwać się obcym. 7) Zniknąć musi nadmierna ilość obcej prasy i zostać zaniechane subwencjonowanie tej prasy przez dawanie jej polskich ogłoszeń. 8) Należy dążyć wszelkimi środkami do likwidacji bezrobocia na pograniczu. 9) Narodowy socjalizm nie może być przeszczepiany na grunt polski, a prowokacje muszą się spotkać z należytą odprawą. 10) Społeczeństwo winno na równi z czynnikami bezpieczeństwa przeciwstawiać się wszelkiej akcji antypaństwowej, która m. in. przejawia się w tajnych organizacjach niemieckich i w tajnym przysposobieniu wojskowym. 11) Szczególnie na Śląsku winno ustać nadawanie dzieciom obcych imion.

Akcja niemiecka musi wywołać przeciwakcję polską. Im ta przeciwakcja będzie powszechniejsza i bardziej zdecydowana, im wcześniej będzie rozpoczęta — tym lepiej!

* * *

W związku z naszymi uwagami „Na marginesie" w „Dzienniku Bydgoskim" z dn. 17 lutego 1939 r. otrzymaliśmy po zakończeniu dochodzeń następujące wyjaśnienie:

Ankietę, którą przeprowadził nauczyciel p. Hryniszak z kl. VII i VI kcyńskiej szkoły powszechnej była wypracowaniem. Ankietę tę przeprowadzono w celach naukowych dla Instytutu Pedagogicznego w Katowicach i opracowano na seminarium prof. dr. M. Rowida. Ankieta jest oparta na monografii księdza de la Vaissisire'a, T. J. Głównym jej celem było oświetlenie skuteczności kary w wychowaniu, oraz stwierdzenie pakie są przeżycia dzieci po doznanej karze. Doznanie bowiem wstydu w razie kary świadczy o wyższym stopniu świadomości moralnej dziecka.

W wypowiedziach dzieci na ankietę nie było żadnych momentów, które by budziły obawę pod względem moralnym.

—«:»—

Humor polityczny.

PRZYSŁOWIE.

Mówiono niezbicie,
Że Madryt poddają,
Gdy nagle w Madrycie
Zaczęło się z Miają...
Bo Miaja generał
Odmienił poglądy:
Wpierw rząd swój popierał,
Dziś sam objął rządy.
Wciąż węszy — gdzie zdrada,
Zapomniał o Francu,
A Franco powiada:
Mam Madryt jak w banku.
W tym wszystkim się kryje
Ta prawda przejrzysta,
Że gdzie się dwóch bije,
Tam trzeci... faszysta.

POROZUMIENIE.

Zamach w Bratisławie
Bardzo nieudany:
Rząd po krótkiej sławie
Już aresztowany.
Siedzą więc za kratą
Odseperowani,
Czesi, patrząc na to,
Mówią, roześmiani:
„Oto clou sensacji,
Trzeba przyznać rację,
Chcieli separacji —
Mają s e p a r a c j ę".

(„Kurier Warszawski").

Ziemia, która gromadzi prochy i... łzy.

Obuch szykan hitlerowskich

spada na mniejszość polską w Niemczech.

W jednym, krótkim okresie zbiegły się trzy rzeczy: alarmujące interpelacje poselskie w sprawie katastrofalnego położenia mniejszości polskiej w Trzeciej Rzeszy i wielka debata nad tym w senacie, wstrząsająca książka o martyrologii ludu polskiego w Niemczech J. Kisielewskiego pt. „Ziemia gromadzi prochy" i uspokajająca odpowiedź naszego ministra spraw zagranicznych płk. Becka, który przemawiał na komisji senackiej.

O wartościowej książce „Ziemia gromadzi prochy" (Wydawn. Księgarni Świętego Wojciecha, w Bydgoszczy u Gieryna) pisaliśmy już obszernie w dziale „Literatura — Nauka — Sztuka", dziś — w uzupełnienie — wyjmujemy z niej wyjątki dosadnie charakteryzujące **tragiczne położenie mniejszości polskiej w Trzeciej Rzeszy.** P. Kisielewski pisze, iż tzw. **Drang nach Osten był zawsze wyraźny, nigdy jednak nie był tak precyzyjnie działającą maszyną, jak obecnie.** Poza tym nigdy nie był tak zręcznie maskowany. Wszystkie przypomnienia i aluzje odbywają się dziś w ramach słów o przyjaźni...

Całe pogranicze, mimo wszystkich przyjaźni i paktów zostało skazane na zagładę wolą władz niemieckich.

Wielkie i małe szykany uniemożliwiają życie.

W książce tej spotykamy się ze spowiedzią starego Kaszuby. Opowiada on o męczeństwie Polaków: Nie odczuwamy w stosunku do siebie dobrodziejstw prawa. A prawem obstawione jest w Niemczech wszystko, niemal myśl, niemal sen, niemal każda czynność, każde poruszenie. **Polak, który posyła dziecko do szkoły polskiej nie może korzystać ze świadczeń pomocy zimowej.** Podpisy, wymagane na podaniu o otwarcie szkoły polskiej powodują, że gdy taka prośba dostanie się do rąk władzy niemieckiej, to petent może się spodziewać najstraszniejszego terroru, jakiego nie znają dzieje państw współczesnych. Taki człowiek nie dostanie nawet przepustki na zbieranie latem jagód w lesie. A gdy chciałby wyjechać na roboty np. do Hamburga i tu dopadną takiego odmawiając mu „Abmeldungschein", a bez tego ruszyć się nie można.

„Zbrodnia" polska przechodzi nawet na zwierzęta: krowa, idąca z pastwiska do zagrody niech się odważy skubnąć źdźbło trawy z przydrożnego rowu, który należy do państwa, to ta polska krowa, „buntownicza" krowa zostanie natychmiast obłożona karą pieniężną.

To się może wydaje śmieszne — pisze autor — nawet groteskowe, ale dla naszych rodaków z pogranicza nie jest to ani śmieszne, ani groteskowe, ale po prostu straszne. **Życie, które się składa z takich wielkich i małych szykan staje się naprawdę nie do zniesienia.**

Aresztowania na porządku... nocnym.

W najgorszej sytuacji są **Kaszubi w powiecie słupeckim i lęborskim,** ponieważ żyją w rozproszeniu w pojedynkę wśród żywiołu niemieckiego. Są tam polskie biblioteki, ale cóż z tego, gdy wypożyczać nie można. **Za spotkanie na drodze z książką polską można narazić się na najgorsze szykany, a przecież są to książki, które uzyskały aprobatę władz niemieckich.** Polskość bije tam nie przez związki, nie przez zebrania i stowarzyszenia, bo wszystko to zostało już uniemożliwione. Bije ona jeszcze w zamkniętych kołach rodzinnych, w sąsiedzkich zejściach się gospodarzy, gdy zostaną drzwi zamknięte i zasłonięte okna. A przy tym **tak łatwo oskarżyć Polaka o szpiegostwo...** Każda chęć zebrania się, to posądzenie o „politische Hetzreden". Nieprawne aresztowania są na porządku dziennym i... nocnym.

Polakom nie wolno żenić się z Polkami.

Oto co jeszcze czytamy w tej książce: U nas **lud jest spokojny, ale zdarzają się przecież częste awantury** — opowiada stary Kaszuba — awantury na jednym punkcie (później gazety niemieckie piszą, że mniejszość polska, to żywioł niespokojny): Arbeitsmanni zalecają się do polskich dziewczyn. **Każdy Niemiec w tych stronach chciałby mieć Polkę za żonę.** Bo Niemcy łaskawie patrzą na mieszane małżeństwa, wiedząc, że dokonają przez to zniemczenia. Teraz idzie ku temu, aby w ogóle uniemożliwić małżeństwa między Polakami. W ostatnich czterech miesiącach zdarzyły się nowe wypadki. **Zmówiły** się na wiosnę cztery pary. To wieś zupełnie polska, więc i narzeczeni, sami Polacy. Poszli do zbadania lekarskiego, poszli do komisji, złożyli podanie o pozwolenie na małżeństwo. Potem zgłosili się do księdza. Już miał być ślub, gdy na tydzień przed terminem przychodzi pismo z urzędu: **na małżeństwo pozwolenia odmawiają: powód we wszystkich czterech wypadkach ten sam: narzeczona jest SCHWACHSINIG, chora na umyśle.**

I tak: jedna jest schwachsinig, więc się nie może żenić, drugi jest aż tak schwachsinig, że jego trzeba steranizować...

— Sterylizować.

— Niech będzie. U nas zdarzało się znowu kilka takich wypadków. **Sterylizowali Polaków.** Ogłosili, że dlatego, ponieważ zagrażają zdrowiu powszechnemu. A wie pan, jaki tego wszystkiego skutek. Wszędzie, gdzie pan pójdzie w polskie okolice, jeden i ten sam obraz: kawalerów zatrzęsienie w wieku 30 lub 35 lat. Nieraz chłopy zamożne, mienne, kawał ziemi mające... mogliby mieć po 4 i 5 dzieci. A na żeniaczkę pozwolenia nie dostaną. **Chyba, że zobowiążą się nie posyłać dzieci do szkoły polskiej.** O takich barbarzyństwach czyta się wiele w tej książce. Nawet tak bliskiego sercu bydgoszczan, Weyssenhoffa, zrobili Niemcem.

Różne miary po obu stronach granicy.

Tymczasem o doli Niemców w Polsce dowiaduje się Kaszuba wszystkiego przez granicę. Taka szczelna, a jednak przecieka. I rzecz dziwna, **Kaszubi dowiadują się przede wszystkim: jak się dzieje Niemcom w Polsce?** Nie można się dziwić, że nasi rodacy są na te sprawy specjalnie wrażliwi. **Kaszubi wiedzą niejedno o tym, co się w Polsce dzieje, ale najlepiej wiedzą o traktowaniu mniejszości przez władze polskie.**

„U nas dobrze wiedzą — powiadają autorowi Kaszubi — że na Pomorzu pozwala się Niemcom nad miarę panoszyć, że pozdrawiają się oni tam po swojemu „Heil Hitler", że robią ćwiczenia, że puszczają w restauracji głośnik na radio niemieckie. **U nas, gdy ludzie zbiegają się na słuchanie radia, to zawsze przyjść musi żandarm.** Za napuszczenie stacji polskiej jest ciężka kara. O tym wszystkim my wiemy i dlatego jeszcze ciężej nam żyć".

I pisze autor: nie trzeba posądzać tego Kaszuby o patos. Należy rozumieć psychikę tamtych ludzi, Kaszubów: **oni chcą odczuwać łączność z całością i tę możność im się odbiera.** Oni chwytają się, jak tonący ratunkowej łodzi, a im się odrywa ręce od zbawczej burty.

Wołanie, którego trzeba wysłuchać.

Polacy z Kaszub i Złotowskiego, ale przede wszystkim z Kaszub zdają sobie sprawę z tego, że to ostatnie lata odporu, że **mieć nadzieję na zmianę w tych warunkach — jest szaleństwem.** A przecież oddają się temu szaleństwu, choć za jedno słowo polskie rujnuje się tam dosłownie całe życie, całą przyszłość człowieka.

Doznaliśmy przy tym głębokiego, tragicznego wstrząsu. Cóż to za bohaterstwo tych ludzi.

Najgorsze, to naigrywanie się Niemców, którzy patrzą na tę obłędną wiarę w polskość. Urzędnicy Niemcy mówią do opierających się Kaszubów: Wierzcie, wierzcie, a będziecie kamienie gryźli. **Ale odpór jeszcze jest.**

Warszawa swoiście patrzy na te rzeczy. Przykład: wydalona z Gdańska kobieta Polka za posyłanie dzieci do szkoły polskiej znalazła się bezradna na bruku warszawskim. Zwróciła się do pos. Jóźwiaka o pomoc. Pan poseł zwracał się do wszystkich urzędów — i nic. Szukał poparcia u wpływowych posłów, by ci zwrócili się do MSZ, i nic. Nic dziwnego, że z ust tego posła usłyszeliśmy powiedzenie: **chciałoby się rzucić legitymacją poselską o ziemię. Nie mogę znieść tych warszawskich stosunków i stosuneczków. Mam tego dość.**

Po przeczytaniu książki Kisielewskiego można za autorem powiedzieć: **traciliśmy przez tysiąc lat ziemię słowiańską.** Dziś ani skrawka ziemi oddać nam nie można.

Niech to zawołanie słyszane będzie nie tylko w Warszawie, gdzie tłumi je hałas wielkomiejski i nie dość jest słyszane, ale **przede wszystkim na Ziemiach Zachodnich.**

(ski)

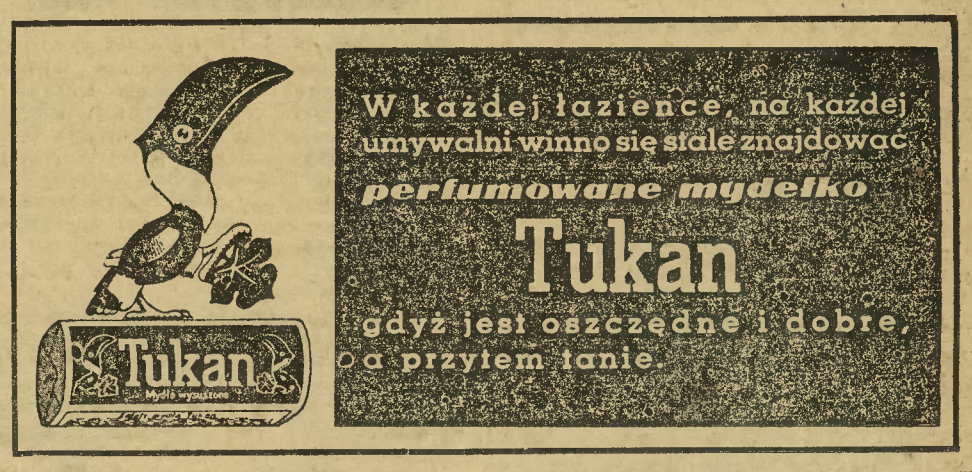

Dwa sposoby.

Gandhi: — Widzicie tę kozę. To ona właśnie ratuje mnie przed śmiercią głodową.
— My też znamy tę kozę. Ale inną. Taką, w której się siedzi.

Sztandar św. Kościoła Rzymskiego

znów okazany publicznie.

Pół miliona osób brało udział w uroczystościach koronacyjnych.

Miasto Watykańskie, 15. 3. (KAP) W czasie niedzielnej uroczystości koronacyjnej na balkonie Bazyliki św. Piotra **wielkie wrażenie i liczne komentarze wywołał fakt publicznego wystawienia purpurowego sztandaru św. Kościoła Rzymskiego.** Sztandar ten niósł chorąży markiz Patrici stojąc w pobliżu tronu papieskiego. Od roku 1870 jest to pierwszy wypadek, że sztandar ten występuje na zewnątrz świątyni.

* * *

Według prowizorycznych obliczeń w **niedzielnych uroczystościach koronacji Papieża wzięło udział blisko pół miliona osób.** W większości byli to, oczywiście, obywatele Rzymu i Włosi, nie brakło jednak i licznych cudzoziemców.

Z KRAJU

Powrót do zdrowia generała zakonu Ojców Paulinów. Po kilkudniowej ciężkiej chorobie, w tych dniach generał zakonu ojców Paulinów na Jasnej Górze o. Pius Przeździecki powrócił do zdrowia i objął zwykłe czynności.

W Warszawie rozpocznie się budowa olbrzymich bloków mieszkalnych. Do nadzoru budowlanego zgłoszone zostały projekty szeregu nowych okazałych gmachów. Jednym z nich będzie nowy gmach akademii stomatologicznej. Na terenie dzielnicy Marszałka, Towarzystwo Kredytowe Miejskie w Warszawie podejmuje budowę 3 wielkich bloków mieszkalnych 6 piętrowych o łącznej kubaturze ponad 103.000 m sześc.

Lipszyc jest żydem, więc popełnia nadużycia. Brygada kontroli skarbowej w Łodzi ujawniła nadużycia dewizowe w firmie drzewnej Lipszyc i Stoliński. W wyniku rewizji jeden ze wspólników został aresztowany, drugiego zwolniono za kaucją.

Przy zatruciu mięsem, wędliną, rybą lub grzybami szybko i niezawodnie działająca woda gorzka **Franciszka-Józefa** natychmiast zastosowana, jest nadzwyczaj skutecznym środkiem pomocniczym. Zapyt. Wasz. lek.

Zwłoki dziewczyny w studni. We wsi Kongle (pow. sokólski), 20-letnia Stanisława Jackiewiczówna poszła z wiadrem do studni po wodę i nie wróciła do domu. Poszukujący ją brat Marian zajrzał do studni i zauważył ją na dnie. Zaalarmowani domownicy i sąsiedzi wyciągnęli ze studni zimne zwłoki dziewczyny.

Radiostacja w Głębokiem. W Wilnie bawiła komisja, która badała promienie zasięgu detektorowego rozgłośni wileńskiej. Stwierdzono, że fale na detektor docierają zaledwie do Oszmiany. Aby temu przeciwdziałać, postanowiono wybudować stację przełącznikową. Jako miejsce budowy stacji wybrano miasto Głębokie.

Zjazd delegatów Związków Zrzeszeń Emerytalnych w stolicy. Na dzień 16 kwietnia br. zostało zwołane do Warszawy zwyczajne walne zgromadzenie delegatów, należących do Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych. Poszczególne związki wysyłają po jednym delegacie na 500 członków, po dwóch od 500—1.500 członków, ponad 1.500 członków po jednym na każdy dalszy 1.000 członków.

Proces o zabójstwo członka PPS w Łodzi. Dnia 28 bm. staną przed sądem okręgowym w Łodzi dwaj działacze Stronnictwa Narodowego, Pabis i Roman, oskarżeni o zabójstwo członka PPS, Wacława Szmelca, który został zastrzelony w dniu 11 grudnia 1938 r. w czasie starcia między dwiema grupami rozklejaczy afiszów wyborczych.

Czy uda się skrócić post? W związku z projektem zmniejszenia uboju rytualnego rabini w Wilnie zarządzili 14 dniowy post. W związku z tym do Warszawy wyjechała z Wilna delegacja rzeźników żydów, którzy będą interweniować żeby okres postu skrócić.

Co wyrośnie z 18-letniego Szlomy Mendla?

Warszawa, 14. 3. Przed sądem okręgowym w Warszawie zasiadł 16-letni żydek Szloma Mendel, który mimo młodego wieku wykazał już dużą przestępczą pomysłowość.

Żydek zamówił sobe garnitur u krawca i zapłacił wekslem zaopatrzonym w fałszywy podpis Stanisławy Sobolewskiej. Krawcowi powiedział, że otrzymał weksel za pracę. W terminie płatności krawiec stwierdził, że wystawcą jest nieistniejąca osoba.

W toku dochodzenia przeciwko młodzieńczemu żydkowi ustalono, że pobrał on również za sfaszowanymi upoważnieniami trzy przesyłki pocztowe.

Sąd wydał wyrok skazujący oskarżonego na umieszczenie w zakładzie poprawczym, lecz wykonanie tej kary zawiesił, oddając oskarżonego pod odpowiedzialny dozór matki.

Matka obiecała, że nad synem roztoczy należytą opiekę, czy jednak żydówka potrafi ze swego obiecującego synka to wyplenić, co w żydowskim jego charakterze jest istotne? Wątpliwe.

Rozwścieczone wilki rzuciły się na dozorcę.

Warszawa, 14. 3. Do wydziału cywilnego sądu okręgowego w Warszawie wpłynął pozew b. dozorcy Zoologicznego Ogrodu w Warszawie Józefa Mazura, w którym domaga on się przyznania mu od miasta 10.000 zł tytułem odszkodowania za wypadek, jakiemu uległ w 1927 roku.

Ogród mieścił się wówczas jeszcze na terenie, gdzie obecnie wznosi się gmach Muzeum Narodowego. Józef Mazur był dozorcą zwierząt i miał swej pieczy poruczoną klatkę z wilkami.

Pewnego dnia przybył transport nowych zwierząt i Mazur pomagał przy ich przyjęciu i umieszczeniu w ogrodzie. Przez ten czas wilki karmione były przez innych pracowników. Zastępcy ci ustawicznie drażnili zwierzęta. Gdy po pewnym czasie Mazur przyszedł aby sprzątnąć klatkę, rozwścieczone zwierzęta rzuciły się na niego i poszarpały mu kłami ręce.

Po wypadku Zakład Ubezpieczeń Społecznych we Lwowie wypłacał poszkodowanemu stałą rentę miesięczną. W r. b. Z. U. S. odmówił wypłacenia dalszej renty, stwierdzając, że renta wypłacana była omyłkowo i Mazurowi nie należy się żadne odszkodwanie.

Na skutek decyzji Z. U. S. Józef Mazur wystąpił z powództwem cywilnym do sądu. Rozpatrując tę sprawę, sąd okręgowy postanowił wezwać świadków tragicznego wypadku pokaleczenia dozorcy przez wilki.

Wszędzie żydzi!

Nie brak ich również w Min. Poczt i Telegrafów.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, jak ważne znaczenie, dla wielu dziedzin życia państwa, mają zasadnicze środki porozumiewania się na odległość: telefon, telegraf, radio.

Arterie telekomunikacyjne nabierają szczególnego znaczenia podczas wojny, gdy powodzenie w akcji zależy w dużej mierze od szybkości docierania rozkazów i informacyj decydujących o postawie obronnej społeczeństwa.

Według posiadanych przez nas informacyj, w Ministerstwie Poczt i Telegrafów pracują, jako najważniejsi specjaliści, stojący na czele teletechniki polskiej inżynierowie żydzi. Są to pp.: Józef Silberstein, Adam Spira, Jankiel Rotschein. Panom tym zostały powierzone najbardziej odpowiedzialne działy teletechniczne, a mianowicie: rozbudowa central miejskich i międzymiastowych, wszystkich ważniejszych ośrodków telekomunikacyjnych, jak Warszawa, Katowice, Równe, Sandomierz, budowa kabli podziemnych, wzmacniaków, telefonii nośnych itp., słowem cały rozwój urządzeń teletechnicznych oraz bardzo skomplikowane tajniki central międzymiastowych i automatycznych.

Jak nas informują, opinia tych panów decyduje o kwalifikacjach i zmianach wśród polskiego personelu technicznego.

Powrót ks. Michała Radziwiłła

do Polski?

Ostrów Wlkp. (lj) Jak się dowiadujemy, w przyszłym już miesiącu ma powrócić do Polski i zamieszkać w swym pałacu myśliwskim w Antoninie (pow. ostrowski) ks. Michał Radziwiłł wraz z swoją małżonką. Powrót ten poprzedzić ma przyjazd jego pasierba, mjr. Dawsona, który zajmie się przygotowaniem zamku na przyjęcie księcia.

Pani Dawson otrzymać miała już polskie papiery na nazwisko księżnej Radziwiłłowej.

Ile prawdy jest w tej wiadomości, okaże nam następny miesiąc.

Ze Świata

— **Z pieniędzmi — prosimy!** Rząd meksykański poczynił ułatwienia emigracyjne dla uchodźców hiszpańskich, posiadających środki do życia oraz wizy wystawione przez konsulaty meksykańskie.

— **Starcie japońsko-sowieckie.** Na granicy sowiecko-mandżurskiej doszło do starcia pomiędzy wojskami japońskimi i sowieckimi z powodu zajęcia 100 m terytorium mandżurskiego przez grupę 70 sowieckich żołnierzy.

— **W Kanadzie — auta to drobnostka.** Policja prow. Quebec (Kanada) sprzedała na licytacji automobile i motocykle, które zostały przez władze skonfiskowane. Za 18 aut i jeden motocykl otrzymano razem 111 dol. 50 ct. Najwyższą cenę, jaką uzyskano za auta stanowiło 15 dol., dwa sprzedano po 50 cent. Przeciętna cena auta wynosiła 5 dol. 87 cent. Motocykl uzyskał cenę 6 dol. 50 cent.

— **Wydatki na zbrojenia.** Anglia wydaje 57½ proc. swego budżetu rocznego na zbrojenia. We Francji wydatki te wynoszą 55 procent, Niemcy przeznaczyły w bież. roku budżetowym 30 miliardów marek na zbrojenia(?).

— **Pół miliona franków nagrody!** Towarzystwo ubezpieczeniowe, w którym zaasekurowane były klejnoty skradzione z willi finansisty londyńskiego Fellovesa (ocenione na 6 milionów fr.) wyznaczyło nagrodę pół miliona franków za wszelkie wskazówki, które mogłyby doprowadzić do odnalezienia skradzionych rzeczy.

— **Tajemnicza radiostacja.** W Beyrucie i Damaszku władze francuskie są zaniepokojone audycjami nadawanymi przez tajemniczą radiostację a wzywającymi Syryjczyków do akcji przeciwko mandatowi francuskiemu. Przypuszczają, że stacja jest umieszczona na samochodzie, który ustawicznie zmienia miejsce postoju.

— **4 lata więzienia za szpiegostwo na rzecz ZSRR.** W Los Angeles skazano na 4 lata więzienia za szpiegostwo na rzecz ZSRR Rosjankę Nataszę Gorin i Amerykanina Hafisa Salich, b. oficera policji.

— **Skroplenie helium.** W laboratorium uniwersyteckim w Lowanium (Belgia) udało się wyprodukować helium w stanie płynnym. Prof. van Itterbeek i asystenci jego otrzymali temperaturę 4,2 stopni absolutnych, odpowiadających 269 stopniom Celsjusza poniżej zera. Zmniejszając ciśnienie ponad helium, uzyskali temperaturę odpowiadającą 3 stopniom absolutnym. Wyniki fizyków belgijskich wywołały w kołach naukowych ogromne zainteresowanie.

— **Trybunał zakaukaskiego okręgu wojennego skazał na karę śmierci** przez rozstrzelanie tragarza na stacji kolejowej Suchumi nazwiskiem Talikadze za to, że będąc zwolnionym z powodu wykroczenia przeciwko nowej dyscyplinie pracy, zranił kindżałem naczelnika stacji.

— **Kosmetyki starogreckie.** W pobliżu Delf odkopano grób jednej z pań, należących do dostojnych rodzin greckich. Gdy archeologowie otworzyli skrzyneczkę zawierającą kosmetyki tej damy, ukazały się barwiki do rumienienia policzków i różowy puder, niezwykle subtelny, o nieznanym obecnie zapachu, doskonale zachowanym pomimo tysięcy lat.

Andrew Soutar

Przekład autoryzowany z angielskiego.

62)

(Ciąg dalszy).

— Pani mnie tytułuje... No tak, wobec gości... Ale przy pracy, gdy będziemy sami, proponuję, żebyśmy sobie mówili po imieniu. Oszczędzi nam to ceremonii i prawdopodobnie umili pracę. Niech mi pani wierzy, że takie rzeczy są przyjęte. Jeżeli powiem pani: „Janith", nie będzie to oznaczało zbytniej poufności. A dla pani — w nieobecności służby — będę dla pani Adrianem.

Janith wydało się, że czuje, jak po plecach ściekają jej krople lodowatej wody. Patrzyła mu bacznie w twarz w trwożnym oczekiwaniu na bolesny krzyk widma.

Dargot usiadł i zaczął przeglądać papiery. To ją trochę uspokoiło. Zajęła miejsce po drugiej stronie biurka. Podał jej notes i ołówek.

— Może wypadnie zanotować to i owo — rzekł. — Muszę przejrzeć te papiery, to sobie coś przypomnę. Właściwie nie zamierzam zaczynać pracy od razu dzisiaj. Wpierw musi pani poznać moich gości. Będą na obiedzie...

— Chyba ja, milordzie, nie będę zmuszona asystować przy obiedzie?

— Adrianie! Już zapomniałaś? — i widząc jej niezadowolenie, poprawił się: — Dobrze, jeszcze nie — póki się pani nie zadomowi... Ależ, naturalnie, życzę sobie, żeby pani była obecna na obiedzie. Niech pani słucha i obserwuje, żeby wszystko zapamiętać, co pani zobaczy i usłyszy. Czy umówiliśmy się już co do wynagrodzenia? Nie, jeszcze nie.

— Właśnie chciałam o tym napomknąć — odparła Janith chcąc mu dać do poznania, że jest zbyt praktyczna, aby o czymkolwiek zapomnieć.

— Na początek dam pani dziesięć funtów tygodniowo.

— Dziesięć funtów? — wykrzyknęła. — Liczyłam na znacznie mniej.

— Nie za dużo. — I dodał wprost: — Praca będzie odpowiedzialna.

Znów się rozgadał.

— Dziś pozna pani wielu członków mojej rodziny. Ciekawi ludzie. Ręczę, że będzie pani zachwycona. Często mnie odwiedzają — za często — prawie co noc. Gdyby Goby mógł mówić, potwierdziłby moje słowa. Pani powzięła do niego niechęć — widzę to. Ale pani się oswoi z jego dziwactwami. Znakomity służący i taki cichy. Ja lubię, żeby w domu było cicho. Są ludzie, którzy nie znoszą wsi z powodu ciszy. A ja właśnie to lubię. W moim rodzie wszyscy lubili ciche życie. Dlatego mój przodek wybudował Stoney Ridge. W promieniu ośmiu kilometrów nie mam ani jednego sąsiada.

Nachylił się nad rękopisem tak blisko, jakby był krótkowzroczny, a nie lubił używać szkieł.

Wiatr przycichł, deszcz przestał na chwilę siec w szyby. Janith zwróciła uwagę na niewielką łysinę na głowie lorda. Wtem znów zabrzmiał rozpaczliwy krzyk kobiecy, jeszcze wyraźniejszy niż za pierwszym razem. Janith podskoczyła, chciała się zerwać z fotelu. Dargot spojrzał na nią.

— Co pani? — sarknął gniewnie. — Przerwała mi pani bieg myśli.

— Zdawało mi się, że słyszałam krzyk.

Jemu oczy zamigotały.

— Ja nic nie słyszałem, nawet trzepotu nietoperzy. Czy nie uprzedzałem pani, że to stary dom, pełen szmerów i szelestów. W ciszy wiejskiej każdy odgłos robi wrażenie.

Nagle odzyskał humor, zaczął żartować, gawędzić. W ciągu pięciu minut Janith przyszła do siebie całkowicie. Znów poczuła się dzielną dziewczyną, pełną wiary w życie i w narzeczonego. Co się przejmować? Grunt pieniądze. Byle zarobić jak najwięcej i móc wyjść za mąż.

Lord Dargot wychodził z siebie: był miły, wesoły, interesujący, rozmowny. Czas upływał niepostrzeżenie. Lord spostrzegł się raptem, że za godzinę obiad.

— Zagadaliśmy się — powiedział kwaśno. — Gości tylko patrzeć. Chciałbym, żeby mi pani pomogła ich przyjąć. Nie, niech się pani nie zasłania tym, że pani jest sekretarką. O toaletę niech się pani nie martwi. Żona Goby'ego zajęła się tą sprawą. Wydałem polecenia.

Janith poszła do siebie na górę. W lichtarzach płonęły cztery świece. Grube rolety przesłaniały okna. Na łóżku, o! cudzie! leżała rozpostarta piękna suknia z zielonego jedwabiu z jedwabnym spodem. Wszystko było nowiuteńkie. Po krótkim wahaniu Janith postanowiła przyjąć dar. Ostatecznie zgodziła się zostać sekretarką u lorda, który nadto zażądał, żeby mu pomagała przyjąć gości, a nie mógł przypuszczać, że biedna panna przywiezie z sobą takie drogie toalety. — Rozsądny człowiek — myślała. — Potrafił wejść w moje położenie. Może zresztą na postanowienie Janith wpłynęła wrodzona żywość, jako też kobieca próżność.

Pragnęła zobaczyć żonę Goby'ego, ale nawet ta chęć zgasła wobec radości, jaką jej sprawiła wspaniała toaleta. Ubrała się i stając przed wysokim lustrem z główką przechyloną na bok, uśmiechała się z zadowoleniem do swego odbicia.

—Janith, Janith —mówiła do siebie. — Stał się cud. Powinnaś dziękować Bogu. O, Dennis, mój najdroższy, co byś powiedział, gdybyś mnie teraz zobaczył?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze świata medycyny

Co warto wiedzieć o mleku?

Mleko jest normalnym pierwotnym pokarmem ludzi i zwierząt ssących. Zawiera ono w sobie wszystkie składniki odżywcze niezbędne dla podtrzymania życia. Jeżeli chodzi o skład mleka, to **jest to zawiesina tłuszczów w wodnym roztworze białka, cukru i soli.** Głównym składnikiem jest **woda**, która stanowi przeszło 87%. **Tłuszczu** jest 4%, **białek** około 3,5%, **cukru mlekowego** około 5%. Pozostałe składniki stanowią **sole mineralne.** Gdy mówimy o solach mineralnych to należy podkreślić tu obecność **wapnia,** który ma ogromne znaczenie w budowie ustroju, jak i jego czynnościach życiowych. Wreszcie niepoślednią rolę odgrywają znajdujące się w mleku **witaminy.** O wielkim **znaczeniu odżywczym mleka** przekonuje nas to, iż składniki jego ustrój zużywa niemal w 100%. Mimo tego nie może być ono jedynym artykułem odżywczym człowieka. Jeżeli bowiem dla niemowląt jest ono wystarczającym zupełnie pokarmem, to dorosłym nie może dostarczyć dostatecznej ilości energii. Przy wyłącznym odżywianiu się mlekiem, trzebaby ustrojowi podawać nadmierne jego ilości. Takiej ilości oczywiście nie zdołałby organizm przetrawić.

Mleko zatem, jak widzimy, jest **ważnym artykułem żywnościowym,** który za niską cenę przynosi duże korzyści. Świeże, zdrowe mleko posiada, poza tym, pewne **własności bakteriobójcze.**

Ujemnymi cechami mleka są natomiast po pierwsze **łatwy jego rozkład pod wpływem bakterii,** po drugie, **zdolność przenoszenia zarazków rozmaitych chorób,** a po trzecie **łatwość fałszowania.**

Rozpatrzymy te trzy cechy.

Otóż mleko zawiera w sobie rozmaite rodzaje **bakterii niechorobotwórczych,** które w nim stale znajdujemy. Bakterie, na przykład, rozkładające mleko, nie wywierają szkodliwego wpływu na organizm. Ogólnie znany jest proces wytwarzania się **mleka zsiadłego** pod ich wpływem. Mleko w tej formie jak i **kefir** zawierają ogromne masy tych bakterii, a przewód pokarmowy trawi zupełnie dobrze.

Prócz tych mogą się w nim znajdować **bakterie gnilne jak i przygodne,** zmieniające smak, zapach i barwę mleka. Mleko zawierające w jednym cm^3 do 500 bakterii niechorobotwórczych uważamy za bardzo dobre. Niekiedy jednak w mleku świeżo udojonym, znajdujemy ich w jednym cm^3 do kilku milionów, co wybitnie obniża jego jakość, szczególnie, gdy to są bakterie chorobotwórcze. Jeżeli chodzi o te ostatnie, to mogą one być przenoszone z mlekiem. Dostać się one tam mogą bądź to z otoczenia zwierzęcia lub człowieka. Naturalnie ilość ich w mleku będzie zależała od stanu czystości obory, skóry zwierzęcia, naczyń służących do zbierania mleka i rąk dojących osób. Dostać się mogą one tu z kurzem, lub wreszcie przenieść je mogą owady a zwłaszcza w lecie, **muchy,** które na nóżkach i **pyszczku przenoszą zarazki.** Takimi oto drogami dostają się do mleka **bakterie duru brzusznego, paraduru, paraliżu dziecięcego, błonicy, odry, ospy, szkarlatyny, czerwonki, cholery** i inne. Mleko zanieczyszczone tymi zarazkami może stać się powodem groźnego zakażenia ludzi. Bakterie mogą także pochodzić od samego zwierzęcia o ile jest chore, jak np. pryszczycy, waglika a przede wszystkim **gruźlicy typu bydlęcego.** Gruźlica, zwłaszcza, jest ogromnie rozpowszechniona wśród bydła. **Przeszło połowa krów choruje na nią i wydziela z mlekiem zarazki tej choroby.**

Trzeba wiedzieć, że człowiek także zaraża się laseczникami gruźlicy bydlęcej. U dorosłych podobne zakażenie obserwuje się rzadko, natomiast **niemowlęta i dzieci szczególnie są wrażliwe na tę chorobę i u nich wywołują one gruźlicę ludzką.** Tu ogromne znaczenie ma tzw. **pasteuryzacja mleka.** Polega ona na tym, że mleko przez 30 minut **ogrzewamy** w temperaturze 70 do 80 stopni Cels. W tej temperaturze ginie większość bakterii oraz laseczniki gruźlicy, a niezmienione natomiast pozostają witaminy, które przez gotowanie giną. Metoda ta tylko **odkaża** mleko, do **zupełnego wyjałowienia** mleka dochodzimy innymi drogami. Nie od rzeczy będzie jeszcze zaznaczyć, że w przetworach mleka np. **w maśle,** niektóre bakterie mogą żyć bardzo długo i tak **paradurowe około 2 tygodni a gruźlicze około 4 miesięcy.**

Wreszcie na koniec wspomnieć należy **o fałszowaniu mleka.** Do najczęstszych fałszowań należy: **zbieranie śmietany i dolewanie wody;** niekiedy fałszerze czynią jedno i drugie.

Zebranie śmietany stwierdzić można tylko za pomocą odpowiednich przyrządów, służących do obliczania ilości tłuszczu w mleku. Natomiast **mleko rozcieńczone wodą** możemy łatwo rozpoznać w następujący sposób. Czystą igliczkę (od ręcznych robót) zanurzamy w mleku. Jeżeli mleko jest rozcieńczone, to igliczka pozostaje czysta, w przeciwnym razie na końcu jej utrzyma się kropla mleka. Inny sposób, to rozlanie mleka po ścianie szklanki. Jeżeli spływające mleko jest przezroczyste sino-niebieskie, to świadczy o tym, że zostało wodą rozcieńczone.

Z innych fałszowań wymienić należy **zobojętnianie skwaśniałego mleka sodą, gipsem, kredą** oraz używanie **kwasu salicylowego, formaliny, wody utlenionej do konserwowania mleka.** Często też spotkać się można z maskowaniem rozcieńczenia mleka za pomocą mąki lub krochmalu.

Fałszowanie mleka podzielić można na dwie grupy. Pierwszą z nich stanowi zbieranie śmietany oraz dolewanie wody, które to zmiany nie przynoszą szkody zdrowiu, ale **obniżają wybitnie wartość mleka.** Jedynie w wypadkach zanieczyszczenia wody zarazkami, mleko nią rozcieńczone może spowodować choroby.

Drugą grupę stanowią wspomniane domieszki, nadające mleku własności trujące, względnie maskując jego wygląd utrudniają rozpoznanie świeżości, przez co **powodować mogą spożywanie mleka już w stanie zepsucia.**

Ponieważ mleko odgrywa dużą rolę w odżywianiu niemowląt i dzieci, sprawa dostarczania mleka pełnowartościowego ma szczególne znaczenie. W tej dziedzinie posiadamy dobrze rozwinięty system kontroli sanitarnej, na którą składają się trzy czynniki: 1) kontrola krów, 2) kontrola mleczarń, 3) kontrola sanitarna w punktach sprzedaży mleka. Technika badań sanitarnych w celu ułatwienia sobie masowych analiz mleka, posługuje się często zmysłem wzroku, węchu i smaku. Dalsze, to metody chemiczne, fizyczne, mikroskopijne i inne badania laboratoryjne artykułów spożywczych.

Grabowski Konrad
cand. med.

Poznań, 15. II. 1939 r.

Obrońcie wasze dzieci od dyfterytu (błonicy).

Co to jest dyfteryt?

Dyfteryt (krup, błonica), jest chorobą zakaźną, która szerzy się epidemicznie. Bakterie dyfterytu rozwijają się w gardle na migdałkach i powodują powstawanie błon, stąd polska nazwa choroby **„błonica".** Dyfteryt może się również rozwijać w krtani, wtenczas błony mogą spowodować uduszenie się dziecka. Jest to choroba najgroźniejsza zwana powszechnie **krupem.**

Bakterie dyfterytu wytwarzają jady, które przechodzą do krwi i zatruwają cały organizm. Zatrucie to może spowodować nagłą śmierć z powodu **paraliżu serca.**

Dyfteryt leczymy zastrzykami surowicy, która uzdrawia wiele dzieci, lecz mimo to, niemało dzieci pada ofiarą tej choroby. W Polsce co rok choruje na błonicę prawie 20.000 dzieci i wiele z nich umiera.

Obecnie nadchodzi z Zachodu nowa groźna epidemia tej choroby.

Szczepienia przeciw dyfterytowi.

Aby uniknąć nowych ofiar, aby uchronić wasze dzieci od strasznej choroby, należy je szczepić dopóki są zdrowe.

Istnieje nowy środek, dzięki któremu zabezpieczono już miliony dzieci przeciw dyfterytowi.

Jest nim szczepienie ochronne szczepionką, którą zwiemy anatoksyną. Szczepienie to zabezpiecza od dyfterytu, tak jak szczepienie ospy zabezpiecza od ospy. Szczepienie to jest nieszkodliwe i po 2 nakłuciach chroni dzieci od choroby.

W roku bieżącym na zarządzenie wojewody pomorskiego, przeprowadzone zostaną przymusowe szczepienia ochronne wszystkich dzieci urodzonych w czasie **od 1. 4. 37 do 31. 3. 1938** oraz dzieci od 1 do 10 lat, które z jakichkolwiek powodów nie były poddane szczepieniu ochronnemu.

Rodzice! Obowiązkiem waszym jest uchronić dzieci wasze od niebezpieczeństwa.

Zgłaszajcie się do punktów szczepiennych.

Szczepienia są bezpłatne.

Postępy i zdobycze wiedzy.

Jady zwierzęce w lecznictwie. Szereg doświadczeń i prób, przeprowadzonych na jadach zwierzęcych, czy to b.dzie jad pszczoły, osy, szerszenia, czy też żmii lub kobry, wskazuje na to, że działanie toksyczne i terapeutyczne jest podobne, z czego należy wnioskować i o podobieństwie w składzie chemicznym.

Jad pszczeli od dawna był już stosowany w lecznictwie domowym jako skuteczny środek na wszelkie bóle reumatyczne, artretyczne i newralgie wszelkiego rodzaju. Wspólne tym wszystkim jadom było **działanie analgetyczne czyli znieczulające.** Ostatnio zauważono, że konie po dawce jadu żmii, po krótkotrwałej zresztą reakcji, nadzwyczajnie się poprawiały, przybywały na wadze. Podobnie zauważono, że ludzie po przebytej kuracji antyreumatycznej, czy też antyartretycznej doskonale wyglądali i mieli świetne samopoczucie. Potwierdzało to koncepcję Weichardta, że na skutek obecności pewnych właściwych enzymów powstają w jadach produkty rozpadu, aktywujące protoplazmę. W ostatnich latach z powodzeniem zaczęto stosować jady zwierzęce przy **gruźlicy i astmie.**

Co do składu chemicznego tych jadów panuje pogląd, że właściwym składnikiem jadu jest **neurotoksyna,** której obecność wykorzystuje się w terapii jako czynnik analgetyczny i szereg enzymów o różnorakim działaniu na krew. Jedne z nich wywołują hemolizę krwi, inne przyśpieszają krzepnienie i im też przypisują zdolność aktywowania protoplazmy.

W jadach wężów, w szczególności kobry ma przeważać czynnik neurotoksyczny. (D. Med. Wschr. 31, 1938).

J. O. B.

Proste lekarstwo na grypę.

W okresie tak rozpowszechnionych zachorzeń grypowych, jedno z pism podało prosty i podobno radykalny środek usuwający tę chorobę, jak i wszelkie zachorzenia dróg oddechowych w przeciągu 2 dni, niezależnie od stopnia zachorzenia.

Przepis ten pochodzi od pewnej paryskiej sławy lekarskiej i stosowany przez niektórych lekarzy warszawskich, okazał się istotnie bardzo skutecznym.

Należy wziąć 2 duże cebule soczyste i, po usunięciu wierzchnich suchych płatków, utrzeć je na tarce i złożyć otrzymany miąższ do szklanki. Po paru godzinach utworzy się po wierzchu sok, którego należy zażyć po 1 łyżce stołowej 3 razy dziennie przed jedzeniem. Dla zagłuszenia przykrego smaku i zapachu cebuli należy popić sokiem z pół cytryny. Po drugiej łyżce tego prostego lekarstwa chory odczuwa wielką ulgę a na drugi dzień jest zdrów, przy największej nawet gorączce. Przykre objawy pieczenia, zgagi, odbijania się itp., jakie towarzyszyć mogą po zażyciu pierwszej łyżki soku cebulowego, ustępują przy następnej, nie należy się zatem zrażać. Jest to też znakomity środek wykrztuśny, niewywierający — w przeciwieństwie do wszelkich chemikalii — żadnych ujemnych wpływów ubocznych na organizm ludzki.

Odpowiedzi redakcji.

„Chora" (Bydgoszcz). Najprawdopodobniej obawy Sz. Pani, że choruje Pani na gruźlicę kości są całkowicie płonne. W każdym bądź razie objawy, które Panią niepokoją, nie są objawami właściwymi gruźlicy kości ani stawów.

Odnośnie kobiecych dolegliwości, na które się Pani skarży, innej rady, bez zbadania dać nie można, jak tylko tę, aby nie zwlekając, udała się Pani do lekarza ginekologa, który ustali ich przyczynę i skuteczne sposoby leczenia. Zdrowa kobieta nie może chorować na tzw. upławy. Są one objawem, towarzyszącym rozmaitym chorobom kobiecym. Nie należy opierać się na, rozpowszechnionym wśród nieświadomych kobiet, mniemaniu, że upławy są normalnym zjawiskiem, szczególniej u mężatek, albowiem takie mniemanie jest całkowicie mylne. Zwlekanie z leczeniem, pod kierunkiem lekarza prowadzonym, może grozić pogorszeniem stanu rzeczy.

Dr S. S.

—«:»—

Za dział ten odpowiada dr S. Świątecki.

Z życia Akademickiego Koła Bydgoszczan.

Pani magister grozi...

Walka o naukę, walka o byt, jednym słowem ciągła walka — oto niestety smętne hasło młodzieży wyższych uczelni. Jedni krzyczą, że młodzież wstępująca w progi uniwersytetu jest głupia, inni, że nie dojrzała, ale jedno jest pewne: że **jest głodna!** Głodna wiedzy i głodna ciepłej strawy. W takich żyjemy już czasach wściekłego optymizmu, iż uczeń gimnazjalny z patentem dojrzałości za wszelką cenę pcha się na uniwersytet, bo ma tę niezłomną wiarę, że, aby się tylko dostać, to o resztę głupstwo. Dostać się na uniwerek — nietrudno, lecz co potem?

Wegetacja, marnowanie swych sił najlepszych, gruźlica...

Czy tak zawsze? — prawie.

Wprawdzie, rozmaitego rodzaju instytucje charytatywne, starają się przyjść z pomocą uczącej młodzieży, wprawdzie Państwo łoży pewne subwencje, wprawdzie niektóre ośrodki i poszczególne osoby fundują stypendia, ale to wszystko mało. Ani w setnej części wszelkie te pomoce nie pozwalają studiującej młodzieży na przyzwoity żywot przyszłego lekarza, prawnika, nauczyciela, czy sternika nawy państwowej.

Trudno wymagać w przyszłości od ludzi za młodu wymizerowanych pracy owocnej, pracy twórczej. Wszelkie piękne ideały guzika nie warte, gdy żołądek domaga się swego. Głód jest podobno złym doradcą, a w konsekwencji ci, którym leży to w interesie, kradną młodzież. Po prostu ją przekupują. Zapcham ci żołądek, wystaram ci się o jakąś posadę lub zapomogę, ale pod tym warunkiem, że tak będziesz tańczył, jak ja zagram — wołają prowodyrzy.

Pragnę zaznaczyć, że nie zawsze tak jest jak przedstawiam, ale nie mówię o jednostkach, ale o ogóle, o tym szarym człowieku, który jest tylko... niestety... człowiekiem.

Stowarzyszenie studentów studiujących na Uniwersytecie Poznańskim, tworzące jedną wielką rodzinę — oddział Bydgoszczy w Poznaniu — przechodziło w czasie swego przeszło piętnastoletniego istnienia, rozmaite koleje. Bywały okresy rozkwitu i upadku w zależności od dotacyj społeczeństwa i od kierownictwa. Obecnie działalność koła ogranicza się jedynie do charakteru prowincjonalnego, komasującego wszystką młodzież z bydgoskich szkół średnich. Dokumentami dawnej świetności są skrypty dłużne poszczególnych członków (zajmujących obecnie poważne stanowiska) na ogólną sumę bez mała **dziesięciu tysięcy zł.**

Dążeniem ubiegłego zarządu A. K. B. jak i obecnego jest stopniowa likwidacja zaległości, która niestety napotyka na nieprzezwyciężone trudności tylko ze względu na wyraźnie złą wolę byłych członków. Niektórzy z monitowanych milczą, a inni przysyłają listy pełne ironii i pogróżek.

Na pismo wysłane przez zarząd A. K. B. do **pani magistra J. S. z** prośbą o zwrot pożyczki **15 zł (słownie: piętnaście zł),** taką otrzymaliśmy odpowiedź:

...„zwracam Panom uwagę, że w razie powtórnego nadesłania pod moim adresem listu o treści podobnej do monita z d. 23. XI. 38 r. — **nie omieszkam skorzystać z art. 251 kodeksu karnego i autorów takiego listu pociągnąć do odpowiedzialności karnej".**

Przypuszczać należy, że Pani magister J. S. nie jest mgr, praw, bo na pewno inny by paragraf przytoczyła (§ 251 brzmi: „Kto przemocą lub groźbą bezprawną zmusza inną osobę do działania, zaniechania lub znoszenia, podlega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2), albo też już owych paragrafów, których wkuwała za czasów studenckich raczyła zapomnieć, Szanowna Pani Magistrze, że Pani zapomniała właściwego używania paragrafów K. K. — nie wielka strata, ale że dla Koła Bydgoszczan 15 zł to też pieniądz, więc czyż nie wygodniej i tak bardziej po koleżeńsku byłoby coś przesłać, choćby z nadwyżką? A może Panią na razie nie stać? Czekaliśmy tak długo, więc chętnie poczekalibyśmy i dłużej. Po co od razu grozić paragrafami młodszym kolegom, którzy pożyczając pieniądze z A. K. B. nie w lepszej znajdują się sytuacji niż Pani sprzed laty pięciu. Wybaczy Łaskawa Pani, że nie piszę wprost pod znanym nam adresem, ale przyznam się szczerze, iż obawiam się realizacji owej groźby. **Dwa lata więzienia lub aresztu to jednak spory szmat czasu.** Wolę w spokoju dokończyć własne swoje studia...

Cierpliwy Czytelniku, wybacz i Ty, że zaprzątam Ci umysł sprawami, które Ciebie bezpośrednio nie obchodzą, mam jednak głęboką nadzieję, że gdy kiedykolwiek zastanawiać się będziesz, na co wydać pieniądze, wspomnij o potrzebujących studentach bydgoskich. Grosz Twój wpłacony na konto (PKO 208.661) Akademickiego Koła Bydgoszczan wybawi niejednego akademika z przykrej sytuacji. Wspomnij Szlachetny Czytelniku swoją młodość i swoje dawne kłopoty w osiągnięciu zamierzonego celu...

Niedawno jeden z moich najserdeczniej-

(Dokończenie na stronie 7).

Jakie tajemnice odsłoni proces „wampira z Saint-Cloud!"

Pięciokrotny morderca Weidmann

przed sądem.

Paryż, w marcu.

Wśród ogromnego zainteresowania w całej Francji przed sądem przysięgłych w Wersalu rozpoczął się **proces „wampira z Saint-Cloud" Eugeniusza Weidmanna.** Akt oskarżenia obwinia go o popełnienie **pięciu morderstw.** Jego główny wspólnik Roger Million oskarżony jest o popełnienie jednego morderstwa przy współudziale Weidmanna i o udział w trzech morderstwach. Reszta oskarżonych, to Jean Blanc, odpowiadający za udzielenie ochrony zbrodniarzom, oraz Colette Tricot, przyjaciółka trzech wymienionych mężczyzn, obwiniona o przechowywanie zrabowanych przedmiotów.

Zbrodnicza kariera Weidmanna we Francji trwała zaledwie cztery miesiące. Zaczęła się 23 lipca 1937 r. zamordowaniem amerykańskiej tancerki Joan de Koven. Przerwało ją pod koniec listopada tegoż roku wykrycie zwłok agenta mieszkaniowego Raymonda Lesobre w piwnicy willi „La Voulzie" w Saint-Cloud. Śledztwo wykazało, że **Weidmann planował szereg dalszych zbrodni** i nawiązał w tym celu korespondencję z różnymi upatrzonymi ofiarami.

Przeszłość kryje tajemnice.

Nie udało się dokładnie wyświetlić przeszłości zbrodniarza, zwłaszcza **jego „działalności" w Kanadzie przed dziesięciu laty.** Eugeniusz Weidmann urodził się 5 lutego 1908 r we Frankfurcie nad Menem. Pochodził z uczciwej rodziny. Już **w 17 roku życia popełnił rabunek** i dostał się do domu poprawczego. W 1926 r. zorganizował bandę złodziejską; wyruszył na jej czele **do Kanady.** Posługiwał się tam wspólnikami, którzy do dziś odsiadują kary. Sam wydobył się z opresji za cenę roku więzienia. Przez pewien czas pędził jakoby życie uczciwe, wnet jednak wznowił działalność przestępczą. **Znalazł się w niemieckim więzieniu w Preugesheim,** gdzie zawarł znajomość z młodymi Francuzami Million'em i Blanc'iem, odsiadującymi karę za przemyt dewiz.

Więzienne znajomości.

Jean Blanc to inteligent, który dzięki pokaźnemu spadkowi po ciotce prowadził życie złotego młodzieńca na paryskim bruku. **W lokalach rozrywkowych zawarł przyjaźń z Rogerem Million,** wykolejonym synem uczciwego właściciela restauracji. Roger namówił go do ratowania topniejącej fortuny **kombinacjami dewizowymi na pograniczu niemieckim.** Przedostawano się przez granicę limuzyną Blanc'a. Kilka wypraw powiodło się, aż wreszcie młodzieńcy zostali przychwyceni. **W Preugesheim współwięzień Weidmann żywo się nimi zainteresował i świadczył im rozmaite usługi,** jak np. zainstalowanie aparatu radiowego w celi więziennej. Niektórym dziennikom francuskim wydaje się podejrzana ta **swoboda z jakiej korzystał Weidmann w więzieniu niemieckim.** Widzą w niej jedną z „tajemnic afery Weidmanna".

Start we Francji.

Million i Blanc zakończyli karę przed Weidmannem. Niezwłocznie po wyjściu na wolność Weidmann skomunikował się z Million'em. Niebawem **przedostał się do Francji za paszportem na nazwisko innego więźnia z Preugesheim,** byłego dyrektora towarzystwa ubezpieczeniowego Sauerbreya, skazanego za defraudację. Million pojechał na spotkanie Weidmanna do stacji granicznej i pomógł mu ulokować się na razie w Paryżu.

Blanc, zakochany w przyjaciółce Million'a Colette Tricot, **pożyczył Weidmannowi 13.000 franków na urządzenie „Institut de beauté" (salon piękności) w Saint-Cloud** pod Paryżem. Weidmann zadowolił się wynajęciem willi „La Voulzie", a resztę pieniędzy przehulał. Blanc odsunął się od hultajskiej trójki aż do chwili, gdy w październiku, Colette Tricot zwróciła się doń z błaganiem o **ratowanie Million'a, zaplątanego w zbrodnie Weidmanna.**

Seria morderstw.

Weidmann działał szybko i sprawnie. **Dostał się w roli tłumacza do personelu wystawy paryskiej.** Zawarł znajomość z piękną tancerką miss Joan de Koven. Po kilku spotkaniach zwabił ją do willi „La Voulzie", **zamordował, ograbił, ukrył zwłoki.** Następną ofiarą był **szofer Joseph Couffy, zamordowany 7 września 1937 r.** wystrzałem rewolwerowym w kark w samochodzie na szosie pod la Motte w departamencie Loir-et-Cher. Drogą ogłoszeniowych ofert posady **zwabił Weidmann ze Strasburga do Paryża guwernantkę Jeanne Keller.** Zamordował ją 4 października. Zwłoki jej ukrył już nie na terenie swej willi, lecz zakopał w lesie pod Fontainebleau. W kilka dni później przyszła kolej na **impresaria Rogera Leblond, zamordowanego w „La Voulzie" 16 października.** Również w „La Voulzie" popełnione zostają dwie następne zbrodnie: **zamordowanie Fritza Frommera 20 listopada i Raymonda Lesobre 27 tegoż miesiąca.**

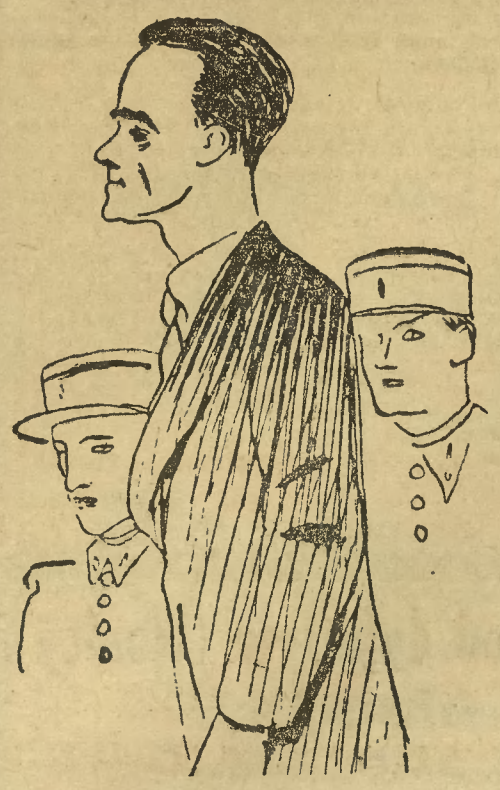

Weidmann na ławie oskarżonych.
(Karykatura „Paris-Soir")

Dlaczego mordował?

Największą zdobycz, 12.500 franków, przyniosło Weidmannowi zamordowanie Joan de Koven. Reszta łupów to: Couffy — 1.400, Jeanne Keller — 1.400, Leblond — 5.200, Frommer — 300 i Lesobre — 5.000 fr. Frommera, również współwięźnia z Niemiec. **Weidmann zamordował, jak się zdaje, nie z myślą o zysku, lecz po to tylko, aby pozbyć się człowieka, który za dużo o nim wiedział.** Należy przypuszczać, że Million obawiał się podobnego losu. W każdym razie w październiku usiłował ratować się ucieczką wespół z Colette Tricot przy pomocy Blanc'a. Nie zdołali jednak wydobyć się za granicę. Błąkali się przez pewien czas po Riwierze. Wreszcie wrócili do Paryża i **za radą ojca Million'a oddali się w ręce sprawiedliwości.**

Proces „wampira".

Proces „wampira z Saint-Cloud" budzi oczywiście ogromne zainteresowanie. **Weidmann przyznał się do kilku zbrodni, inne składa na Million'a, bądź na rzekomego tajemniczego wspólnika,** którego nazwiska nie chce wymienić, twierdząc tylko, że znajdował się on w „La Voulzie", gdy wkraczała policja i zbiegł niepostrzeżenie. Głównym obrońcą Weidmanna jest znakomity adwokat Moro-Giafferi.

Prasa francuska poświęca procesowi Weidmanna ogromnie dużo uwagi. W roli sprawozdawców występują najwybitniejsi pisarze francuscy, tak np. **dla „Paris-Soir" pisze reportaże z procesu słynna pisarka Colette.**

Proces obfituje w ciekawe szczegóły ze względu na zachowanie się Weidmanna, który ciągle zmienia zeznania i wpada w zatargi nawet w własnymi obrońcami.

Pomyślna koniuktura w drukarstwie.

Analfabetyzm w Polsce wygasa, a równocześnie rośnie głód słowa drukowanego. Przy stopniowym podnoszeniu się poziomu dobrobytu materialnego przed prasą i wydawnictwami książkowymi w Polsce otwierają się drogi wielkiego rozwoju. Sprzyja temu również wzrost urbanizacji.

W tych warunkach nie dziwi fakt, iż dział maszyn drukarskich na tegorocznych Targach Poznańskich będzie rekordowo wprost obesłany najbardziej nowoczesnymi eksponatami. Niestety, przemysł polski w tym zakresie jest jeszcze słabo reprezentowany. A szkoda, bo koniunktura na maszyny drukarskie jest wyjątkowo pomyślna.

Czerwona szarańcza we Francji.

Z czerwonej Hiszpanii napływali nie bohaterzy, lecz złodzieje i bandyci.

Francja przygarnęła około 400 tysięcy „bohaterów wolności", którzy pod naporem wojsk generała Franco pod jej opiekę się udali. Z tych tylko około 50 tysięcy wróciło do Hiszpanii, aby zdać się na łaskę i niełaskę Hiszpanii narodowej. Widocznie tylko tylu było takich, którzy nie mieli sumienia zbyt obciążonego. Reszta to wyrzutki społeczeństwa, zwykli mordercy, bandyci i złodzieje.

Francja ma z nimi straszny kłopot. Jeden z przedstawicieli władzy francuskiej tak przedstawił wobec korespondenta „Kuriera Warszawskiego" uchodźców hiszpańskich, którymi nasza czerwona prasa do niedawna tak bardzo się zachwycała:

— Nie możemy sobie dać rady — powiada mi Francuz. — Spadła na nas szarańcza, zaraza. Dopiero teraz ludzie mogą sobie u nas zdać sprawę, jakie elementy walczyły po stronie rządu Negrina. Nawet nasi socjaliści milczą, gdyż sami nie bardzo wiedzą, co powiedzieć. Przez dwa lata opowiadali o bohaterach, o rycerzach bez skazy, walczących w Hiszpanii przeciw międzynarodowej „zmowie faszystowskiej", no i teraz oto przyjrzeli się tym „rycerzom bez skazy" z bliska. Wszystko, co było najgorsze za Pirenejami, spłynęło do nas w ciągu ostatnich dni. Nie wspominam już nawet o ich nastawieniu politycznym, o ciągłych manifestacjach na naszym terytorium, o bolszewickich okrzykach, o setkach zaciśniętych pięści, wznoszących się ku górze za lada sposobnością, o szerzonej przez chodzących luzem (niestety!) uchodźców w propagandzie wywrotowej.

Przemilczam również fakt niesłychanej niewdzięczności, że opluwają i obrzucają najgorszymi wymysłami Francję, która przygarnęła ich i żywi. Agitacja ich nie ma wpływu na ludność francuską, a co się tyczy wymysłów, którymi nas obrzucają, to jesteśmy wyżsi ponad nie. Ale najstraszniejsza jest „morale" tych ludzi, najtragiczniej jest obserwować, do jakiego stopnia kilka lat rządów bolszewicko-anarchistycznych zabiło w nich wszelkie poczucie uczciwości, wszelki ślad sentymentów ludzkich, wszelkie cechy człowieczeństwa. Przecież znaczna cześć ich — to po prostu **złodzieje i bandyci,** dla których okraść lub **zamordować kogoś — to chleb codzienny.** Przyzwyczaili się do tych procederów w swej Hiszpanii czerwonej i teraz zdaje im się, że u nas, we Francji, można będzie je kontynuować. Ale to gruba omyłka.

— Czterokrotnie prosiłem w ciągu ostatnich dni o nowe oddziały policji i „garde mobile" i wciąż jeszcze mam za mało ludzi. Właściwie należałoby ogłosić stan oblężenia w całym pasie nadgranicznym, gdyż wtedy dopiero można by opanować radykalnie anarchię, jaką przynieśli tam ze sobą czerwoni zbiegowie hiszpańscy. W ciągu kilku dni mieliśmy więcej napadów rabunkowych, kradzieży, bójek i włamań, niż na przestrzeni całych lat w normalnych czasach. Wciąż otrzymujemy meldunki o napadach na fermy, na samochody, sklepy. Wszystko — dzieło czerwonych uchodźców. Wczoraj, w jednym z hoteli, okradziono doszczętnie hiszpańskiego inżyniera-emigranta, zamieszkującego we Francji od kilku lat. Dzisiaj czerwoni dezerterzy porwali samochód piekarzowi z najbliższej okolicy i trzeba było organizować uciążliwy pościg na motocyklach za tymi bandytami. W rezultacie żandarmi dogonili ich, ale jeden z napastników odebrał sobie życie, drugi zaś zranił dwóch żandarmów, a samochód biednego piekarza uległ zupełnemu zniszczeniu.

Do Perpignan zbiegły się wszelkiego rodzaju hieny i podejrzane typy z czterech stron świata. I nie ma się czemu dziwić, w istocie. O tych skarbach, jakie owi czerwoni „rycerze bez skazy" przynieśli nam do Francji, trudno mieć wyobrażenie. Samochody sprzedawano po 500 franków, maszyny do pisania i aparaty fotograficzne po 50, klejnoty i dzieła sztuki — za setną część istotnej ich wartości. Musielibyśmy znowu zmobilizować setki ludzi, aby wyłowić wszystkich złodziejów, którzy sprzedawali skradzione i zrabowane mienie, oraz całe gromady paserów, którzy je nabywali. Miłe zajęcie, ani słowa! Jakiemuś osobnikowi z dywizji anarchistycznej odebraliśmy walizkę, pełną krzyży i różańców ze złota, srebra, kości słoniowej, o wartości po prostu niemożliwej do obliczenia. Inni mieli w odzieniu lub w samochodach po trzy, a nawet i po pięć kilo klejnotów. Wszystko jest niewiele w porównaniu z tym, co znaleziono u czerwonych Hiszpanów w innych miejscowościach, poza Perpignan. W Banyouls-Sur-Mer odebrano kilkunastu oficerom brygady międzynarodowej Listera łącznie 125 kg klejnotów i 150 kg złota. Mieli oni je ukryte w zaprzęgach końskich oraz zaszyte w ubrania. W Sérei aresztowano ponad stu uchodźców czerwonych, u których znaleziono łącznie ponad 300 kg klejnotów i 200 kg złota. W Alué, Sesigmundo i innych miejscowościach prowincji pirenejskiej — to samo. Właściwie należałoby zamknąć chyba z połowę tych zbiegów, tylu jest wśród nich **zwykłych rzezimieszków...**"

Ładny obraz! Inny korespondent dorzuca opis strasznego spustoszenia, jakiego dokonali w południowych departamentach Francji zbiegowie hiszpańscy. Sady i winnice spustoszone, ludność niepewna życia, bo zbiegowie mają „lekką" rękę i nawet nawzajem się mordują. Czerwone gminy francuskie wyleczone zostały z sympatii dla hiszpańskich bolszewików. Jednak Francja będzie miała z nimi jeszcze wiele kłopotów.

—«:»—

Najbliższa rodzina obecnego Papieża.

Papież Pius XII pochodzi ze starej patrycjuszowskiej rodziny rzymskiej Pacelli, która od Piusa XI uzyskała tytuł markizów. Jest to rodzina od dawna już bardzo ściśle związana ze Stolicą Apostolską, szczerze i całkowicie jej oddana, pozostając niemal wyłącznie i zawsze do jej dyspozycji. Sięgając tylko do najbliższych przodków Piusa XII, widzimy dziada Jego, Marcantanio Pacelliego, na stanowisku podsekretarza w administracji spraw wewnętrznych Państwa Kościelnego za czasów Piusa IX. Ustąpił z tego stanowiska po r. 1870 i upadku Państwa Kościelnego. Ojciec obecnego Papieża, komandor Filippo Pacelli, znany prawnik, był dziekanem adwokatów konsystorialnych przy Stolicy Apostolskiej, rodzony brat, nieżyjący już Francesco Pacelli, również wybitny prawnik, był jednym z twórców Paktów Laterańskich. W ślady ojca idzie syn jego — a bratanek papieski — Carlo Pacelli, generalny radca prawny Miasta Watykańskiego, współpracujący także w charakterze doradcy prawnego w kilku Kongregacjach Watykańskich. Dwaj drudzy bratankowie Papieża, Marcantonio i Giulio Pacelli są członkami gwardii szlacheckiej, pierwszy w stopniu porucznika, drugi podporucznika. W czasie ostatniego konklawe jeden z nich był przydzielony do asysty kardynała arcybiskupa Buenos Aires Copello, drugi towarzyszył arcybiskupowi Florencji kardynałowi Della Costa. Ponadto Pius XII posiada jeszcze dwie siostry Giuseppinę i Bettinę Pacelli, obie mieszkające w Rzymie. Do nich to natychmiast po swoim wyborze telefonował Ojciec św., udzielając błogosławieństwa.

Ofiara śp. ks. Streicha wydała plony stokrotne.

Luboń, głośny do niedawna z agitacji bezbożników i wywrotowych elementów, uległ gruntownej przemianie. Potworność zabójstwa śp. ks. Streicha głęboko wstrząsnęła psychiką mieszkańców Lubonia. Dzisiaj miasteczko to jest wzorowo katolickie.

W tygodniowych misjach przeprowadzonych tu przez oo. jezuitów, wzięła udział niemal cała ludność Lubonia. Na zakończenie misji wielkie rzesze wiernych przystąpiły do Komunii św. Po nabożeństwie odbyła się procesja. Krzyż misyjny dźwigali na barkach kolejno ojcowie, matki i młodzież. Przy krzyżu wygłosił kazanie ks. Bieleszewski, podkreślając, że krew śp. ks. Streicha była płodną, jak płodna jest każda ofiara za najwyższą prawdę. W tym samym dniu odbyła się konsekracja dzwonu „św. Stnisława Kostki". Obrzędu tego dokonał J. E. ks. biskup Walenty Dymek, uroczyście witany przez ludność. Dzwon nazwany Stanisławem od imienia śp. ks. Streicha, ulany został z lufy armatniej i zawisł już na wieży kościoła lubońskiego.

„Bóg ziemski" — tytuł „brewiarza niemieckiego".

Berlin. (KAP) Wydawnictwo narodowo-socjalistyczne Hoheneichen Verlag w Monachium, którego nakładem ukazał się osławiony „Mit XX wieku" Rosenberga, a które w rzeczywistości jest po prostu oddziałem centralnych wydawnictw partii NSDAP, wydaje obecnie „niemiecki brewiarz" (sic) pt. „Bóg ziemski" (Der irdische Gott). O tendencjach i ideologii, zawartej w powyższej książce świadczy najlepiej jej charakterystyka, zamieszczona na łamach Völkischer Beobachter, który tak o niej pisze: „Poprzez szereg przekonywujących wysoce etycznych śpiewów (Gesänge) autor wiedzie nas przez dwutysiącletnie dzieje religii, podkreślając z nadzwyczaj jasną prostotą światopogląd narodowego socjalizmu".

Krawcy w Niemczech nie mogą narzekać.

Na ogólno-niemieckim zjeździe krawców, który odbył się w tych dniach w Weimarze, stwierdzono, że co trzeci Niemiec jest umundurowany.

Czecho-Słowacja przestała istnieć.

(Dokończenie)

Paryż, 15. 3. Stanowisko rządu francuskiego wobec zagadnienia czeskiego w niczem się nie zmieniło. Jak mówią w kołach dobrze poinformowanych, **rząd francuski postanowił zachować stanowisko obserwatora i uważa kryzys Słowacji za wewnętrzną sprawę czechosłowacką.** Przypominają tutaj, że układ monachijski w zasadzie przewidywał gwarancje granic Czechosłowacji, ale ta klauzula nigdy nie była ujęta w formę prawną i dlatego dla sygnatariuszy nie istnieją żadne zobowiązania.

W niektórych kołach przypuszczają, że obecnie **sprawa Rusi Zakarpackiej staje się znów aktualna i że nie da się dłużej odwlekać sprawy jej przyłączenia do Węgier.**

Ze strony opozycji pisze deputowany de Kerylis na łamach „Epoque", oświadczając, że

FRANCJA I ANGLIA ZOSTAŁY JESZCZE RAZ ZLEKCEWAŻONE.

Nikt ich nie zapytuje o zdanie. Nikt ich nie uprzedza na czas.

Wieczorny „Paris Soir" pisze, że zawalenie się jednej części budowy pociąga za sobą **dalsze załamywanie się całego systemu.** Co do Anglii i Francji, oczywiście asystują one tylko dramatowi, przyglądając mu się przez lornetę.

Ukraińska „Sicz" została zlikwidowana

Huszt, 15. 3. **„Sicz" została zlikwidowana przez żandarmerię czeską.**

Likwidacja „Siczy" w Huszcie miała przebieg dosyć krwawy. **Było 14 zabitych i przeszło 100 rannych.**

Ulice w Huszcie są patrolowane przez wojsko i żandarmerię oraz samochody pancerne. U wylotów ulic stoją karabiny maszynowe i działka piechoty.

Czesi i żydzi uciekają ze Słowacji.

Praga, 15. 3. (PAT). Według nadchodzących tu wiadomości **stacja kolejowa w Bratysławie jest wypełniona przez Czechów i żydów, usiłujących opuścić miasto.** Komunikacja pomiędzy Bratysławą a Husztem została przerwana.

Anglicy i Francuzi umywają ręce.

Londyn, 15. 3. Prasa angielska pisze o **wydarzeniach w Czechosłowacji jako o sprawie, do której Anglia nie powinna się wtrącać.**

„Times" pisze, że nie udzielono żadnej gwarancji niemiecko-włoskiej dla ganicy Czechosłowacji i dlatego **Anglia również nie jest obowiązana do żadnej akcji bezpośredniej.**

Naciskany w Izbie gmin przez posłów Labour Party o określenie stanowiska Anglii wobec wypadków czechosłowackich,

premier Chamberlain udzielił wymijającej odpowiedzi, zasłaniając się brakiem informacyj.

Gdy Europa się wali.

Chamberlain łudzi się... konferencją pokojową.

Pomimo wzrostu naprężenia sytuacji międzynarodowej, zarówno w Europie środkowej, jak i na Dalekim Wschodzie, sprawa zwołania wielkiej konferencji międzynarodowej nie przestaje być przedmiotem troski rządu angielskiego.

Całe zagadnienie sprowadza się do kwestii kolejności załatwienia sprawy. Anglicy chcą rozwiązać sytuację międzynarodową w następującej kolejności: naprzód przywrócenie normalnych stosunków na rynku światowym, nad którym to zadaniem pracuje wicemin. Hudson, objeżdżający państwa Europy północnej i wschodniej, następnie konferencja w sprawie wstrzymania zbrojeń, wreszcie zaś konferencja w sprawie kolonii i podziału surowców.

Włochy i Niemcy wysuwają żądania w odwrotnej kolejności. Naprzód chcą rozstrzygnięcia sprawy kolonii, następnie uregulowania zagadnienia surowcowego i w ślad za tym rynku międzynarodowego, w końcu zaś dopiero sprawy porozumienia dla ograniczenia zbrojeń.

O sprawę kolejności rozbijają się w tej chwili wszelkie próby porozumienia. Toteż mimo nalegań angielskich, nawet Francja przyjmuje na razie projekt konferencji z dużą niewiarą.

Francja nie wierzy w konferencję.

Paryż, 15. 3. Pogłoski o możliwości zwołania wielkiej konferencji międzynarodowej lansowane z Londynu, spotykają się tu w dalszym ciągu z prawie powszechną oceną ujemną. Wskazuje się przy tym **na zajścia w Czecho-Słowacji, jako na dowód że obecna atmosfera europejska nie daje żadnej gwarancji powodzenia takiej inicjatywy, która mogłaby natomiast sprowadzić na Europę nowe powikłania.** W bardzo kategoryczny sposób potępia ideę konferencji „Journal des Debats", którego zdaniem trudno wprost wierzyć, aby prem. Chamberlain mógł nosić się z takimi projektami niebezpiecznymi dla pokoju. Toteż źródła obecnej kampanii propagandowej za zwołaniem konferencji, wydają się dziennikowi podejrzane. Artykuł kończy się **żądaniem bezwzględnego porzucenia planu, który szedłby na rękę tylko mocarstwom totalnym i krył w zanadrzu nową groźbę dla pokoju.**

W Senacie.

O prawie małżeńskim i niezawisłości sądów.

Projekt ustawy prawa małżeńskiego już blisko 10 lat leży pod zielonym suknem

(Od własn. sprawozdawcy parlamentarnego)

Warszawa, 15. 3. Na wtorkowym posiedzeniu senat zajmował się budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Budżet ten nie wywołał zainteresowania wśród senatorów i obrady zakończono już po dwóch godzinach.

W dyskusji zabrał głos pos. Fichna. Zwrócił on uwagę na **konieczność ogłoszenia nowego i jednolitego prawa małżeńskiego.** Ukryty pod zielonym suknem opracowany już projekt święcić będzie **niedługo 10 lecie.** I wszystko zostaje po staremu. Żaden kodeks cywilizowanych narodów nie zna przepisu, który u nas obowiązuje, że ojcostwa poszukiwać nie wolno (tak jest w b. kongresówce). Święci triumf niemoralna zasada, że **za cudze winy karze się dzieci.**

O sądy dla nieletnich.

Sen. Szelągowska podkreśla, że praktyka sądowa wykazuje dobitnie, iż najniebezpieczniejsi są przestępcy, zaczynający od młodego. Dlatego już od dziecka rozpoczynać należy troskliwą opiekę, by zwalczać zło w zarodku.

Sądy dla nieletnich, działające specjalnymi metodami są bardzo pożyteczne w walce z przestępczością młodocianych, dlatego też należy je jak najprędzej rozbudować. Może rozszerzający się obecnie **kult siły i przemocy** zostanie przez działalność tych sądów ukrócony.

O prawo małżeńskie.

Sen. Fudakowski przestrzega rząd, aby nie chciał załatwić tak ważnej sprawy, jak prawo małżeńskie na drodze dekretowania, a tylko przez sejm tj. razem z nami. Minister potakując tym samym oznajmił, że jest tego samego zdania. Więc też sen. Fudakowski wobec tego oświadcza: a więc ta sprawa została załatwiona ku obopólnej zgodzie (tylko ile lat jeszcze będziemy czekali na prawo małżeńskie, — red.).

O niezawisłość sądów.

Nast. sen. Fudakowski poruszył niezmiernie ważną sprawę niezawisłości sędziowskiej. Mówca pyta, czy dajemy sędziom dostateczną gwarancję materialną i moralną ich niezawisłości? Czy nie wystawiamy ich na zbyt trudną próbę i czy tę próbę będą mogli wytrzymać. Sprawę poprawy bytu materialnego sędziów mówca zalicza do najpilniejszych konieczności państwowych, do koniecznych inwestycyj państwowych, tak jak np. zagadnienie Rożnowa (oklaski).

Na tym dyskusję zakończono.

Budżet Min. Przemysłu i Handlu.

W dalszym ciągu swego wtorkowego posiedzenia, senat odbył debatę nad budżetem **ministerstwa przemysłu i handlu.** Minister Roman, który nagle zachorował, w posiedzeniu udziału nie wziął.

W dyskusji sen. Barcikowski zwrócił uwagę, iż kupiectwo polskie w dzisiejszym stanie rzeczy nie ma wielkich szans, aby w należytym tempie skupić w ręku polskim aparat wymiany. Nowopowstające placówki polskie są przeważnie detaliczne, natomiast hurt do dziś pozostaje przeważnie w rękach żydowskich. Mówca wiele nadziei pokłada na ministra Romana oświadczając, że w sprawie spolszczenia handlu istnieje między senatem a panem ministrem całkowita harmonia. Nawołuje do czynów.

Sen. Ślaski mówi o Gdyni, domagając się m. in. dla usprawnienia naszego handlu zagranicznego wydzielenia administracji Gdyni z ogólnej administracji państwowej. Winny być również przeniesione ośrodki dyspozycji w handlu zagranicznym do Gdyni. (r)

Ochotnicy Wojsk Polskich

otrzymają odznaczenia.

Komisja Wojskowa uchwaliła ustawę o Krzyżu i Medalu ochotniczym.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 15. 3. Sejmowa komisja wojskowa na posiedzeniu w dniu 14 bm. rozpatrywała projekt ustawy o Krzyżu i Medalu Ochotniczym za wojnę. **Komisja projekt ustawy uchwaliła,** wprowadzając szereg poprawek, z których najważniejsze są następujące:

1. Art. 1 otrzymuje brzmienie: Ustanawia się **Krzyż Ochotniczy i Medal Ochotniczy** za wojnę dla odznaczenia osób, które pełniąc służbę ochotniczą brały czynny udział w walkach o ugruntowanie niepodległości Ojczyzny.

Krzyż i Medal Ochotniczy za wojnę mają charakter odznaczenia wojskowego.

2. Art. 3 otrzymuje brzmienie: **Krzyż Ochotniczy za wojnę** może być nadany osobom, określonym w art. 1 ust. 1 jeżeli: 1) poległy lub były ranny na polu bitwy, 2) zostały odznaczone Krzyżem Virtuti Militari lub Krzyżem Walecznych, 3) służyły czynnie 3 miesiące w tym co najmniej 2 miesiące w oddziałach walecznych na froncie.

3. Art. 4: Medal Ochotniczy za wojnę może być nadany osobom, określonym w art. 1 ust. 1, które nie zostały objęte Ochotniczym Krzyżem za Wojnę, a czas ich służby wynosi co najmniej jeden miesiąc.

4. Art. 8: Osoby odznaczone Krzyżem Ochotniczym za Wojnę lub Medalem Ochotniczym przy równych kwalifikacjach mają **pierwszeństwo w zatrudnieniu, a zwłaszcza przy obsadzaniu nowotworzonych placówek gospodarczych.** (r)

Tragiczna śmierć 10-letniego chłopca.

Grudziądz. (Tel. wł.). W ub. poniedziałek ok. godz. 11 wydarzył się straszny wypadek zatonięcia chłopca w porcie Schulza przy Wiśle. Wracający ze szkoły w towarzystwie kolegów 10-letni **Zygmunt Koprowski** (Św. Wojciecha 3), uczeń kl. IV szkoły im. Marcinkowskiego, udał się do domu drogą okrężną prowadzącą nad Wisłą, tuż przy porcie Schulza. Chłopcy urozmaicili sobie powrót zabawą, **urządzając popisy równowagi na złożonych w porcie belkach.** W pewnej chwili mały Zygmunt stracił równowagę i z przeraźliwym krzykiem wpadł do wody. Przerażeni koledzy zaalarmowali przechodniów. Po krótkich poszukiwaniach udało się chłopca nieprzytomnego wyciągnąć z wody. Sprowadzono natychmiast karetkę pogotowia, którą przewieziono ofiarę wypadku do szpitala. Niestety, **wszelka pomoc okazała się spóźniona, gdyż w drodze do szpitala chłopiec zmarł.** Rozpacz rodziców bardzo kochanego syna i dobrego ucznia jest wielka.

Ręczniki - Ścierki
Maglowniki
w bogatym wyborze poleca n-2415
J. Pilaczyński i Ska

Krowa wyskoczyła z wagonu

i spowodowała straszliwą katastrofę pociągu pośpiesznego.

Paryż, 14. 3. Dziś w nocy **na linii Paryż-Tuluza doszło do wielkiej katastrofy kolejowej na dworcu towarowym Chateauroux.** W chwili gdy na dworzec ten wjeżdżał towarowy pociąg, z jednego z wagonów znajdujących się na sąsiednim torze wyskoczyła krowa i dostała się pod koła lokomotywy. Maszynista towarowego pociągu nie zdążył w porę zahamować i lokomotywa oraz dwa wagony wykoleiły się przewracając się na sąsiedni tor. Na tor ten wpadł równocześnie z pełną szybkością pośpieszny pociąg Paryż—Tuluza. **Zderzenie pospiesznego pociągu z wykolejonymi wagonami było w skutkach okropne.** Lokomotywa oraz dwa pocztowe wagony wykoleiły się. Jeden zaś z osobowych wagonów został rzucony na wykolejony pociąg towarowy i doszczętnie rozbity. O godzinie 2 w nocy **wydobyto spod szczątków rozbitych wagonów 12 osób zabitych i około 30 ciężko rannych.** Rannych przewieziono natychmiast do pobliskiego szpitala, gdzie zostali poddani zabiegom chirurgicznym. Większość z nich znajduje się w beznadziejnym stanie. Zachodzi obawa, że **pod stosem rozbitych wagonów znajdują się jeszcze zwłoki dalszych ofiar.**

Zawieszenie dwóch organizacji akademickich we Lwowie.

Lwów, 15. 3. (Tel. wł.). PAT donosi: Wobec wypadków, jakie miały miejsce ostatnio na terenie Lwowa, oraz w związku z dochodzeniem prokuratorskim, p. minister W. R. i O. P. zawiesił działalność stowarzyszenia „Czytelnia Akademicka" w Uniwersytecie Jana Kazimierza oraz towarzystwo Bratniej Pomocy studentów Politechniki Lwowskiej.

„Pierścień zasługi" dla bezbożników.

Z decyzji centralnej rady sowieckiego związku bezbożników „zasłużeni" bezbożnicy rosyjscy i innych narodowości będą otrzymywali odtąd specjalne odznaczenie w formie pierścienia z napisem: „Religia to opium dla narodu". Jak dotychczas rozdano już parę tysięcy tych pierścieni.

Biskup — admirałem floty powietrznej.

Biskup Sufragan Chicago, mgr. Sheil, otrzymał tytuł admirała amerykańskich linii lotniczych jako wyraz wdzięczności za wielkie zasługi położone przezeń w dziedzinie propagandy lotnictwa wśród młodzieży chicagoskiej.

Znowu katastrofa samochodowa

pod Starogardem.

Starogard. (jw) Na szosie tranzytowej w pobliżu tartaku p. Konkla w Starogardzie wydarzyła się katastrofa tranzytowego samochodu osobowego. Kierowca samochodu, przedstawiciel handlowy Werner Kuehn z Mannheim w Niemczech, chcąc uniknąć zderzenia z jadącym przed nim innym samochodem niemieckim a zarzucającym z powodu gołoledzi, skierował w bok i wjechał na drzewo. Samochód został poważnie uszkodzony i jest niezdatny do dalszej jazdy. Kuehn szczęśliwym zbiegiem okoliczności odniósł z wypadku jedynie lekkie obrażenia.

Pani magister grozi...

(Dokończenie)

szych przyjaciół otrzymał list od pewnego lekarza o treści następującej:

...„w ogóle, jeśli teraz w czasie studiów będzie krucho z gotówką, całkiem otwarcie dajcie mi znać, a jak tylko będę mógł, na pewno Wam pomogę. Ja również w czasie studiów byłem nie raz w ciężkiej sytuacji finansowej i zdołałem ukończyć medycynę dzięki pomocy dobrych ludzi. Obecnie, stojąc trochę lepiej, staram się z kolei spłacić zaciągnięty dług młodszym kolegom. Wy za to, jak zostaniecie dyrektorem szpitala, oddacie ten dług swoim następcom"...

Tych kilka słów wyrwanych żywcem z prywatnego listu napawają nas głęboką wiarą w dobrych ludzi. Oby ów przykład prowincjonalnego lekarza znalazł naśladowców.

To już nie powinność, ale obowiązek!

Zbigniew Woźniewski
prezes A. K. B. Poznań.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Krzyżem".

Karetka sanitarna, telefon 276 — czynna w dzień i w nocy.

REPERTUAR KIN:

As: „Brawura"
Słońce: „Suez"
Stylowy: „Załoga przestworzy"
Świt: „Dzisiejsze czasy"

— **Walne zebranie Patronatu Nad Więźniami zagaił ks. dyr Misiak.** Na przewodniczącego walnych obrad wybrano wiceprezydenta Juengsta. Ze sprawozdań zarządu wynika, że działalność patronatu była bardzo owocna. Na wniosek p. Fr. Benedykcińskiego udzielono zarządowi pokwitowania. Do zarządu powołano pp.: prezes ks. dyr Misiak, wicepr. Duszyńska, sekr. mgr. Mockówna, zast. Smoczkiewiczówna, skarbnik mec. E. Znaniecki, ławnicy dyr. Tokarska i sędzia Walerych, komisja imprezowa: E. Dziochówna, dyr. Tokarska i Walerychowa, komisja rew.: Fr. Benedykciński, Dabrowska i M Feigel. Referat o zadaniach penitencjarnych w Polsce wygłosił sędzia Olek.

— **Nowe władze Zw. Polskiego.** Na ostatnim zebraniu wybrano jednogłośnie do nowego zarządu pp. prezes dr L. Znaniecki, zast. Giżewski, sekr. Wielich, skarbnik Melcer, dalsi członkowie: Kisielnicki, Głuszkowski i Koterski

— **Zawody piłkarskie.** W niedzielnych zawodach piłkarskich pomiędzy K. S. „Gryf" Toruń a W. K. S. Inowrocław zwyciężył WKS w stosunku 2:0.

— **Wynik wyborów do rad gromadzkich.** We wszystkich gromadach gminy Dąbrowa Biskupia, pow. Inowrocław doszło przy tworzeniu list do porozumienia i wybory się nie odbędą. Do 16 rad gromadzkich tej gminy wejdzie 208 radnych. Według narodowości: 166 Polaków i 42 Niemców.

— **Odznaczenie.** Złotym krzyżem zasługi za zashugi na polu pracy społecznej odznaczony został ks. Szczepan Misiak.

—«:»—

KRUSZWICA. Na posiedzeniu rady miejskiej pod przewodnictwem dyr. Maciejowskiego dokonano wyboru nowych członków zarządu miejskiego. Wpłynęły dwie listy kandydatów. Ławnikami zostali pp. Roman Majewski (OZN) i dyr St. Maciejowski i Franc. Komendziński (SN).

— Przy Kujawskiej Wytwórni Win H. Makowskiego utworzona została nowa organizacja P. W. Kobiet Skupia ona w swych szeregach pracowniczki tej wytwórni. Oddział spoczywa pod kierownictwem komendantki powiatowej H. Sawiczówny z Inowrocławia, zaś instruktorką oddziału została p. Baronówna z Kruszwicy.

MOGILNO. (mk) Powiat. Wystawa Harcerska zorganizowana została przez Koło Przyjaciół Harcerzy. Otwarcia dokonał wicestarosta mgr Binek w sali Domu Katolickiego. Wystawa ta zobrazowała prace harcerstwa pow. mogileńskiego z ideologii harcerskiej, obozownictwa, pionierstwa, samarytaństwa, łączności, modelarstwa lotniczego i żeglarskiego, działu samokształcenia, czytelnictwa i pracy harcerskiej. Wystawa cieszyła się duża frekwencją.

— **Prostujemy notatkę** o spłoszeniu się koni na moście kolejowym. Spłoszone konie nie należały do rolnika Berkowskiego, lecz do rolnika o nieustalonym nazwisku.

TRZEMESZNO. (mk) Walnemu zebraniu Zw. Kupców Chrz. przewodniczył p. Stefaniak, delegat związku z Poznania, który wygłosił referat na temat stałych cen. Nowy zarząd wybrano z prezesem Mizgalskim na czele.

ROGOŹNO. (a) Walne zebranie Stow. Urzędników Skarbowych w Obornikach odbyło się pod przewodnictwem delegata zarządu okręgowego z Poznania. Po wyczerpujących sprawozdaniach wybrano nowy zarząd w nast. składzie pp. Fr. Jaśkiewicz prezes, Jan Bednarczyk wiceprezes, Nowaczyk sekr., Rychlik skarbnik, Bednarowicz i Rogaty członkowie zarządu; komisja rew. Sellówna, Matysiak i Tschierse.

Odbyło się tu walne zebranie Tow. Kupców, które zagaił prezes Skrzypczak. Po rzeczowej dyskusji udzielono zarządowi absolutorium. Następnie wybrano nowe władze: pp. Skrzypczak, prezes, Waligórski sekr., Lechowski skarbnik, Likowski bibl., ławnicy Frąckowiak i Krupka, kom rew. Szatkowski i Ciesiółka.

GNIEZNO. (fb) Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ niewidomy 76-letni Michał Dutkiewicz, zam. przy ul. Dąbrówki. Wpadł on pod wóz ciężarowy i odniósł poważne kontuzje, które ze względu na podeszły wiek nieszczęśliwego okazały się bardzo niebezpieczne. Przewieziono go natychmiast do szpitala miejskiego.

— Przed sądem grodzkim odbyła się ciekawa rozprawa przeciwko 57-letniemu homeopacie D. Pokojskiemu z Gniezna, ul. Sienkiewicza 10, oskarżonemu o to, że w maju i wrześniu ubr. bezprawnie leczył 6-letnią Teresę Dutkiewiczównę z Gniezna. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał podsądnego na grzywnę w kwocie 20 zł.

KORONOWO. Na posiedzeniu rady miejskiej pod przewodnictwem burm. Talaśki uchwalono na r. 1939/40 dodatki komunalne w wys. 37,5% od podatku gruntowego, 10% od państw podatku od nieruchomości, 4, 4½ i 5% od dochodu. Dalej uchwalono zaciągnięcie pożyczki 5000 zł z Kom. Fund. Pożyczkowo-Zapomogowego na pomiar miasta, zgłosić przystąpienie do Zw. Międzykomunalnego dla spraw letniskowo-turystycznych. Następnie uchwalono budżety na r. 1939/40, a mianowicie: administracyjny w dochodach i wyd. zwycz. i nadzwyczajnych na 144.340 zł, rzeźni miejskiej w dochodach i wyd. zwycz. na 18.900 zł, rzeźni eksportowej 4.800 zł, szpital miejski na zł 11.796, targowiska na zł 1.980. W końcu rada miejska upoważniła zarząd miejski do wystawienia weksli na 10.000 zł.

WYRZYSK. O perfidii postępowania mniejszości niemieckiej świadczy najlepiej poniższy fakt: W początkach ub. tygodniu została częściowo zdemolowano świetlica niemiecka w Czajczu. Wandalizm ten Niemcy przypisali Polakom. Fakty jednak mówią, że sami Niemcy zdemolowali własną świetlicę. Jedynym sprawcą przychwyconym był Niemiec. Wśród przedmiotów zdemolowanych znajdował się zniszczony obraz marsz. Śmigłego-Rydza, a na taką profanację nie zdobędzie się żaden Polak.

WRZEŚNIA. Złotym krzyżem zasługi za zasługi na polu pracy społecznej odznaczony został p. Karol Janowski, inspektor szkolny we Wrześni.

Ponure zajście w lesie.

Usiłowali zamordować świadka kradzieży.

Brodnica. (jl) W lasach państwowych Cieszyny, pow. brodnickiego rozegrała się ponura zbrodnia, której ofiarą padł 15-letni chłopiec Edward Wąsicki, zam. w Józefowie pow. brodnickiego. W. był wezwany na dzień 10 bm. na rozprawę sądu grodzkiego w Golubiu jako naoczny świadek dowodowy przeciwko niej. Antoniemu Pietrzykowi z Józefatu i Józefowi Tuszyńskiemu z Kujaw, pow. brodnickiego, oskarżonym o dokonanie kradzieży roweru niej. Urbaniakowi w Józefacie. Pietrzyk i Tuszyński ułożyli sobie zbrodniczy plan pozbycia się świadka W. przed rozprawą.

9 bm. Pietrzyk wywabił podstępnie Wąsickiego do lasu, zaprowadził go w gąszcze i znikł. W tym momencie do Wąsickiego przyskoczył Tuszyński, chwycił go za gardło, począł dusić i bić laską po głowie. Gdy chłopiec upadł nieprzytomny na ziemię i nie dawał już prawie żadnych znaków życia, założył mu pętlę drucianą na szyję i przywiązał go do drzewa, dogniatając swą ofiarę kolanami. Będąc przekonany, że chłopiec już nie żyje, przykrył go mchem dla zatarcia śladów zbrodni.

Przypadek zrządził, że po pewnym czasie przechodzili tamtędy ludzie, którzy stwierdzili, iż Wąsicki daje jeszcze słabe znaki życia. Zmasakrowanego do niepoznania chłopca odstawiono do szpitala powiatowego w Brodnicy. Stan Wąsickiego jest bardzo groźny. Sprawcami bestialskiego czynu zajęła się P. P. w Brodnicy.

JEŻEWO. (t) Po wybudowaniu w Jeżewie wielkiego i nowoczesnego gmachu szkoły powszechnej zostały budynki, w których poprzednio mieściły się klasy szkolne, przeznaczone na sprzedaż. Jeden z tych budynków przeszedł w posiadanie sióstr Józefitek. Józefitki osiadłszy się w naszej miejscowości, przystępują do zbożnej pracy. Tworzy się ochronka dla dzieci, zakłada się inne pożyteczne dzieła, a obecnie zostanie u nich utworzony ośrodek zdrowia. Należy dodać, że rychłe powstanie ośrodka zdrowia w Jeżewie należy w pierwszym rzędzie zawdzięczać wydziałowi powiatowemu z p. star. Cwinarowiczem na czele, który, mając pełne zrozumienie dla tej akcji, przychodzi też z pomoc finansową tak dla utworzenia ośrodka jak i jego utrzymania.

ŚWIECIE. (t) Trzydniowe rekolekcje dla mężczyzn miasta i parafii świeckiej zostały w niedzielę 12 bm. uroczyście zakończone na nabożeństwie, jakie we farze celebrował ks. radca Konitzer. Udział mężczyzn w naukach, wygłaszanych przez jednego z misjonarzy z zakonu o. Oblatów, był bardzo liczny.

— Wieczornica sportowa, urządzona przez komitet wf i pw. 12 bm. w Świeciu, wywołała żywe zainteresowanie. W auli szkoły powsz. nr 1, gdzie odbywały się występy, zgromadziło się dużo upbliczności, które gorąco oklaskowała poszczególne części programu, wypełnionego występami młodzieży z organizacji uprawiających wychowanie fizyczne. Udałym urozmaiceniem były tańce regionalne. Komendant pw por. Mondzielewski miał krótki referat o wychowaniu fizycznym i uprawianiu sportu.

DZIAŁDOWO. (jl) W zagrodzie rolnika Rynkowskiego Szcz. w Worach pow. Działdowo powstał pożar, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny i szopę. Szkoda wynosi ok. 4000 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

NOWEMIASTO. (jl) W Łąkach przy Nowemmieście i niedalekiej wiosce Bratuszewa pojawiły się już chrabąszcze.

TCZEW. (as) W nocy na niedzielę przybył do Tczewa nieznany osobnik, który zamieszkał w „Grand Hotel" przy ul. Piłsudskiego. Po zamknięciu lokalu, gdy służba hotelowa już spała, osobnik ów włamał się do restauracji hotelowej, skąd na szkodę wł. Jana Szerlego skradł większą ilość likierów i wyrobów tytoniowych ogólnej wartości około 140 zł. Po dokonaniu rabunku „gość" zbiegł w nieznanym kierunku.

— Kino Apollo: „Tłum szaleje". Kino Gryf: „Tango nocturno".

— Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Tczewie zasądził właściciela berlinki Bernarda Droszkowskiego z Bydgoszczy za usiłowany przemyt na teren Gdańska weksli na sumę 450 zł — na 30 zł grzywny lub areszt zastępczy.

WŁOCŁAWEK. Złotym krzyżem zasługi za zasługi na polu pracy społecznej odznaczeni zostali: ks. Mieczysław Chwiłkowski, dyr gimn we Włocławku i ks. kan. Stefan Pietruszka we Włocławku.

CHOJNICE. Od miejscowych obywateli i kupców zbierała składki miesięczne na PCK pewna młoda dziewczyna, powołując się na legitymacje i poświadczenia. Dopiero jeden z płacących, poprosiwszy ją o legitymację, stwierdził, że podpis ks. dziekana Marchlewskiego jest sfałszowany. Oszustka, poznawszy że została zdemaskowana, uciekła. W dochodzeniach okazało się, że sprytną oszustką jest 15-letnia Gertruda Sz., zam. przy ul. Piłsudskiego, której udało się już zebrać około 50 zł.

— Przed sądem okr. toczyła się rozprawa przeciwko recydywiście Ludwikowi Jażdżewskiemu z Chojnic, oskarżonemu o krzywoprzysięstwo. Sąd skazał go na 8 miesięcy aresztu.

— Przed S O. zapadł wyrok skazujący żyda Fiszela Jungerlewego z Bydgoszczy na karę aresztu 3 tygodni z zaw. na 2 lata. Oskarżony legitymował się fałszywym wykazem tożsamości, w którym zmieniona była data jego urodzenia.

— Dla niesienia pomocy gospodarczej ludności, zam. w północno-zach. części naszego powiatu, tzw. „Gochach" od początku bm. urzęduje instruktor rolny p. Zaiczko, który układa plany wysiewu słodkiego łubinu, słonecznika i pielęgnacji uprawy łąk celem wyprodukowania jak największej ilości paszy.

WEJHEROWO. (ap) Mieszkaniec Wejherowa Czoska Alfons (3 Maja 10) złożył ostatnio egzamin mistrzowski w zawodzie murarskim po ukończeniu 8-tygodniowego kursu przed Izbą Rzemieślniczą w Toruniu.

— Na 7 miesięcy więzienia skazał ostatnio gdyński sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Wejherowie b. sołtysa z Orla (pow. morski) Bolesława Kupskiego za to, że w swoim czasie podrobił podpisy kilku ławników pod uchwałą, nakładającą na mieszkańców tejże gminy obowiązek opodatkowania się po 38 groszy od osoby na rzecz sołtysa. Nie pomogły sołtysowi tłumaczenia się, że sporządził drugą listę, ponieważ na oryginał córka wylała atrament, podpisując na niej tych ławników, których podpisy widniały na pierwszej.

CHEŁMNO. (lm) Znany i ceniony w sferach towarzyskich Chełmna i okolicy mgr Rokicki, referendarz tut. starostwa, został mianowany wicestarostą w Tucholi. Następcą jego będzie dr praw Rumiński.

SEPOLNO KRAIŃSKIE. Na zebraniu miejsc. placówki Tow. Powst. i Woj. referowano sprawę kasy pośmiertnej. Dh Kalinowski wygłosił referat: „Rocznice historyczne w lutym".

— 5 bm. odbyło się zebranie rady okr. KSM. Zastąpione były wszystkie oddziały dekanatu kamieńskiego, liczące ponad 1050 członków. 600 zbiórek, 100 przedstawień, zdobyte pierwsze miejsca w konkurencjach sportowych na gminnych i powiatowych „dniach sportu" świadczą o wysokim poziomie pracy i wszechstronnym wychowaniu młodzieży KSM. Zebranie zaszczycili swą obecnością przedstapiciele władz państwowych, szkolnych i miejskich.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem", ul. Pańska, tel. 2040.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Żona czy sekretarka"
Gryf: „Trzy serca" — film polski
Orzeł: „Szef wywiadu"

— **Z obrad nauczycieli stowarzyszeniowców.** W „Gospodzie Rzemieślniczej" odbyło się zebranie nauczycielstwa zrzeszonego w Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powsz., na którym naucz. K. Szymański wygłosił ciekawy i naukowo opracowany referat pt. „Historia herbu Pomorza". Referatu bogato ilustrowanego historycznymi dokumentami wysłuchali zebrani z wielkim zainteresowaniem. Następnie wysunięto szereg wniosków na zjazd delegatów w Toruniu, dot. pracy i warunków materialnych nauczycielstwa. Prezes Delewski zawiadomił zebranych, że zarząd stow. wyasygnował 10 zł na sztandar dla C. W. Ż. i 10 zł na odnowienie Fary. Uchwalono też opodatkować się na rzecz budowy nowej świątyni w Grudziądzu oraz dorocznym zwyczajem wziąć udział w rekolekcjach. W sprawie wypadków w Gdańsku zebrani przyjęli jednogłośnie następującą rezolucję: Członkoeiw Ch. N. Naucz. Szk. Pow. na swym miesięcznym zebraniu z oburzeniem protestują przeciwko antypolskim wystąpieniom studentów gdańskich, jakie miały miejsce na politechnice w Gdańsku i wzywają gnębionych przez Niemców studentów polskich do wytrwania w słusznej sprawie w myśl hasła: „Wytrwamy i wygramy". Czynniki oficjalne prosimy o wszczęcie energicznych kroków celem zapewnienia naszym rodakom zamieszkałym w odwiecznie polskim Gdańsku, należytej opieki, a studentom polskim sprzyjających ich pracy naukowej warunków, spokoju i bezpieczeństwa. W odpowiedzi na bezprzykładne szykany wojującego prusactwa w Gdańsku, postanawiają szerzyć wśród powierzonej swojej opiece młodzieży i w społeczeństwie hasła samoobrony gospodarczej oraz poprzeć wysiłki Polskiego Zw. Zachodniego przez gremialne wstąpienie w jego szeregi.

— **Kradzież smalcu.** Z magazynu przy rzeźni miejskiej skradli złodzieje trzy skrzynie smalcu wieprzowego wagi 75 kg. O kradzieży zawiadomił policję kupiec Temerson (Chełmińska 30).

— **Z kroniki policyjnej.** Za usiłowaną ucieczkę do Niemiec przed wcieleniem do wojska przytrzymała policja niej. Adolfa Wolfa, zam w Krajenczynie (pow. Chełmno). Poza tym przytrzymano osobę za podróżowanie bez biletu kolejowego, 2 za pijaństwo i awantury i 1 za włóczęgostwo.

— **17-letni nożownik.** Pomiędzy 16-letnim Franciszkiem Kramerem i 17-letnim Włodzimierzem Napierałą powstała w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach na ul. Marsz. Focha bójka, w czasie której Napierała uderzył swego przeciwnika nożem w twarz. Policja spisała z zajścia protokół.

— **Czyja zguba?** Zamieszkały przy ul. Brackiej 9 Feliks Świątkowski zdeponował w komisariacie I policji walizkę z zawartością garderoby damskiej, znalezioną przy ul. Wybickiego.

— **Z sądu.** Przed sądem grodzkim odpowiadała niej. Maria Lebowska (Ks. Skorupki 1) oskarżona o kradzież płaszcza wartości 100 zł z korytarza szkoły im. Jana Bosco. Wyrok: miesiąc aresztu z zaw. na dwa lata.

Jeszcze o złodzieju skarbonek kościelnych.

Grudziądz. W nr. 57 „Dziennika Bydgoskiego" donosiliśmy obszernie o przytrzymaniu niej. Leona Głowińskiego z Gdyni, który bez zameldowania policyjnego grasował w Grudziądzu, dokonując kradzieży pieniędzy przez rozbijanie skarbonek w kościołach św. Mikołaja, N. Marii Panny, św. Krzyża i N Serca P. Jezusa. W toku dalszych dochodzeń ujawniono, że Głowiński rozbił również dwie skarbonki w kościele św. Stanisława (garnizonowym) oraz że poza rozbiciem skarbonki przed ołtarzem św. Antoniego w kościele św. Mikołaja skradł również skarbonkę z zakrystii tegoż kościoła. Złodziej-świętokradca przyznał się do wszystkich kradzieży kościelnych na tutejszym terenie.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 15 marca 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Pangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:
Pod Gryfem, Starowiejska, tel. 51-29.
Świętojańska, vis a vis komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—«:»—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Ułan ks. Józefa".
Gwiazda „Kłamstwo Krystyny".
Lido: „Maria Antonina".
Lily: „Sherlock Holmes i dr Watson".
Morskie Oko: „Student Oxfordu".
Miraż-Orłowo: „Za cudze winy".
Polonia: „Naga prawda".
Zorza-Grabówek: Podwójny program: „Znachor" i „Prof. Wilczur".

— **Uwaga! Telegram!** Wkrótce w Gdyni??? wystąpi Krakowska Szopka satyryczno-polityczna Zbigniewa Grotowskiego. Tylko jeden gościnny występ.

— **Wandale w kinoteatrze „Gwiazda".** Jacyś nieznani sprawcy nie mogą widocznie znieść myśli, że Gdyni przybyła wspaniała reprezentacyjna sala i kinoteatr na miarę godną naszej metropolii nadmorskiej. Brutalną formę sabotażu zaczęto stosować na szczęście bezskuteczne. Przed dwoma dniami „ktoś" wylał butelkę atramentu na nowiuteńki dywan w holu, teraz znów rzucono większą porcję lepkiej smoły, która zapewne miała za zadanie, zniszczyć suknie i ubrania publiczności, aby jej się „odechciało" tej „gwiazdy". Dyrekcja kinoteatru zwróciła się o ochronę do władz policyjnych, które już sobie poradzą z dziwnymi wrogami X Muzy.

— **W dniu imienin** marszałka Śmigłego Rydza w komendzie garnizonu w godzinach 11—12 przyjmowane będą delegacje związków i organizacyj dla złożenia podpisów w księdze życzeń imieninowych dla pana Marszałka.

— **Rybna konferencja prasowa** odbyła się we wtorek, 14 bm. w Zjednoczeniu Rybaków Morskich. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy osobno.

— **Ruch pasażerów w porcie gdyńskim za miesiąc luty 1939 roku.** W przeciągu mies. lutego br. ogólny ruch pasażerski w porcie gdyńskim wyniósł 2.592 osoby, z czego przyjechało 228 pasażerów, a wyjechało 2.364 pasażerów. Największy ruch pasażerski w ubiegłym miesiącu zanotowano między Gdynią a Stanami Zjednoczonymi, Anglią, Ameryką Południową, Szwecją, Belgią, Kanadą i Francją.

— **Statki oczekiwane w porcie:** par. „Chorzów", 16 bm. par. „Krivs", 21. bm. par. „Suomen Neito", 20 bm. par. „Arcturus".

Niemcy wychowują ukraińskich „misjonarzy".

Sensacyjna rozprawa przed sądem okr. w Chojnicach.

Chojnice. (s) Przed S. O. w Chojnicach 13 bm. toczyła się rozprawa karna przeciw zgromadzeniu diakonisek z Więcborka, pow. sępoleński, oskarżonemu o nielegalny wyrób cukru i syropu. W lipcu ubr. brygada kontroli akcyz wykryła we wspomnianym zgromadzeniu wyrób cukru i syropu, konfiskując 426 kg w Więcborku i 28 kg w Witulnie. Podczas rozprawy ujawniono, że zgromadzenie figuruje w rejestrze sądowym jedynie jako zwykła spółka handlowa. Poza tym dowiedziano się, że wychowuje ono misjonarzy (?) na placówki w całej Polsce, **wśród których znajdują się także Ukraińcy,** obeznani z ideą niemiecką, kierowani na misjonarzy do Małopolski Wschodniej.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 1) Edward Arndt, insp. administracyjny zgromadzenia — skazany na 15.000 zł grzywny, 2) Bartch Augustyna, skazana na 9.500 zł grzywny, 3) Rook Łucja — 5000 zł, 4) Winkler — 2000 zł, 5) Martin — 1000 zł i Kazorczuk — 110 zł. Oskarżeni tłumaczyli się na rozprawie, iż cukier wyrabiali jedynie dla swoich potrzeb. Od r. 1931 zużyli oni 50 ctr. cukru, narażając skarb państwa na poważne straty.

Znowu zniżka cen obuwia Baty.

Znana fabryka obuwia Bata w Chełmku, dzięki udoskonaleniu pracy szewców i ulepszeniu maszyn, obniżyła ceny popularnych artykułów roboczych i rolniczych. Należy podkreślić moment, że zniżkę cen przeprowadziła firma w okresie, kiedy obuwie jest rolnikom najpotrzebniejsze, przenosząc w ten sposób własne oszczędności na konsumentów.

Przedstawiciele kupiectwa niemieckiego w Polsce.

W końcu marca przybywa do Polski wycieczka czołowych przedstawicieli kupiectwa niemieckiego i sfer gospodarczych. Goście z Niemiec odwiedzą Poznań, Warszawę, Kraków i Katowice.

KINO TEATR GWIAZDA S.z o.o. GDYNIA

KINO GWIAZDA
wyświetla **od 16 marca**
wspaniały dramat p. t.
GŁOS MATKI
prapremiera filmu wiedeńskiego
w rolach głównych: (n2430
Beniamino GIGLI, Maria CEBOTARI, Hans MOSER
Seanse: godz. 17, 19 i 21. Koncert gry i koncert śpiewu.

„Na Kępie Oksywskiej nigdy nie było ani jednego żyda"!

Gdynia. Na wybrzeżu rozeszły się pogłoski, że żydzi czynią starania, by w Rewie założyć **kolonię żydowską, rybacką,** oraz siedlisko **kursów przeszkolenia morskiego dla rybaków-żydów.**

Pogłoski te wywarły na miejscowej ludności wprost **wstrząsające wrażenie. Katolickie Tow. Robotników w Kosakowie,** jako najpotężniejsza organizacja społeczna uchwaliła rezolucję, w której **„z najgłębszym oburzeniem i zaniepokojeniem stwierdza, iż od najdawniejszych czasów nigdy na Kępie Oksywskiej nie było ani jednego żyda".** Zdajemy sobie sprawę — jakim niebezpieczeństwem pod względem moralnym dla całej okolicy byłaby obecność tylu żydów w Rewie. **Uważamy, że byłoby hańbą dla nas,** gdyby te plany miały być zrealizowane.

Znając dokładnie nastroje w naszej okolicy, zwracamy uwagę naszych władz państwowych na to, że **osiedlenie żydów w Rewie mogłoby zakłócić spokój i bezpieczeństwo publiczne.**

Stow. Robotników w Kosakowie **prosi władze administracyjne o niedopuszczenie do osiedlenia się żydów w Rewie,** i wzywa Radę Gromadzką w **Rewie** i Radę Gminną **w Kosakowie** o powzięcie odpowiednich uchwał, a wszystkich **właścicieli nieruchomości** do nie odstępowania żydom ani mieszkań ani terenów.

Dramat na Wybrzeżu.

Gdynia. Jak się dowiadujemy, na wybrzeżu rozegrał się świeżo wstrząsający dramat, którego ofiarą o mało nie padło młode życie b. nauczycielki p. T. Młoda kobieta pod wpływem depresji moralnej usiłowała **popełnić samobójstwo** przez wskoczenie do morza. Została jednak wyratowana i przywrócona do życia. O powodach, które skłoniły ją do samobójstwa opowiada się szczegóły odsłaniające wręcz bagno moralne. Jak z tych opowieści wynika, była ona od 10 lat kochanką kierownika dawniejszego szkoły **w Świeciu,** który potem objął takież stanowisko **w Zagórzu.** Miała z nim dwoje dzieci, z których drugie urodziło się nieżywe. Wskutek tego macierzyństwa rodzice się jej wyparli i utraciła posadę, wyprocesowała alimenty, lecz dotąd nic nie otrzymała. Obecnie postanowiła popełnić samobójstwo. Sprawa ta wzbudza tym większe zajęcie, że bohater jej jest szeroko znany na wybrzeżu wskutek procesu, w którym kilkunastu Kaszubów składało ub. roku wyczerpujące zeznania. Proces ten został wówczas odroczony.

A my tolerujemy...

Toruń, 14. 3. Z okazji święta poległych („Heldengedenktag"), obchodzonego uroczyście w Trzeciej Rzeszy, Niemcy, obywatele polscy w Toruniu wykorzystali to dla zamanifestowania ścisłej łączności z „Vaterlandem" w ten sposób, że:

1. **w kościele przy Rynku Staromiejskim wzięli liczny udział w nabożeństwie żałobnym,**
2. złożyli wieniec przy pomniku poległych żołnierzy na cmentarzu garnizonowym przy ul. Grudziądzkiej, **śpiewając na zakończenie apelu pieśń „Ich hatt einen Kameraden",**
3. wzięli udział w dwóch akademiach, odbytych w sali „Deutsches Heim", na program których złożyły się: **przemówienie okolicznościowe obywatela Trzeciej Rzeszy i jednocześnie członka NSDAP p. Alberta Schulza,** dalej występy muzyczne i przedstawienie **jednoaktowej sztuki z życia żołnierzy niemieckich na froncie zachodnim w czasie wielkiej wojny.**

Rzecz naturalna, że cała uroczystość musiała odbyć się za zezwoleniem władz, co jednak nie znajduje aprobaty szerokich rzesz społeczeństwa pomorskiego, które aż nadto dobrze uświadomione jest o losie naszych rodaków w Trzeciej Rzeszy.

Znani jesteśmy z tolerancyjności, która właściwie rozzuchwala mniejszości narodowe, a w danym wypadku Niemców. **Czyż bowiem do pomyślenia jest fakt, aby polski działacz mógł przemawiać oficjalnie na jakiejkolwiek uroczystości naszych rodaków w Trzeciej Rzeszy?**

Obywatele gromady **Mała Cerkwica w pow. sępoleńskim** na ostatnim zebraniu manifestacyjnym wobec barbarzyńskich represji, stosowanych wobec Polaków, uchwalili rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Nieraz już stwierdziliśmy, że **system hitlerowski** wzorem tradycyj Bismarcka i Kulturkampfu **dąży do zupełnego zniszczenia polskości na odwiecznie polskich ziemiach, które pozostały w obrębie Trzeciej Rzeszy.** Od szeregu lat, **wbrew zapowiedziom kanclerza Hitlera o tolerancyjności narodowego socjalizmu, widzimy przez podporządkowanie najważniejszych dziedzin życia Polaków w Niemczech systemowi ustaw i rozporządzeń, które służą interesowi narodu niemieckiego — wyraźną szkodę dla polskości.** Systemu tego nie złagodziły żadne obietnice miarodajnych czynników Trzeciej Rzeszy, ani umowy polsko-niemieckie, a w szczególności deklaracja z 5 listopada 1937 r. System germanizacyjny obmyślił nową formę represji wobec Polaków.

Oto wszystkich aktywniejszych Polaków w Niemczech pozbawia się paszportów, a przez to możności utrzymywania kontaktu z Polską, a czołowych działaczy usuwa się z dzielnic, na których działają i mieszkają, jak mieszkali i pracowali ich przodkowie od niepamiętnych czasów.

Szczególnie boleśnie społeczeństwo pomorskie odczuło wiadomości o wyrugowaniu ze Śląska Opolskiego szeregu działaczy polskich i księży katolickich oraz wydalenie działaczy polskich z Warmii i Mazur.

W tych warunkach społeczeństwo pomorskie podnosi kategoryczny protest przeciw uciskowi Polaków w Niemczech i domaga się dla nich swobody religijnej, kulturalnej i gospodarczej.

Patrząc na zupełną swobodę i tolerancję, z jakiej korzysta mniejszość niemiecka w Polsce oraz na nadużywanie przez tę mniejszość swobody dla prowokowania uczuć polskich i rozwijania szkodliwej dla polskiego interesu narodowego i państwowego działalności, zebrani domagają się zastosowania wobec Niemców w Polsce zarządzeń odwetowych.

Szczególnie zebrani domagają się pozbawienia wszystkich Niemców w Polsce paszportów na wyjazd do Niemiec oraz wydalenia z pasa granicznego wszystkich agitatorów i politykierów niemieckich, szerzących tu ferment narodowościowy, defetyzm i działających na szkodę naszego państwa.

Zebrani domagają się zastosowania wobec organizacyj kulturalnych i gospodarczych mniejszości niemieckiej tych represyj, jakie stosują Niemcy wobec Polaków na terenie Rzeszy Niemieckiej."

W zakończeniu zebrani przesyłają Polakom pozostałym w Trzeciej Rzeszy wyrazy pozdrowienia i uznania za ich bohaterską postawę narodową.

Rezolucję tą podpisali obywatele gromady Mała Cerkwica, odsyłając ją do rąk kompetentnych czynników. Mało kto o niej wie, oczywiście poza tymi, co ją uchwalili i podpisali, bowiem bodajże żadne pismo o tym jeszcze nie donosiło. Podajemy ją dlatego, aby czytelnik mógł wyrobić sobie odpowiedni sąd o położeniu Niemców w Polsce i Poyaków w Niemczech, aby na przykładzie widział, jaka u nas panuje mazgajowata tolerancyjność, która wystawia nam niechlubne świadectwo.

Czas najwyższy z tym skończyć i płacić pięknym za nadobne, zastosować także represje, jakie stosują Niemcy wobec Polaków w Trzeciej Rzeszy. Wyniki tego nie każą na siebie długo czekać. Tę walkę wygrać musimy.

R. Kob.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 15 marca 1939 r.

Nocny dyżur pełni apteka Pod Lwem, śródmieście.
Radziecka — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedm.
Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.

Dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej środa: dr Pryliński — ul. Pułaskiego 7, tel. 15-10 (dyżur od godz. 20 do 8).

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego", ul. Mostowa 17, tel. 14-46

REPERTUAR KIN:

Aria: „Złotowłosa".
As: „O czym się nie mówi"
Mars: „Maria Antonina".
Świt: „Trzy serca"

— **Z Konfraterni Artystów.** Dnia 9 bm. ukonstytuował się następujący zarząd Konfraterni Artystów w Toruniu: majster p. dyr Perkowski, podmajster p. inż. Fr. Wojciechowski, pisarz p. inż. Gamski, zast. pisarza p. inż. W. Sylwestrowiczowa, podskarbi p. inż. M. Jost, gospodarz p. prof. E. Gros, członkowie zarządu pp.: dr L. Kuszelski, inż. Z. Huczkowski i Ign. Zelek.

— **Z Teatru Ziemi Pomorskiej.** Jutro w czwartek o godz. 20 Teatr Ziemi Pomorskiej powtarza komedię Jerzego Szaniawskiego pt. „Żeglarz", koncertowo graną na naszej scenie. Obsadę tworzą pp.: Gołaszewska, Wilkoszewska, Przysiecka, Cybulska, Bracki, Dowmunt, Piekarski, Strzelecki, Cybulski, Butrym, Krzyski, Klejer, Leśniowski, Kuryłło i in.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Środa, 15. III. — Toruń — „Przeprowadzka" godz. 20. Czwartek, 16. III. — Toruń — „Żeglarz", godz. 20. Piątek, 17. III. — Toruń — „Żeglarz", godz. 20 dla wojska.

— **Mit rasy nordyckiej.** W ub. sobotę, 11 bm. p. prof. Jan Czekanowski wygłosił prelekcję pt. „Rasizm w oświetleniu antropologii polskiej". Prelegent przedstawił wyniki badań, wykazujących jasno, że w Polsce jest znacznie więcej ludzi typu nordyckiego niż w III Rzeszy. Licznie zgromadzona publiczność z wielkim zainteresowaniem wysłuchała odczytu uczonego.

— **Z życia przyjaciół harcerzy.** W szkole powszechnej nr 7 na Jakubskim Przedmieściu odbyło się organizacyjne posiedzenie Koła Przyjaciół Harcery przy 12 drużynie im. A. Abrahama, które zagaił przewodniczący komitetu p. kpt. Łamek. Ciekawy referat pt. „Statut, zadania, cele Koła Przyjaciół Harc." wygłosił pdhm. Ad. Felski. Następnie z prac drużyny harc. złożył obszerne sprawozdanie drużynowy pdhm. J. Szymkowiak. Nowy zarząd koła Przyjaciół Harc. ukonstytuował się następująco: pp. przewodniczący — kpt. Cz. Łamek, zast. przewodn. — kier. Sobacki, sekretarz — Kuzior, skarbnik — Łozowa, członkowie zarządu pp.: Popek, Gwizdalski, Manikowska, Bloch, Zielińska, Skrenty, Chełmiński i Felski. W toku obrad na członków KPH. zapisało się ogółem 58 osób, najpoważniejszych obywateli Jakubskiego Przedmieścia.

Ze zjazdu rady okręgowej IV „Sokoła".

Wybory nowego zarządu. — Zlot okręgowy.

Toruń, 14. 3. W niedzielę, 12 bm. odbył się w Golubiu doroczny zjazd rady okręgowej IV (toruńskiego) okręgu „Sokoła", który zagaił prezes rady p. red. Czerwiński. Na przewodniczącego zjazdu wybrano p. Czarnotę-Bojarskiego, prezesa „Sokoła" w Wąbrzeźnie.

Po sprawozdaniach, jakie składali członkowie zarządu, na wniosek komisji rewizyjnej udzelono ustępującemu zarządowi absolutorium.

Po wyborach uzupełniających nowy zarząd na orkes 3 lat ukonstytuował się następująco: **prezes — p. red. A. Czerwiński (Toruń), wiceprezes — p. Czarnota-Bojarski,** członkowie zarządu pp.: **J. Król, Beszczyński i Kopliński.** Delegatami na radę związkową „Sokoła" wybrani zostali prezes Czerwiński i wiceprezes Czarnota-Bojarski, członkami zarządu Dzielnicy Pomorskiej pp.: prezes red Czerwiński i sekretarz F. Gustowski. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Lendzion, Kórecki i Wysocka; okręgowy sąd honorowy pp.: mec. dr Ossowski (Toruń), mec. dr Strzyżowski (Chełmża), B. Makowski, Kulczyński, mec. Paulus (Toruń), Trzciński (Golub), Lendzion i Bąk (Toruń).

Tegoroczny zjazd okręgu pomorskiego postanowiono urządzić w dniu 9 lipca br. w Golubiu, które to miasto obchodzić będzie w tym roku 700-letnią rocznicę istnienia.

Po załatwieniu kilku spraw natury organizacyjnej zebranie zakończono wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśn. Rzeczypospolitej i odśpiewaniem hymnu sokolego „Ospały i gnuśny".

KINO n-2419
KRISTAL
Początek o 5, 7 i 9-tej
W niedzielę 3, 5, 7 i 9-tej

Dziś w środę PREMIERA!
Największa rewelacja! Wszechświatowy sukces wielkiego arcydz. reż. Wiktora Turzańskiego. Frapująca komedia nowoczesna, pełna serdecznego humoru i dowcipnych, pikantnych powikłań, która oczaruje wszystkich.

Niebieski bis

W rolach głównych piękna Szwedka, ulub. całego świata
Zarah Leander
Willy Birgel, Paul Hörbiger, Jane Tilden, Rudolf Platte.

Humor. Treść. Wystawa. Śpiew. Muzyka.
Nadprogram:
Tygodnik P. A. T.'a

Kronika

Bydgoszcz, dnia 15 marca 1939 r.

KALENDARZYK

Dziś: Klemensa.
Jutro: Hilarego, Feliksa.
Wschód słońca o godzinie 6.16.
Zachód słońca o godzinie 18.3.

Stan pogody.

Przelotne opady.

W Polsce zachodniej i południowej było wczoraj pochmurno i padał śnieg. Nad Polską trwa od wczoraj silny spadek ciśnienia. Cieplejsze powietrze, które wczoraj napłynęło z zachodu prawie do całego kraju, przesuwa się w dalszym ciągu na wschód. Za nim postępuje dość szybko masa polarno-morska z północnego zachodu. Spowoduje to ponowne wystąpienie opadów przeważnie w postaci śniegu. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda zmienna z przelotnymi opadami, przy dość silnych wiatrach północno-zachodnich. W nocy przymrozki, silniejsze na wschodzie, w dzień temperatura nieco powyżej zera.

Termometr wskazywał dziś rano:

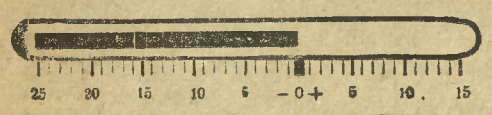

DYŻURY NOCNE APTEK od 13—19 marca 1939 r.:

1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich
2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Wojciecha Gersona.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11 do 14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

Biblioteka Nowości T. C. L. przy ulicy Gdańskiej 30, I piętro, wypożycza książki od godz. 11—13.30 i od 16—19.

—«:»—

Z TEATRU MIEJSKIEGO im. K. H. Rostworowskiego

Dziś w środę nieodwołalnie ostatni pożegnalny gościnny występ **Stanisławy Wysockiej,** w największej kreacji Lady Adeliny w komedii **„MIŁA RODZINKA".** Udział biorą: Domańska, Krzywicka, Okońska, Barda, Malatyński, Rosłan, Szafrański i Tatrzański.

W czwartek, dnia 16 bm o godz 20 operetka Fr. Lehara **„HRABIA LUXEMBURG"** w obsadzie premierowej.

W pełnych próbach pod kierunkiem reżyserskim St. Dębicza arcywesoła komedia Romana Niewiarowicza **„DLACZEGO ZARAZ TRAGEDIA",** która jest największym sukcesem bieżącego sezonu na wszystkich scenach w Polsce. Udział biorą pp.: Bystrzyńska, Baryka, Dębicz, Gajdecki, Koronkiewiczówna, Kownacka, Sobotkowska, Malatyński, Szafrański, Skwierczyński, Skirgiełło-Jacewicz i Tatrzański. Premiera w sobotę, dnia 18 bm.

W niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 16 daną będzie operetka **„HRABINA MARICA".** Bilety po cenach zniżonych do nabycia już w kasie teatru.

Teatr Miejski wystawia „Tajemnicę spowiedzi" na cel dobroczynny.

W środę, dnia 22 marca o godz. 16 Teatr Miejski wystawi sztukę o treści religijnej pt. **„TAJEMNICA SPOWIEDZI"** w celu zasilenia funduszu na święconkę dla najbiedniejszych rodzin parafii farnej do dyspozycji Stow. Pań Miłosierdzia przy Farze. Szlachetny ten cel zasługuje ze strony Szan. Społeczeństwa na jak największe poparcie. Bilety po cenach zniżonych już do nabycia we firmie **„Este"** przy ul. Gdańskiej 1 oraz w biurze parafialnym.

W sprawie zjazdu inteligencji katolickiej.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku ze sprawozdaniem ze zjazdu inteligencji katolickiej Wielkiego Pomorza w Dzienniku Bydgoskim z dnia 14. III. br. **proszę uprzejmie o umieszczenie następującego sprostowania:**

Na zjeździe inteligencji katolickiej Wielkiego Pomorza **garnizon bydgoski nie był przez nikogo oficjalnie reprezentowany dlatego, że do komendy garnizonu nie wpłynęło zaproszenie na zjazd.**

Oficerowie garnizonu, obecni na zjeździe, **występowali wyłącznie w charakterze prywatnym** jako goście zjazdu imiennie zaproszeni.

Łączę wyrazy poważania

Komendant garnizonu
(—) **St. Skotnicki,** gen. bryg.

To jest Ameryka!

Czy chcesz się dowiedzieć prawdy o kraju, w którym
obiad jada się w aptece,
krawaty kupuje się w składzie aptecznym,
mówi się „wszystko dobrze", gdy wszystko jest źle,
książki wypożycza się w hurtowni porcelany,
żona nie idzie na pogrzeb męża,
bo ma akurat na tę godzinę zamówionego fryzjera,
żyją miliony Polaków?

Krótko mówiąc, czy chcesz poznać jeden z najdziwniejszych krajów na świecie —
Stany Zjednoczone Ameryki Północnej?

Na pewno chcesz, a więc czytaj **reportaże z Ameryki,** pióra znanego autora powieści sensacyjnych
Adama Nasielskiego,
których barwny cykl rozpocznie w najbliższych dniach drukować
„DZIENNIK BYDGOSKI".

Nasi jubilaci.

Andrzej Sikorski

Dnia 15 marca br. obchodzi 20-lecie pracy jako inspektor cmentarza nowofarnego p. Andrzej Sikorski. Jubilat urodził się 31 listopada 1873 r. w Dziembowie powiatu wąbrzeskiego. Praktykę jako ogrodnik odbył w państwowych zakładach ogrodniczych w Brodnicy. W roku 1918 zastępował inspektora cmentarza nowofarnego śp. Gogolińskiego w Bydgoszczy, a w r. 1919 objął w całej pełni zarząd cmentarza. Pan Sikorski jest inicjatorem grobu nieznanego powstańca. Przez 20 lat swej pracy asystował przy pogrzebach około 15.000 nieboszczyków. Pracował też w różnych organizacjach społecznych, dlatego cieszy się poważaniem. Szczęść mu Boże przez dalsze lata!

—«:»—

Z sali sądowej.

Wyrwali torebkę damską z pieniędzmi.

W połowie lutego pewien opryszek wyrwał przechodzącej przez Plac Piastowski p. Marii Kosmowskiej torebkę z zawartością 140 zł gotówką i kilku weksli. Okradziona poczęła krzyczeć, dzięki czemu przy pomocy przechodniów udało się przytrzymać opryszka i oddać w ręce policji. Był to 44-letni robotnik Franciszek Boruch, zam. w barakach Dwernickiego. Ciekawe jednak, że w chwili przytrzymania opryszka nie znaleziono skradzionej torebki. Jak się okazało, współdziałał on z innym opryszkiem, któremu w czasie ucieczki rzucił torebkę z pieniędzmi. Dochodzenia policyjne wykazały, że wspólnikiem Borucha był 29-letni mieszkaniec baraków Dwernickiego Franciszek Patera, którego również udało się ująć. Odpowiadali oni wczoraj przed Sądem Grodzkim, który skazał Borucha na 10 miesięcy więzienia a Paterę za udzielenie pomocy na jeden rok więzienia.

Epilog włamania do składu kolonialnego.

Przed sądem grodzkim odpowiadali za kradzież 26-letni robotnik Stefan Kaseja (Marszałka Focha 24), 21-letni kowal Adam Szymkowski z Dobrojewa pow. szamotulskiego i jego 20-letni brat Tadeusz, a ponadto za paserstwo zasiadła na ławie oskarżonych 21 letnia Maria Ślusarska (Marszałka Focha 24). Oskarżeni Kaseja i Szymkowscy dokonali w nocy na 11 grudnia włamania do składu kolonialnego p. Izabeli Bocheńskiej przy ul. Stawowej 27 i skradli różne towary kolonialne ogólnej wartości 780 złotych. Towary te następnie sprzedali Ślusarskiej. Oskarżeni nie przyznali się do winy. Przewód sądowy natomiast ustalił ich winę i sąd skazał Kaseję na półtora roku więzienia, Szymkowskich po jednym roku więzienia, a Ślusarską na 10 miesięcy więzienia i 100 zł grzywny.

—«:»—

— **Kto ma zamiar założyć** drukarnię, drogerię lub skład konfekcji w większym mieście jednego z województw wschodnich, temu wskażemy adres. Egzystencja zapewniona. Zgłaszać się mogą tylko chrześcijanie, wypróbowani Polacy.

Czy znasz Bydgoszcz — jej ulice i zabytki?

IV.

BARTODZIEJE MAŁE i WIELKIE, BIELAWY, BIELICE, BIEDASZKOWO.

Przyłączone w 1920 r. do miasta Bydgoszczy przedmieścia, m. i. Bartodzieje Małe i Wielkie, Bielawy i Bielice należały do r. 1772 do starostwa grodowego. Z dochodów 36 wsi królewskich i dwóch miast płacił bydgoski starosta tzw „kwartę", czyli czwartą część — na utrzymanie wojska kwarcianego.

Bielice, zajmujące obecnie długą **ulicę Bielicką** (w pobliżu lotniska), wymienione są w przywileju Kazimierza Wielkiego z 1346 r. jako własność użytkową każdorazowego wójta bydgoskiego. Z Bielic wywodzą swój ród **Bieliccy,** wspominani często w księgach grodzkich. Cyganom, którzy się pod lasem w Bielicach usadowili, nadali Niemcy „z urzędu" nazwiska **Belitzów,** dla odróżnienia ich od urodzonych Bielickich.

Bielawy, podobnie jak Bartodzieje istniały już w czasach przedhistorycznych. Na Bielawkach odkryto cmentarzysko pogańskie, pochodzące z czasów od 1200—700 przed Chrystusem. Tubylcy przezwali Bielawy — **bielawkami.** Płótna tam nie bielono, tylko bielały piaski a może kości praojców.

Nazwa Bartodziejów (mylnie Bartłodziejów) wskazuje na to, że była to osada **bartników,** czyli pszczelarzy.

„Biedaszkowem" przezwano **najbiedniejsze** ziemie dawnego folwarku miejskiego. Nazwy literackiej „Biedaczkowo" rdzenni bydgoszczanie nie używają.

BIELANY.

Część parku i aleję nad starym kanałem przezwano za naszych czasów Bielanami. Niemcy nazywali ścieżkę holowniczą wzdłuż kanału „Seilergang". Gdy nie wynaleziono jeszcze parowców, szkuty i tratwy ciągnęli ludzie, bądź też zaprzągali do ciągnienia liny — konia. Na narożniku Bielan, na tzw. Berlińskim przedmieściu, tuż przy „moście kamiennym" znajdowała się sto lat temu szyperska karczma Pod Kotwicą.

ULICA BLUMWEGO.

Przylegającą do ulicy Nakielskiej stromą uliczkę, prowadzącą Na Wzgórze, nazwano imieniem przemysłowca Blumwego, który w 1868 r. założył na Wilczaku sławną na cały świat fabrykę traków i maszyn do obróbki drzewa.

Kronika kulturalna.

Polski Kwartet Smyczkowy

Zdz. Jahnke, Wł. Witkowski, Tad. Szulc, Dezyd. Danczowski

z współudziałem Gertrudy Konatkowskiej.

Polski Kwartet Smyczkowy z Poznania zdobywa sobie na naszym terenie coraz liczniejsze grono entuzjastów, przełamując stopniowo niesłuszne uprzedzenia, jakie w stosunku do muzyki kameralnej żywi ogół publiczności. Nie ulega wątpliwości, że **muzyka kameralna jest ciągle jeszcze u nas najmniej popularną dziedziną muzycznej twórczości,** ale dlatego też właśnie czynić należy wszystko, aby twórczość tę udostępnić jak najszerszej masie muzycznych konsumentów, nie zdających sobie najwidoczniej sprawy, ile silnych wzruszeń i przeżyć dać może słuchaczowi dobrze wykonane dzieło kameralnej muzyki. Tego samego widocznie przekonania jest **Towarzystwo Muzyczne w Bydgoszczy,** skoro zdecydowało się na swój piąty koncert abonamentowy zaprosić **Polski Kwartet Smyczkowy,** mimo, że zespół ten już raz w bież. sezonie u nas koncertował (na jednym z koncertów „Collegium musicum").

Umieszczenie wieczoru muzyki kameralnej w planie koncertów abonamentowych świadczy jak najlepiej o polityce programowej Towarzystwa Muzycznego. Pomijając wzgląd natury artystycznej, który nakazuje zaszeregować ostatni koncert do najbardziej wartościowych wydarzeń bież. sezonu, jest ten właśnie koncert najwymowniejszym dowodem, że Towarzystwo Muzyczne kieruje się w swej akcji planem przemyślanym i celowym, sięgającym równocześnie w głąb i w szczyty tak bardzo trudnego zagadnienia, jakim jest muzyczne wychowanie społeczeństwa.

O wyjątkowej wartości muzyki kameralnej decyduje w pierwszym rzędzie ta okoliczność, że nie jest ona w najmniejszym nawet stopniu obliczona na efekt zewnętrzny; jest sztuką czystą, absolutną. Słuchacze, którzy przychodzą na koncert, by muzykę „widzieć" a nie słyszeć, doznawać zawsze będą w kontakcie z muzyką kameralną nieprzyjemnego rozczarowania; ich zachwyci orkiestra, dyrygent, oczaruje pianista, skrzypek lub śpiewak — kwartet pozostanie dla nich ziemią nieznaną. A właśnie droga do prawdziwego wniknięcia w istotę wielkiej muzyki prowadzi zawsze przez muzykę kameralną. Ograniczoność środków zmusza tu kompozytora do wypowiadania się przejrzystego i zwięzłego; kompozytor pozbawiony tej zdolności nie napisze nigdy dobrego kwartetu. W tej dziedzinie twórczości nie wystarczy opanowanie kompozytorskiego rzemiosła, tu trzeba być prawdziwym mistrzem. W kwartecie klasycznym łatwiej poznajemy zasady muzycznej konstrukcji, niż np. w symfonii, gdzie wielość instrumentów i barw przesłania najczęściej słuchaczowi istotną wartość samego dzieła. Nie jest właściwością epoki tylko, że najgenialniejsze dzieła kwartetowe powstały w okresie „wiedeńskiego klasycyzmu" (Haydn, Mozart, Beethoven), jest to raczej dowód, że wtedy właśnie ideał czystej sztuki dźwiękowej, był najwyższym nakazem twórczości.

Zespół poznańskich artystów dał pokaz kameralnego muzykowania w najlepszym tego słowa znaczeniu, tak w sensie muzyczno-interpretacyjnym, jak i technicznym. O ile w wielu dziedzinach życia muzycznego wyszliśmy już szczęśliwie z okresu ząbkowania, to na tym polu szczycić się możemy pozycją naprawdę na miarę europejską. Zespół nie zadowala się osiągniętymi już wynikami, ale **stale kroczy po drodze postępu,** nie zrażając się tym, że w obecnym stadium rozkwitu, postępowanie naprzód jest już rzeczą b. trudną i mozolną. Zasada jedności w czteroosobowym organizmie została tu w pełni osiągnięta — a to jest w zespole kameralnym rzeczą najważniejszą. Jedność ta objawia się nie tylko w sposobie przeżywania i odtwarzania muzycznej treści dzieła, jej są w równej mierze podporządkowane szczegóły natury dźwiękowo-technicznej, jak barwa instrumentów, stosunek nasileń dynamicznych, muzyczna artykulacja itp. Rezultatem tej wewnętrznej i zewnętrznej dyscypliny zespołowej jest interpretacja prosta i celowa, oczyszczona od zbędnej problematyki i estetyzowania. Sposób wykonywania kompozycji wydaje się tak naturalny i przekonujący, że niemal trudno wyobrazić sobie istnienie także innych możliwości odtwórczych. Wystąpiło to szczególnie jaskrawo w kwartecie Beethovena (op. 59, 1), którego niezwykła piękność realizowana była z prawdziwie klasycznym umiarem, by nie rzec dostojeństwem. Wyczuć można było, że ta właśnie muzyka jest światem, w którym artyści najchętniej przebywają. Wspaniałym kontrastem nastrojowym, a także dźwiękowo-technicznym było wykonanie rozlewnego w melodyce oraz ciekawego w kolorystyce kwartetu A-dur A. Borodina, czołowego kompozytora rosyjskiego XIX w.

W drugiej części koncertu wykonał zespół przy współudziale znakomitej pianistki **Gertrudy Konatkowskiej** kwintet fortepianowy C. Francka, utwór zbliżony w technice i nastrojowości do francuskiego impressjonizmu, wykazujący jednak jeszcze dużą zwartość formy i przewagę elementu melodycznego nad harmonicznym.

Alf. Rösler.

Krwawe zajście na ul. Mostowej

przedmiotem rozprawy sądowej.

Oskarżeni Lewandowski, Urbański, Witecki i Kogut nie przyznają się do winy. — Sprzeczne zeznania szeregu świadków.—Rozprawa przerwana do 28 marca bm.

przewodniczący dr Piziewicz

W wielkiej sali rozpraw Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, w której za chwilę rozpocznie się oczekiwany i sensacyjny ze względu na osoby oskarżonych, proces, panuje zrozumiałe podniecenie. Ławy dla publiczności zapełniają się. Policjanci pilnują wejść i wpuszczają jedynie za kartami wstępu. Drzwi muszą być zamknięte — ale na korytarzu pozostaje dużo ciekawych.

Ławy prasowe zajmują sprawozdawcy około dziesięciu dzienników.

Po chwili wprowadzają czterech oskarżonych. Wszyscy, z wyjątkiem osk. Urbańskiego odpowiadają z wolnej stopy. Osk. Urbański odbywa karę za inne przewinienie (uderzenie żyda w twarz). Punktualnie o godzinie 9-tej

wchodzi sąd:

sędzia **dr Piziewicz** jako przewodniczący, sędzia **Barycza** i sędzia **dr Kułakowski** jako wotanci. Oskarżycielem jest p. **podprokurator Masojada.** Wszysy podnoszą się z miejsc.

Przewodniczący sprawdza role obecnych adwokatów. Za oskarżonych występują pp. **adw. Wirski i adw. Pietrowicz,** z Gniezna, **adw. Smoczkiewicz** za pozwanego A. B. Lewandowskiego, za osk. **Koguta** w zastępstwie **adw. Muracha — apl. Zieliński.** Poszkodowanego Grobelnego zastępuje **adw. Sypniewski.**

W przyległej sali odbywa się tymczasem badanie lekarskie poszkodowanego. Biegłymi są pp. prof. Horoszkiewicz z Poznania i dr Filipowicz, okulista z Bydgoszczy.

Sąd przystępuje do stwierdzania personaliów oskarżonych. Oskarżeni są: **Antoni Bolesław Lewandowski,** kupiec z Bydgoszczy, ur. 4. 8. 1892, ochotnik WP, aresztowany 3 listopada przebywał w areszcie do 3 grudnia 1938), niekarany, **Wacław Urbański,** kupiec z Sępolna Kr., urodzony 11. 8. 1899, ochotnik WP, areszt. 3. 11. 1938 przebywał

sędzia dr Kułakowski

w areszcie do 26. 11. 38, obecnie odbywa karę skazany z art. 255 kk, **Stanisław Witecki,** urodzony 14. 11. 1887, kupiec z Bydgoszczy, aresztowany 3. 11. 38, przebywał w areszcie do 26. 11. 38, karany z art. 257 kk, oraz Teodor Kogut, właściciel nieruchomości w Bydgoszczy, urodzony 7. 9. 1887, ochotnik WP, aresztowany 3. 11. 1938, przebywał w areszcie do 24. 11. 38.

Po stwierdzeniu personaliów, przewodniczący odczytuje

akt oskarżenia.

Wymienieni oskarżeni są „o to, że w nocy na 1 listopada 1938 r. w Bydgoszczy brali udział w pobiciu Piotra Grobelnego, Bernarda Bednarka, Bronisława Morawskiego i Jana Wilsona przez to, że uderzali ich laskami, względnie pięściami, przy czym na skutek pobicia tego doznał Piotr Grobelny uszkodzenia ciała, a mianowicie zranień na głowie oraz silnego wstrząsu mózgu i osłabienie pamięci, które zagrażały chwilowo życiu jego i naruszyły czynność tych narządów ciało co najmniej na przeciąg dni 20. Czyn wskazany powyżej stanowi występek z art. 240 kk."

Uzasadnienie aktu oskarżenia obejmuje około 10 stron pisma maszynowego.

Z kolei następują

Zeznania oskarżonych.

Wszyscy, z wyjątkiem osk. Koguta zeznają wyraźnie i pewnie, przy czym charakterystyczne jest częste powtarzanie przez nich słowa „oczywiście". Osk. Kogut zeznąje głosem cichym i nerwowym.

Osk. Lewandowski do winy się przyznaje. W pierwszej fazie bójki udziału nie brał. Chciał ją zlikwidować. Nie sprowokował jej, również nie wywołali bójki koledzy oskarżonego. W lokalach Tesara, Rio i Ciszewskiego wypił ogółem 8 dużych kieliszków wódki, 3 małe kieliszki i 7 szklanek piwa. Laski nie miał, miał ją inwalida Urbański Kastetu również nie miał. Nie wiedział co to jest i nigdy takiego narzędzia nie widział „Zresztą kastetu o tak dużym wymiarze jak moja „miała" ręka w ogóle nie ma". Osk. dzieli bójkę

Od prawej: główny oskarżony A. B. Lewandowski oraz oskarżeni: Urbański, Witecki i Kogut.

na 3 fazy. Pierwszą zlikwidował, w drugiej uczestniczyli Kogut i Witecki, którego bił Grobelny. W czasie bieganiny wpadł na Grobelnego. Grobelny upadł. Żydowskiego kina „Adria" nie bojkotował, miał na to ludzi. Z żydami walczył czynnie (przewodn. przerywa opowiadanie osk. „To nie należy do rzeczy"). Prokurator pyta, co stało się, gdy osk. wpadł na Grobelnego. Osk. odpowiada, że Grobelny upadł na wznak. Osk. wypić może dużo. Następnego dnia po zajściu nie posyła po adwokata dla zasiągnięcia porady. Natomiast był chory, co przy cierpieniu sercowym zdarza się oskarżonemu co 3 tygodnie.

Osk. Urbański nie poczuwa się do winy. Lewandowski, Kogut i Witecki przyszli po niego do domu po zebraniu zarządów kół Stronnictwa Narodowego. Osk. wyszedł z nimi. Wypił 3 kieliszki wódki i 4 piwa, ale był zupełnie trzeźwy. Gdy oskarżeni zostali zaczepieni przez grupę młodych, których nie znali, poczęli się oddalać. Witecki otrzymał uderzenie, a Kogut „kawaleryjskie" cięcie od Grobelnego. Laskę z początku miał, gdyż jako inwalida stale o lasce chodzi. Koledzy osk. lasek ani kastetów nie mieli. Sam kastetu w życiu nie widział, a laska była spróchniała, gdyż jest rodzinną „140 lat stara" i dlatego przy pierwszym uderzeniu pękła.

Po bitwie razem z Lewandowskim wzięli pokrwawionego Witeckiego pod ręce i poszli do restauracji Sportowej, gdzie wypili po szklance piwa. „Kobiety lekkich obyczajów, jak mówi akt oskarżenia, nie zaczepiał na ul. Długiej. Jest solidnym ojcem rodziny".

Osk. Witecki również był trzeźwy i do winy także się nie przyznaje. Osk. zeznaje, że gdy wraz z oskarżonymi kolegami szedł ul. Mostową, usłyszał wołanie: „wy starzy do grobu, teraz my zaczynamy żyć". Doszło do bitwy. Jak — nie wie. Jeden z młodych Bednarek miał do osk. jakieś pretensje, datujące się od lata ub. r. Przypuszczalnie zajście było wywołane umyślnie przez młodych. Grobelny złamał laskę na głowie zeznającego.

Prokurator stwierdza, że między zeznaniem osk. Witeckiego a zeznaniem osk. Urbańskiego są rozbieżności.

Osk. Kogut jest zdenerwowany. Pijany nie był, ale „miał trochę w głowie", gdyż alkoholu używa mało. Do winy się nie poczuwa. Gdy otrzymał od kogoś silne uderzenie (później okazało się, że uderzył świadek Wilson) upadł. Nic więcej już nie pamięta, ponieważ był oszołomiony. Przedtem jeszcze słyszał okrzyki w rodzaju „Rozpędzić starych na cztery wiatry". Wie również, że nderzono Witeckiego. W czasie bitwy zginął oskarżonemu zegarek.

Po tych zeznaniach przewodniczący zarządza krótką przerwę, po której

zeznaje Grobelny.

Poszkodowany Grobelny ma lat 40, jest emerytem wojskowym, pobiera rentę w wysokości 145 zł. Za stróżowanie płacono mu 90 zł.

Już w czasie, gdy był portierem w żydowskim kinie „Adria" odgrażano mu się. Pracował u żyda, gdyż mimo, że starał się o pracę gdzieindziej, zajęcia nie znalazł.

Krytycznej nocy w czasie obchodu służbowego zauważył idących ze Starego Rynku czterech oskarżonych. Szli w jednym szeregu. Pana z bródką (Urbańskiego) zna z czasów pikietowania. Wszyscy czterej byli pijani. Gdy zatrzymał się koło firmy Grzegorzewski, zauważył, że opodal stali dwaj młodzieńcy. Jeden z oskarżonych uderzył Morawskiego. Ten, który go uderzył, zdjął następnie płaszcz. Zaczęła się bójka. Grobelny udziału w bójce nie brał, prosił natomiast uczestników bójki o zaprzestanie walki. Reakcji nie było. Gdy po raz drugi wezwał ich do rozejścia się, otrzymał uderzenie od osk. Lewandowskiego, który wypowiedział słowa: „Ach mam cię, ty pachołku żydowski". Drugi z oskarżonych, który walczył tymczasem z młodymi, podszedł po chwili do poszkodowanego i także począł go bić (poszkodowany nie wie, kto z oskarżonych był tym „drugim".) Później przyszli dwaj pozostali oskarżeni i również poczęli go bić kijem i kopać. Lewandowski począł ścigać uciekających młodzieńców.

Poszkodowany słyszał, że jeden z oskarżonych wołał po niemiecku: „Antoni, daj kastet". Lewandowski wpadł na Grobelnego z tyłu, chwycił za kołnierz i „robił" z poszkodowanym „przysiady". Prawie nieprzytomnego uderzył twardym narzędziem, po czym Grobelny stracił przytomność.

W szpitalu był miesiąc, bez przytomności pozostawał 6 dni. Obecnie jest słaby, „wewnątrz dolega", a lewe oko i lewa noga boli (niedawno przechodził operację lewej nogi). Prócz Lewandowskiego bili go i pozostali oskarżeni. Obecnie nie pracuje.

sędzia Barycza

Przewodniczący stwierdza, że Grobelny w śledztwie zeznawał inaczej.

Zeznanie Grobelnego było chaotyczne.

Na pytanie adw. Smoczkiewicza, Grobelny odpowiada, że wypadku w wojsku nie miał. Adwokat stwierdza, że ma dowody na okoliczność, że Grobelny został zwolniony z wojska z powodu upadku z konia i trwałego uszkodzenia ciała.

Opinia biegłych.

Biegły prof. dr Horoszkiewicz z Poznania badał poszkodowanego w dniu rozprawy. Grobelny doznał niewątpliwie poważnego uszkodzenia mózgu, skoro kał i mocz oddawał w szpitalu pod siebie. Dużo jednakże powiedziałaby karta szpitalna i obserwacje poczynione w czasie, gdy Grobelny pozostawał w stanie nieprzytomnym. Na podstawie ustalonych zeznań świadków z wolnego okresu, w czasie od poważniejszych objawów między zajściem a utratą przytomności, którą stwierdzono po powrocie Gr. do domu, przyjąć należy, że następstwem urazów doznanych w czasie zajść był wstrząs mózgu. Skutki urazów mogą ulec wyleczeniu. Badanie nie wykazało żadnych trwałych skutków kalectwa, czy niezdolności do pracy.

Pewne zaburzenia pod postacią niedowładu jednego z nerwów mózgowych nie są tego stopnia, by można uważać je za równoznaczne z wspomnianymi skutkami. Wobec tego należy orzec, że uszkodzenie chwilowo zagrażało życiu. Uszkodzenie czaszki nastąpiło raczej od uderzenia o chodnik niż od urazu zadanego twardym narzędziem, po którym została powierzchowna blizna w kształcie gwiazdy.

Biegły dr Filipowicz zgadza się z opinią prof. dr Horoszkiewicza. Sam leczył lewe oko, u którego stwierdził lekkie niedomykanie się powiek, co może być następstwem urazu.

Wielka rewia mód

dnia 19 marca

Liczne i piękne a przede wszystkim oryginalne modele kostiumów wiosennych, kompletów i sukien, jakie otrzymała

firma **Be - De - Te**

pozwolą Dyrekcji największego Domu Towarowego urządzić REWIĘ POKAZÓW, która odbędzie się

w sali malinowej pod ORŁEM

w najbliższą niedzielę

dnia 19 bm. o godz. 16,30.

Kompletny dochód przeznacza się (n-2420

na miejscowy Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża.

Sprzeczne zeznania świadków.

Następują zeznania świadków. Większość z nich zeznaje pod przysięgą.

Świadkowi Łucji Grobelnej, żonie poszkodowanego, mąż mówił, że został pobity laską przez Lewandowskiego. Bił go również pan z bródką.

Adw. Wirski stwierdza, że w śledztwie świadek zeznawał inaczej. Grobelna płacze.

Św. Maksymilian Karpiewski, lat 27, zeznaje, że gdy z klubu Zw. Kupców Żydowskich wyszli żydzi, podeszli do nich dwaj podchmieleni młodzieńcy i zaczęli rozpędzać ich. Jeden z młodych podszedł do Koguta, który zdjął płaszcz i powiedział: „ja muszę tego smarkacza uspokoić". Później Kogut został uderzony i upadł.

Św. Bernard Bednarek jako podejrzany o udział zeznaje bez przysięgi. Ma lat 15 i jest oddźwiernym klubu. Na pytanie, czy uderzył kogo, świadek uchyla się od udzielenia odpowiedzi. Osk. Lewandowski „przywitał się z jednym z młodych" (Wilsonem), co uczyniło wrażenie, że między nimi jest zgoda. Oskarżonego Grobelnego obmył świadek w klubie.

Zeznanie Bednarka jest mętne i chaotyczne. Na ławach publiczności wzbudza ono niewiarę. Oskarżeni uśmiechają się.

Św. Jan Wilson również zeznaje bez przysięgi. Jest robotnikiem, ma lat 19. Nie uchyla się od odpowiedzi i przyznaje, że **„uderzył Koguta tak, że upadł".** Laskę miał osk. Lewandowski. Bił nią Grobelnego, a potem gonił Bednarka. Grobelny chciał bronić się, ale nie mógł. Później bili Gr. wszyscy.

Św. Bronisław Morawski (bez przysięgi) zeznaje, że popychano go. Sam nie bił, chociaż został potrącony. Laskę posiadał jeden z oskarżonych. W pewnej chwili zaczął uciekać z Bednarkiem. Gonił ich osk. Lewandowski.

Zeznania te są inne niż te, które złożył świadek w śledztwie.

Świadek twierdzi, że „być może, ale prawdziwe są te, które złożył przed sądem".

Św. post. Kubisz i robotnik Józef Lewandowski nic wnoszą do sprawy nic szczególnego.

Św. Majchrzakowa zeznaje pewnie. Widziała, że Grobelny uderzył Urbańskiego. Słyszała słowa „Antoni daj kastet".

Po tych zeznaniach następuje przerwa.

O godz. 5 zeznają dalsi świadkowie.

Św. Józef Huntowski, robotnik, zeznaje, że ktoś spośród czterech oskarżonych uderzył jednego z młodszych. Trzej spośród nich lub wszyscy czterej napadli na Grobelnego. W pewnej chwili jeden z nich upadł razem z poszkodowanym. Na bruku szarpali się wzajemnie. Pod ścianą leżał jeden z napastników (Kogut). W pewnej chwili

zajechała taksówka.

Czy ktoś do niej wsiadł — nie wie. Świadek razem z Majchrzakiem podnieśli Grobelnego, który miał twarz zalaną krwią. Ten, który bił stróża, miał laskę. Zeznania brzmią kategorycznie.

Św. Roman Majchrzak słyszał słowa „wy starzy do grobu, my młodzi zaczynamy żyć". Grobelnego bił człowiek z bródką, stróż bronił się. Słyszał również wołanie o kastet.

Zeznania Huntowskiego i Majchrzaka są sprzeczne ze sobą.

Sensacją jest stwierdzenie przez Majchrzaka, że

do taksówki wsiadł Lewandowski.

Taksówka ruszyła. Więcej nie wie o sprawie.

(Dokończenie na stronie 13-tej).

Stan wody w Wiśle z dnia 14. III. 1939 r.

Kraków — 2.50, (2.36), Zawichost + 1.88, (1.94), Warszawa + 1.70, (1.66), Płock + 1.66, (1.60) Toruń + 2.00, (1.93), Fordon + 1.98, (1.93), Chełmno + 1.79, (1.76), Grudziądz + 2.02 (2.03), Korzeniewo + 2.14, (2.15), Piekło + 1.57 (1.58), Tczew + 1.71, (1.71), Einlage + 2.32 (2.43), Schievenhorst + 2.40, (2.54).
Temperatura wody + 1,4. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 14. III. 1939 r.

Zboża

Pszenica 19,00—19.50. Żyto 14.75—15,00. Jęczmień browarowy 00,00—00,00. jęczmień 673—678 g/l 18,25—18,75. jęcz. 644—650 g/l 17,75—18,25. Owies 14,65—15,15.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30% wł. w. 39.50—40,50, mąka pszenna gat. 0—35% wł w. 38.50—39,50, mąka pszenna gatunek I 0—50% wł. worek 35,50—36,50, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 33,00—34,00. mąka pszenna gatunek II 35—65% wł worek 28,50—29.50, mąka pszenna gat. II 50—60% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gatunek II 60—65% wł. w. 00,00—00,00. mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 26,50—27.50, mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% pop). 00,00—00.00, mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w 00,00—00.00. mąka żytnia gat. I 0—55% wł. w. 00,00—00,00. mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 24.25—24,75 Mąka żytnia gatunek II 30—55% wł. w. 00,00—00.00, Mąka żytnia gat II A 50—55% wł. w. 00,00—00,00, mąka żytnia razowa 0—95% 19.75—20,25. mąka żytnia śrutowa eksport (2,5% popiołu), 00,00—00.00 mąka żytnia 70% eksport. (dla W. M. Gdańska). 23,25—23 75: Otręby pszenne miałkie stand. 12,25—12,75, Otręby pszen. średnie 12,25—12,75: Otręby pszenne grube 13.00—13,50; Otręby żytnie z przemiału stand. 10,75—11.50, Otręby jęcz. 12,00—12.50; Kasza jęczm. krąj. wł. w. 28,00—29,00, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 28,00—29.00, kasza gęczmienna perłowa wł. w. 38,50—40,00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny nasiona i in.

Groch polny 22.00—24,00 Groch Wiktoria 30,00—34,00 Groch zielony (Folger) 24,00—26,00, Wyka jara 22,50—23,50 Peluszka 24.50—25,50 Łubin żółty 13,00—13,50 Łubin niebieski 12,25—12,75. Seradela 21,00—23,00, Rzepak jary b. w. 47,00-48,00, Rzepak ozimy bez worka 52,00—53,00, Rzepik ozimy bez worka 46,00—47,00, Siemię lniane 61,00—63,00 Mak niebieski 92,00—95,00, Gorczyca 53,00—57,00, Koniczyna czerw, bez kan. o czyst. 97% 120,00—130,00 Koniczyna surowa bez ogr. kanianki 70,00,—80,00, Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 300.00—325,00, Koniczyna biała surowa 215.00—265,00, Koniczyna szwedzka 180,00—200,00, Koniczyna żółta odłuszczona 65.00—75,00, Przelot 75,00—85,00 Raigras angielski 115,00—125,00. Tymotka czyszczona 40,00—45.00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 23.50—24,00, makuch rzepakowy 14,00—14,75. makuch słonecznikowy 40/42% 21,50—22,00, śrut soja 00,00—00,00, ziemniaki pom. 0,00—0,00, ziemniaki nadno eckie 00,00—00,00, ziemniaki fabryczne kg. % 00,00—00,00, ziemniaki jadalne 0,00—0,00, płatki ziemniaczane 00,00—00,00 wytłoki buraczane suszone 0,00—0.00, słoma żytnia luzem 3,00—3,50 słoma żytnia prasowana 3,50—4,00, siano nadnoteckie luzem 5,50—6,00, siano nadnoteckie prasowane 6,25—6,75.

Premiery kinowe.

„WSZĘDZIE KOBIETA"
(Kino „Apollo")

Źle jest, kiedy mąż, sławny detektyw policyjny ma konkurencję w osobie własnej żony, która dała sobie radę nie tylko z despotycznym zażądzeniem małżonka, ale i z całą policją. Po raz pierwszy od długiego czasu widzimy znów film detektywistyczny, podany na wesoło. A sprawa jest poważna, gdyż chodzi o wykrycie mordercy bogatego przemysłowca. A więc żona — przygodny detektyw, małżonek — zawodowy detektyw i cały sztab policji itryguje zawiła sprawa, w której grę wchodzą dwie kobiety. Wesołe powiązania oraz sensacja stanowią miły i wdzięczny temat filmowy, który nigdy nie straci na aktualności. Joan Blondell oraz Melvyn Douglas stanowią doskonale zgraną i miłą parę amantów. Film naprawdę wesoły i intrygujący aż do ostatniej sceny. W nadprogramie nowy tygodnik i kreskówka kolorowa.

KRONIKA TOWARZYSTW

ŚRODA 15 MARCA.

Godz. 19,00: **Placówka 5 Zw. Powst. i Woj. O. K. VIII.** Zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej przy placu Piastowskim. Uprasza się o liczne przybycie i zapłacenie składek.

* * *

Kat. Koło Pań. „Trzecia środa" świetlicowo-towarzyska dnia 15 bm. od godz. 17 do 19 w lokalu stowarzyszenia, ul. Gdańska 30 I p. Zaprasza się panie członkinie oraz sympatyczki koła.

Stronnictwo Pracy

KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE. W poniedziałek, dnia 20 marca br. o godz. 19,30 w lokalu „Pod Lwem", ul. Marsz. Focha 7 odbędzie się zebranie plenarne. Prelekcję wygłosi p. **red. Jan Teska.** Uprasza się o przybycie wszystkich członków. **Zarząd.**

KOŁO BIELAWY. Zebranie plenarne odbędzie się w piątek, dnia 17 bm. o godz. 19 w lokalu p Kocerki (Rzeźnia Miejska) przy ul. Jagiellońskiej Referat wygłosi sekretarz zarządu wojewódzkiego p. red. **Felczak.** Wobec bardzo ważnych spraw, m. in. wybór delegatów na zjazd powiatowy i wojewódzki, obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

Sprawy sokole

KOMUNIKAT SOKOŁA V. Uprasza się wszystkie gniazda, biorące udział w turnieju ping-pongowym o mistrzostwo okręgu V, aby składały zgłoszenia najpóźniej do dnia **17 bm. „Dom Sokoła V", ul. Miedza 4.**

SPORT

Bydgoszczanin w reprezentacji Polski

Trener p. Kaliniak i Łukowski mówią o swych wrażeniach z meczu Polska—Finlandia we Lwowie.

Kiedy dotarła do nas wiadomość o wystawieniu **Łukowskiego (Astoria, Bydgoszcz)** do reprezentacji bokserskiej przeciw Finlandii — całe sportowe Pomorze powiedziało: **nareszcie!** Tego awansu Łukowskiego spodziewano się już dawno, gdyż widziano w nim jedynego następcę Piłata. Władze bokserskie w Poznaniu — co jest powszechnie znane — prowadzą jednak swoistą politykę w dziedzinie ustalania składów reprezentacyj. Przykładem jest **forytowanie Białkowskiego,** który nie jest absolutnie lepszy od Łukowskiego, a ostatnio wyznaczenie do reprezentacji przeciw Łotwie Jareckiego (Warta) **zamiast bezwzględnie lepszego Lelewskiego (Gryf).** W każdym jednak razie Łukowski zaawansował do reprezentacji i to od razu do pierwszej, chociaż z drugim garniturem na Łotwę, byłby się najpierw nieco „otrzaskał" z atmosferą poważnego spotkania.

Po występie Łukowskiego we Lwowie, zakończonym znokautowaniem przeciwnika, podniosły się przeciw Łukowskiemu oficjalne i nieoficjalne głosy krytyki. Czy występ Łukowskiego zasługuje na taka krytykę? By się o nim coś bliższego dowiedzieć, zwróciliśmy się o wywiad do trenera Astorii p. **Kaliniaka,** który towarzyszył Łukowskiemu w wyprawie do Lwowa.

ŁUKOWSKI SPROSTAŁ ZADANIU.

P. Kaliniak wrócił ze swym pupilem ze Lwowa w poniedziałek po południu. Swój sąd o walce formułuje w ten sposób:

— Osobiście jestem z występu Łukowskiego zadowolony, bo „miał gaz" na trzy rundy. Umiał przyjąć ciosy i to bardzo silne — a **mimo to na deskach się nie znalazł,** co świadczy, że jest na ciosy odporny. Stracił natomiast Łukowski na ruchliwości i zupełnie nie operował lewą, co właśnie było przyczyną niezadowolenia krytyków. W każdym razie Łukowski **sprostał zadaniu.** Fin był szybszy, rozporządzał bogatym repertuarem ciosów, a jednak nie znalazł sposobu, by uchronić się od morderczego prawego prostego Polaka.

JAK WYGLĄDAŁ PRZEBIEG WALKI?

Łukowski rozpoczął pierwszą rundę, zadając dwa kolejne ciosy lewą i szybko wyprowadził cios z prawej, który już lekko sparaliżował przeciwnika. Fin przechodzi do kontrataku i zasypuje Łukowskiego gradem ciosów w żołądek i na szczękę, wskutek czego Łukowski ucieka się do zwarcia Runda kończy się przewagą punktową Fina

W drugiej rundzie rozpoczyna Łukowski atak — niestety, znowu tylko prawą ręką. Lewą — jak to u niego w zwyczaju — wysuniętą nie zadaje ciosów. Dyszlami z prawej bombarduje serce i szczękę przeciwnika. Wzajemna wymiana ciosów trwa 2 i pół minuty, po czym Fin trafiony w szczękę idzie na deski. Wstaje jednak i wznawia atak, lecz nadziewa się na kontrę. Idzie na deski. Sędzia rozpoczyna liczenie — głośno liczy i wskazuje palcami. Fin jest do 9 na deskach, czyli **jest wyraźnie wyliczony.** Przy słowie 9 Fin wstaje i nie przyjmuje jeszcze pozycji bokserskiej, gdy gong przerywa walkę. Zaznaczyć należy, że Fin w tej rundzie podbił Łukowskiemu głową oko, co w dalszym ciągu utrudnia Polakowi walkę.

W przerwie Fin odzyskuje równowagę.

Łukowski otrzymuje w 3 starciu silny cios w żołądek, co go podenerwowało — rzuca się na przeciwnika i obsypuje go gradem prawych prostych. Fin idzie do 2 na deski. Łukowski dopingowany przez publiczność kładzie wszystko na jedną kartę — idzie naprzód. Fin nie jest w stanie walczyć, jest zupełnie zamroczony i sędzia przerywa walkę, ogłaszając zwycięstwo Łukowskiego przez techniczny nokaut — na ok. minutę przed końcem spotkania.

Publiczność przyjęła zwycięstwo Łukowskiego z wielkim entuzjazmem. Bydgoszczanin skończył walkę dość świeży. Skarżył się na ból w okolicy wątroby.

Łukowski przeżył tego dnia niezwykłe dla siebie wrażenia. Ubierając strój reprezentacyjny był **wzruszony do łez** i ucałował znak Orła Białego na kostiumie. Wzruszenia dopełniły uroczyste momenty otwarcia zawodów. Wchodząc na ring, był bardzo podniecony i zdenerwowany.

— Kiedy po skończonym meczu podszedłem do niego — mówi p. Kaliniak — tłumaczył się: „Niech się pan nie gniewa, że się tak nie biłem jak mi pan kazał, lecz byłem zbyt silnie wzruszony przeżyciami tego dnia".

— Twierdzę stanowczo — podkreśla trener — że Łukowski jest bezwzględnie talentem w kategorii ciężkiej. Przekonałem się na meczu z Finami, że ma **serce do walki** — co się rzadko zdarza w tej kategorii — **bojowość i wytrzymałość.** Przy dobrym treningu i posłuchu moich rad będzie on niewątpliwie najlepszą wagą ciężką w Polsce i godnie będzie reprezentował barwy Polski w przyszłości. Że Łukowski w porównaniu do innych reprezentantów wypadł biado, to jest zrozumiałe, bo oni są przyzwyczajeni do międzypaństwowych spotkań a on był nowicjuszem. To jeszcze nie dowód, że się nie nadaje do reprezentacji.

CO MÓWI ŁUKOWSKI?

— Była to moja pierwsza walka w reprezentacji, czym się bardzo zdenerwowałem i przyznam się, że sam z mojej walki nie byłem zadowolony, ponieważ już staczałem z zagranicznymi zawodnikami lepsze walki jak we Lwowie. Nie zrażam się bynajmniej krytyką, tylko **moim gorącym pragnieniem jest kontynuować dalsze walki w takiej wytrzymałości i odporności, jaką wykazałem we Lwowie, stosując techniczne wskazówki mego trenera.**

Swą podróżą do Lwowa i przeżyciami na miejscu jest Łukowski zachwycony. Była to **najdłuższa podróż w jego życiu.** Podróż była dość uciążliwa. Na wadze wykazał Łukowski 93 kg wagi, jego przeciwnik — 87 kg. Badanie lekarskie wypadło pomyślnie.

Dodać jeszcze należy, że **wszyscy pozostali reprezentanci Polski odnosili się do Łukowskiego nader życzliwie i serdecznie,** co go podnosiło na duchu. Wszyscy reprezentacyjni pięściarze twierdzą zgodnie, że Łukowski jest bezwzględnie dużym talentem w swej kategorii.

J. Koł.

Polscy bokserzy gromią Libawę 14:2.

Libawa. We wtorek wieczorem druga reprezentacja bokserska Polski, bawiąca na Łotwie, rozegrała w Libawie mecz z reprezentacją tego miasta. Polacy, którzy wystąpili jako reprezentacja Poznania, **odnieśli zdecydowane zwycięstwo w stosunku 14:2.** Sukces Polaków przeszedł najśmielsze oczekiwania, zwłaszcza, gdy się uwzględni, że **sędziowało dwóch Łotyszów i jeden Polak, a w ringu arbitrem był również Łotysz.** Nasi pięściarze wykazali bardzo dobrą formę, wygrywając szereg spotkań przez k. o. W poszczególnych wagach wyniki były następujące:

W wadze **muszej** Lendzin znokautował w pierwszej rundzie Caune.

W **koguciej** — Sobkowiak wypunktował Trusisa.

W **piórkowej** — Skałecki wygrał walkowerem, gdyż Łotysze nie mieli zawodnika w tej wadze.

W **lekkiej** — Kowalski zwyciężył na punkty Knisisa.

W **półśredniej** — Jarecki znokautował w pierwszej rundzie Kazaksa.

W **średniej** Szułczyński poniósł jedyną porażkę z Fiederowsem.

W **półciężkiej** Klimecki znokautował w 2-ej rundzie Kromberga.

W **ciężkiej** Białkowski odniósł zwycięstwo na punkty nad Gruenwaldem.

Zawody wywołały znaczne zainteresowanie, gromadząc przeszło 1.500 widzów.

W środę Polacy opuszczają Libawę, udając się z powrotem do kraju.

Reprezentacja Finlandii zwycięża Wołyń 14:2.

Lwów. W Równem odbył się we wtorek wieczorem międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Finlandii, występującą jako reprezentacja Helsinek i reprezentacją Wołynia. Zwyciężyli fińscy bokserzy w stosunku 14:2. Jedyne zwycięstwo dla Wołynia odniósł „wypożyczony" bokser warszawski Tomczyński.

Wyniki poszczególnych walk:

Waga musza: — Oli Lehtinen pokonał Owsiankę; kogucia — Huuskonen wygrał z Łatnikiem; piórkowa — Salminen wypunktował Frączka; lekka — Ahti Lehtinen przegrał z Tomczyńskim; półśrednia — Rossi wygrał z Wierzbickim; średnia — Suhonen wygrał w pierwszej rundzie przez poddanie się Ganuszczaka; półśrednia — Forss odniósł zwycięstwo nad Rączką; ciężka — Karpinen znokautował w 2-ej rundzie Chłopeckiego.

Zawody zgromadziły około 2 tys. widzów.

MECZ KAJAKOWY POLSKA — NIEMCY W WARSZAWIE.

W Bydgoszczy rozegrany miał być międzypaństwowy mecz kajakowy Polska — Niemcy. Obecnie zdecydowano spotkanie to przenieść do Warszawy na dzień 18 czerwca br.

CHMIELEWSKI ZNOWU ZNOKAUTOWAŁ MURZYNA ROSSI.

Nowy Jork. Chmielewski spotkał się ponownie w Bostonie z murzynem Rossi, którego pokonał przez k. o. w 3 rundzie. Jest to już 11-te zwycięstwo Chmielewskiego w jego karierze zawodowej.

CZY MECZ WARSZAWA — BRNO DOJDZIE DO SKUTKU?

Warszawa. Związek piłkarski w Brnie otrzymał od WOZPN zaproszenie na przyjazd do Warszawy w celu rozegrania dwóch spotkań. Reprezentacja Brna zasadniczo zaakceptowała propozycję Warszawy, uzależniając swój przyjazd od uzyskania zezwolenia naczelnych władz piłkarskich Czechosłowacji.

REPREZENTACJA POLSKI NA MECZ KOSZYKÓWKI Z NIEMCAMI.

Kapitan sportowy koszykówki PZPR, p. Piotrowski, ustalił następujący skład reprezentacji Polski w koszykówce na mecz z Niemcami, który odbędzie się w niedzielę, 19 marca, w Warszawie:

Kasprzak, Łój, Patrzykąt, Śmigielski, Grzechowiak (wszyscy KPW Poznań). Rezerwowi: Pluciński i Rezich (Cracovia), Filipkiewicz (Orlęta Dęblin), Różycki (AZS Poznań) i Jaźnicki (Polonia).

PIERWSZE W SEZONIE MECZE O MISTRZOSTWO.

W nadchodzącą niedzielę 19 bm. rozpoczną się rozgrywki o mistrzostwo Pomorza wszystkich klas. Na boisku im. Świtały odbędą się następujące ciekawe mecze mistrzowskie: godz. 10 o mistrz. juniorów Gwiazda — Polonia, godz. 13 o mistrz. kl. C — Gwiazda — Polonia, godz. 13 o mistrz. kl. C — Sokół I — Amator, godz. 15 o mistrz. kl. B — Gwiazda — Mniszek.

II DR. SOKÓŁ I — II DR. ASTORIA.

W dniu dzisiejszym o godz. 20 odbędzie się w Sokolni mecz rezerw Sokoła i Astorii. Walczyć będą nast. pary: Jaruszewski II — Sulski, Kowalkowski — Jóźwiak, Annmacher II — Różnowski, Budziński — Kałużny, Radomski I — Wierzbanowski, Nowacki — „Lewandowski", Felczykowski — Wojciechowski. Ceny wstępu bardzo przystępne, młodzież na wszystkie miejsca płaci 0,25 zł, starsi 0,50 zł.

na Fali Programu Radiowej

Czwartek, 16 marca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,35:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Płyty. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,00:** Podróż w przeszłość — pogadanka dla młodzieży. **15,15:** Kłopoty i rady: „Mam tyle sprawunków" — dialog (z Katowic). **15,30:** Muzyka obiadowa. **16,00:** Dziennik popołudniowy. **16,05:** Wiadomości gospodarcze. **16,20:** „W fabryce przetworów jarzynowych i owocowych" — audycja dla młodzieży licealnej (z Poznania). **16,40:** Gra Wanda Landowska (klawesyn) płyty. **17,00:** „Angkor" — felieton. **17,15:** Recital skrzypcowy M. Henniga (Niemcy). **17,40:** „Z naszych pieśni" — śpiewa Ada Witkowska-Kamińska. **18,00:** Audycja dla młodzieży wiejskiej. **18,30:** Teatr wyobraźni: „Dziady" A. Mickiewicza. **19,15:** Koncert rozrywkowy. **20,35:** Audycje informacyjne. **21,00:** Recital fortepianowy Aleksandra Unińskiego. **21,40:** „Wtedy tak czytano" — felieton. **22,00:** Płyty. **22,40:** Płyty. **22,55:** Przegląd prasy. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. **23,05:** Koncert polskiej muzyki kameralnej.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". **10,00:** Płyty. **10,55:** Program na jutro. **11,15:** Płyty. **13,00:** Płyty. **13,50:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** „Pierwszy samotnik oceaniczny" — felieton W. Karczewskiej (z Bydgoszczy). **18,15:** Lekkie piosenki w wyk. Jana Leśniowskiego. **18,25:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,00:** „Planety" — aud. słowno-muzyczna. **23,05:** Zakończenie programu.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,10: Program na dzisiaj. **8,15:** Nasz koncert poranny (płyty). **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **11,15:** Płyty. **14,00:** Przegląd giełdowy. **14,10:** Płyty. **14,55:** Wiadomości bieżące. **18,00:** „W gniazdku strzyżyka" opowiastka dla dzieci. **18,15:** Skrzynka techniczna. **18,25:** Wiadomości sportowe lokalne. **22,00:** Muzyka Beethovena. **22,20:** „Najtańszy kwiatek — pierwiosnek" pogad. przyrodn. **22,30:** Płyty. **23,05:** Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Florencja. 19,00: Muzyka orkiestrowa. **Kopenhaga. 20,10:** Koncert symf. **Królewiec. 20,10:** Melodie rozrywkowe. **Lublana. 20,00:** Koncert tria kameralnego. **Florencja. 21,30:** Muzyka lekka. **Rzym. 21,00:** „Wolny strzelec", opera Webera. **Monachium. 22,20:** Koncert rozrywkowy. **Sztokholm. 22,15:** Koncert orkiestrowy. **Budapeszt. 23,00:** Muzyka lekka. **Kolonia. 23,00:** Muzyka lekka. **Sztutgart 24,00:** Koncert nocny.

Krwawe zajście na ulicy Mostowej.

Świadkowie Piotr Kuliberda, stróż nocny i sanitariusz Andrzej Witkowski nie wnoszą do sprawy nic ważnego. Jedynie Witkowski zauważa, że Grobelny narzekał na słabość. Był pokrwawiony. Na ulicy leżał ktoś w omdleniu.

Św. Konrada Blaumana zatrzymał na ulicy pobity osk. Kogut. Był pokrwawiony, ale prosił świadka **na wódkę.** Omdlenie Koguta, zdaniem świadka, pochodziło raczej od uderzenia niż od nadużycia alkoholu. Świadek odprowadził później Koguta do domu. Zeznania jego są jasne i wzbudzają wiarę.

Zeznają jeszcze kupiec Franciszek Felpel, Edward Górny i Nowicki — kontroler stróżów.

Nowicki mówi tonem i stylem służbowym. W swoim „raporcie" stwierdza: „o

Biegły prof. dr Horoszkiewicz

Grobelnym mogę wydać najlepszą opinię".

Św. Izaak Warszawski, żyd, zaprzysiężony, rozmawiał z Grobelnym, który czynił wrażenie człowieka normalnego.

Św. Herbst, żyd, słyszał krzyki na ulicy. „Pomyślał zaraz, że coś jest nie w porządku i wycofał się do lokalu".

Na tym zakończono badanie świadków.

Na wniosek p. prokuratora rozprawę odroczono do dnia 28 marca godz. 9, w którym to dniu przemawiać będzie prokurator oraz 5 adwokatów.

Adw. Smoczkiewicz zapowiedział skargę **o krzywoprzysięstwo,** którą wytoczy Grobelnemu. Również zapowiada on rewelacyjne dowody przeciwko Grobelnemu, które przedłoży w następnym dniu rozprawy.

—«:»—

— Uroczysty wieczór w dniu Imienin Naczelnego Wodza w Teatrze Miejskim w dniu 17 marca, o godz. 20. Polski Biały Krzyż zawiadamia, że bilety na akademię sprzedaje wyłącznie kasa Teatru Miejskiego. (n2428

Interesujący odczyt przyrodniczy.

Egzystujące już przeszło 60 lat Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika grupuje w swoich szeregach zarówno osoby pracujące naukowo w poszczególnych gałęziach nauk przyrodniczych, jak też i rzesze miłośników przyrody. Towarzystwo to umożliwia swym członkom publikowanie prac naukowych na łamach wydawanego przez siebie czasopisma przyrodniczego „Kosmos", dąży do popularyzacji wiedzy przyrodniczej przez wydawanie jako swego organu pisma „Wszechświat" oraz akcję odczytową i wycieczkową.

Opisaną wyżej działalność popularyzacyjną prowadzi również Bydgoski Oddział Towarzystwa obejmujący swoim zasięgiem całe Pomorze. Właśnie w ramach tej akcji udało się zarządowi oddziału uzyskać zgodę p. dr Stanisława Baca z Wydziału Gleboznawczego Państw. Inst. Nauk. Gosp. Wiejsk. w Puławach na wygłoszenie odczytu pod tytułem **Erozja gleb.** Temat tego odczytu stanowi jeden z najpotężniejszych czynników kształtujących powierzchnię globu ziemskiego, jakim jest tak zwana erozja wodna. Zarówno interesujący temat i liczne przezrocza, którymi odczyt będzie ilustrowany, jak również i osoba wybitnego prelegenta i znawcy przedmiotu, jakim jest p. dr Bac, pozwalają spodziewać się, że liczne rzesze miłośników przyrody naszego miasta nie opuszczą okazji wysłuchania ciekawego odczytu.

Tak, jak wszystkie odczyty urządzane przez Tow. Przyrodników im. Kopernika, omawiany odczyt odbędzie się **w gmachu Instytutu Rolniczego przy pl. Weyssenhoffa nr 11 dnia 16 bm. (czwartek) o godz. 20. Wstęp bezpłatny.**

Ciekawy odczyt Iwaszkiewicza o „COP-ie w literaturze współczesnej".

Najbliższy wieczór Rady Artystyczno-Kulturalnej przynosi wyjątkowo interesujący temat. Centralny Okręg Przemysłowy, obejmujący takie ciekawe ziemie jak Sandomierszczyzna, Kieleckie, Lubelskie, ma już za sobą bogate tradycje w literaturze i o nich właśnie będzie mówił **Jarosław Iwaszkiewicz.** Znakomity poeta, powieściopisarz i dramaturg wygłosi w piątek, 17 bm. o godz. 20, w auli Miejskiego Gimnazjum im. Kopernika odczyt na temat: **„COP w literaturze współczesnej".**

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Dr A. Krzesiński: W krajach misyjnych Dalekiego Wschodu. Szkic podróżniczy. Poznań, Księg. św Wojciecha. Jest to interesujący, zwięzły opis podróży autora po krajach Dalekiego Wschodu, ze szczególnym uwzględnieniem misji katolickich. Autor zapoznał się z najwybitniejszymi osobistościami w krajach Dalekiego Wschodu (Gandhi, Rabindranath Tagore, Pandit Nehru) i miał z nimi bardzo ciekawe dyskusje.

Odpowiedzi Redakcji

Tereni, Monice, Basi i Heli z „Przedświtu". Dan — to skrót nazwiska Daniłowskiego. W Hruszowej mieszka Rodziewiczówna. Na 40 innych pytań odpowiemy ustnie, gdy się Druchny pofatygują do redakcji.

PZZ w Starem p. Wysoka. Przedłożono nam stemple wagowe niemieckiej gorzelni, na których nazwę miejscowości **„Deutsch-Ruhden"** już ktoś zamazał. A więc krytyka odniosła skutek. W Berlinie miał restaurację niejaki Gmurke. Czy dzisiaj posiada majątek ziemski w Polsce, nie wiemy.

Pomorski Związek Pracowników Handlowych z siedzibą w Bydgoszczy.

W piątek, dnia 17 bm. w sali Resursy Kupieckiej o godz. 20 odbędzie się zebranie plenarne PZPH, na którym wystąpi z bardzo interesującym referatem ksiądz Gawrych. Oprócz tego wygłoszony zostanie wykład fachowy, oraz znajdą się inne aktualne sprawy organizacyjne. Na zebranie to z uwagi na ważność, zobowiązani są wszyscy członkowie bezwzględnie przybyć. Sympatycy mile widziani.

—«:»—

— 10 złotych na bezrobotnych złożył p. Czesław Borys zamiast kwiatów z okazji poświęcenia nowego lokalu hurtowni bławatów p. Kapczyńskiego.

— Porządkujcie strychy, mieszkania i piwnice. Bydgoski obwód miejski LOPP przypomina wszystkim właścicielom domów, lokatorom i sublokatorom, że zbliża się czas na wiosenne porządki A więc wysegregujcie wszystko: gazety, książki, zeszyty i książki szkolne, stare części odzieży, różne przedmioty metalowe i szklane i oddajcie do LOPP, ul. Długa 52, tel. 3670. Po odbiór większej ilości nieużytków LOPP wysyła własne środki lokomocji. Zebrane nieużytki LOPP spienięża, a uzyskane w ten sposób fundusze przeznacza się na cele lotnicze. W ub. roku został zakupiony samolot RWD 8, w bieżącym roku LOPP za zebrane fundusze będzie prowadził szkołę szybowcową w Fordonie. Pamiętajcie wszyscy o uporządkowaniu waszych strychów, mieszkań i piwnic. Adres: LOPP, ul. Długa 52, tel. 3670.

— Odczyt o zagadnieniach gospodarczych Wielkiego Pomorza. Jutro, w czwartek o godz. 8 wieczorem w sali Resursy Kupieckiej mówić będzie dr Józef Kulikowski z Gdyni, b. dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej, o zagadnieniach gospodarczych Wielkiego Pomorza. Interesujących się tymi zagadnieniami, a przede wszystkim członków i sympatyków Polskiego Związku Zachodniego na ten ciekawy odczyt zaprasza delegatura P. Z. Z. Wstęp wolny.

— Polski Biały Krzyż prosi Zarządy Organizacyj społecznych i zawodowych o wydelegowanie pocztów chorągwianych w dniu 17 marca, o godz. 19, do Teatru Miejskiego na uroczysty wieczór pt.: „Społeczeństwo, żołnierz i młodzież w dniu Imien Naczelnego Wodza". Wejście na scenę Teatru od ul. Marszałka Focha. (n2429

— Dekoracja krzyżami obywateli zasłużonych. W dniu 18 marca z okazji uroczystości imienin Naczelnego Wodza dokona starosta bydgoski uroczystego wręczenia krzyżów zasługi. Dekoracja odbędzie się w sali Sokolni w Bydgoszczy przy ul. Toruńskiej 30 o godz. 12.30. Społeczeństwo bydgoskie proszone jest o jak najliczniejszy udział w tej uroczystości.

— Korporacja ślusarzy samochodowych, której przewodzą w Bydgoszczy pp. Karol Burczyński i Maksymilian Fiszer, urządziła w porozumieniu z cechem mistrzów ślusarskich pierwsze egzaminy dla szoferów-mechaników. Dnia 11 bm. wręczono dyplomy czeladnicze następującym 17 kandydatom. Bindak Jan, Bzyl Edmund, Chojnacki Leon, Czortek Jan, Kamiński Stanisław, Kobusiński Ignacy, Koniarski Edmund, Jędrzejczak Stanisław, Marcinkowski Alfons, Nack Kurt, Olkowski, Schmidt Stefan, Słończewski Józef, Stachowiak Edmund, Walentowicz Mieczysław, Więcek Wincenty i Żaliński Jan. Uroczystość wręczenia dyplomów odbyła się w szkole dokształcającej. Zaszczycili ją swoją obecnością: prezes izby rzemieślniczej p. Szulc i dyrektor izby mgr. Frankowski, prezes pomorskiej korporacji ślusarzy samochodowych p. Oliwkowski z Torunia, zarząd cechu ślusarzy z p. Tarczyńskim na czele oraz wykładowcy. — Do korporacji należy z terenu Bydgoszczy dwóch majstrów i 53 czeladników. W ub. sobotę odbyła się w lokalu związku szoferów („Bagatela") schadzka zainteresowanych fachowców. Ustalono wytyczne ściślejszej współpracy z cechami i omawiano sprawy o znaczeniu ogólnym. Do spraw tych wskrótce powrócimy.

Z życia towarzystw.

ŚRODA 15 MARCA.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Halka".** Lekcja w rest. „Sportowa". Komplet konieczny.

— **Tow. Kat. Czeladzi Rzemieślniczej.** Zebranie w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta 18. W piątek 17 bm. tow. bierze czynny urział w uroczystej wieczornicy w teatrze miejskim.

—«:»—

SOKÓŁ V, WYDZIAŁ ŻEŃSKI. Dziś, w środę, dnia 15 bm. o godz. 19,30 zebranie plenarne w Domu Sokoła V przy ul. Miedza 4.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 15. 3. 39:

dolary amerykańskie	5,26½
dolary kanadyjskie	5,25½
funty szterlingów	24,81
franki szwajcarskie	120,10
franki francuskie	14,02
belgi belgijskie	88,85
liry włoskie	16,40
floreny holenderskie	281,15
marki niemieckie	72,—
guldeny gdańskie	99,75

SPRZEDAŻE

Bardzo korzystne kupno! **Sprzedamy budynek mieszkalny** z dwoma oficynami i wszelkiemi zabudowaniami z ogrodem owocowym wraz z przyległymi dwoma morgami roli w Margoninie. Mieszkanie i budynki komp etnie odrestaurowane. Wolne i zaraz do objęcia. Ewentl dogodne warunki. n2436 „Impregnacja", Bydgoszcz ul. Marsz. Focha nr 4.

Dom większy, dwupiętrowy, narożnikowy nowy, sprzedam. Leszczyńskiego 35, gospodarz. 2258

Wózek dziecięcy w bardzo dobrym stanie sprzedam. Dworcowa 62, fryzjer. (f2784

Kolonialka f2790 dobrze prosperująca na sprzedaż Wiadomość: filia Dzien. Bydg.

Okazyjnie 1 kowalską wiertarkę 2 biegową jak nową. Pomorska nr 2. f2788

Sprzedam gospodarstwo rentowe z parcelacji niemieckiej 44 morgowe pszennej ziemi, żywy i martwy inwentarz, budynki masywne, światło elektryczne, 3 km od kolei, sprzedaje natychmiast z powodu podeszłego wieku. Cena podług ugody. Peca, Bobrowiec poczta i stacja Smętowo (Pomorze). f2475

Okazja f2776 Dom, składem, ogród. Dochód 5.380 Wpłata 1.6 600 Cena 23.000. Sokołowski Zduny 4/1.

Pianina Pfitzeureuter, Pomorska 27. f2775

KUPNA

Foksteriera (f2799 szczenię kupię zaraz lub później. Szubińska 67.

Linoleum f2777 kupię. Dworcowa 68/2.

POSADY WOLNE

Posługa z dobrym praniem. Adres wskaże Dziennik. n2401

Korespondenta z dokładną znajomością języka niemieckiego poszukuje się do przedsiębiorstwa handlowego. Oferty z podaniem wieku uprasza się do „Par" Poznań pod „54.108". Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. (n6370

Kucharka do restauracji potrzebna. Parkowa 2. f2767

Dziewczyna (f2759 do prac domowych, potrzebna. Kościnszki 20—3.

Fryzjer potrzebny, utrzymaniem. Kryszewski, Solec Kujawski. n2418

Piekarz-cukiernik potrzebny. Korzyczkowski, Zagórze powiat Morski. (n2425

Służąca młodsza, uczciwa, chętna do pracy od zaraz potrzebna. Cieszkowskiego 20, m. 1. n2438

Pomocnika młodszego i ucznia, jest wolna posada, w składzie żelaza. J. P. Szulc, Koronowo. 2251

Fryzjer damsko męski, na stałe, od zaraz. Maciejewski Barcin, fryzjer. n2423

Służąca potrzebna. Marcinkowskiego 9—2. 2793

Służąca f2802 pozamiejscowa potrzebna. potrzebna. Kościuszki 9/3.

Krawiec damski potrzebny. Dworcowa 15. f2783

Służąca (f2778 potrzebna, Gdańska 42, Restauracja. Zgłosz. 18.

Ekspedientka rzeźnicka potrzebna. Dworcowa 37. f2773

Służąca potrzebna. Dworcowa 86 m. 7b. f2781

Dziewczyna (f2797 potrzebna. Kujawska 6.

Krawcowa f2791 dobra podręczna potrzebna zaraz. Gdańska 154/15.

Dziewczyna do obsługi windy w kuchni restauracyjnej jest od zaraz potrzebna do restauracji przy ul. Dworcowej 19. f2779

Dziewczyna czysta, uczciwa gotowaniem potrzebna. 20 Stycznia 43—7. f2795

Szewski pomocnik potrzebny. Słowackiego 1. (f2770

Dziewczyna młodsza, która umie gotować, potrzebna na wyjazd. Zgłosz. 20 Stycznia 39—9. (2789

Bufetowa (f2796 do obsługi gości potrzebna. Zgłoszenia godz. 4—6. Adres filia Dziennika.

Podręczna potrzebna. Sienkiewicza 20—1. f2774

Przychodnia f2780 z gotowaniem potrzebna zaarz. Śniadeckich 48—1.

Potrzebny f2801 czeladnik krawiecki i podręczne. Pastalski Jan. Gdańska 81/6.

Służąca umiejąca dobrze gotować i obchodzić się z dzieckiem i która mówi również po niemiecku natychmiast potrzebna. Zgłoszenia od 8—9 i od 15—16 Krasińskiego 9 m. 3. 2261

POSADY POSZUKUJĄ

Fryzjerka samodzielna, poszukuje posady. Więckówna, Krotoszyn, Półwiejska 7. (2259

POKOJE

Umeblowany Podwale 13/6. 2257

Stancja 2257 2 osoby. Król. Jadwigi 13/4.

Pokój Kwiatowa 17—6. (f2800

Pokój utrzymaniem lub bez także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4—3. (f2792

Pokój dobrze umeblowany, łazienka, balkon, lepszemu panu do wynajęcia. Wileńska 3—4. f2760

Wpółlokatorki kulturalnej poszukuje samotna. Świętojańska 19/7. f2765

Pokój dla małżeństwa lub pana. Sowińskiego 3—5. f2758

Pokój umeblowany, dla 2 osób. Grodzka 8—13. 2248

4 pokoje frontowe, słoneczne, centralne ogrzewanie, najlepsza dzielnica, wolne. Telefon 21—75. f2798

MIESZKANIA SZUKA

2 pokoje z kuchnią szukam. Ruszkowski, Teof. Magdzińskiego 14. f3721

2 pokoje poszukują bezdzietni, najchętniej nowym domu. Oferty „Stała posada", Dziennik. 2160

Mieszkanie 4—3 pokojowe z łazienką poszukuję. Zgłoszenia Dom Rzemieślniczy, Jagiellońska 10 restauracja. (n243)

DZIERŻAWY

Składu w śródmieściu Bydgoszczy lub Torunia poszukuję. Zgłoszenia Dzien. Bydg. Inowrocław. (n2443

RÓŻNE

Kołduny litewskie dla smakoszów, nóżki wieprzowe, flaki. Czwartek 16 wieczorek familijny urządza znana Restauracja Ziemiańska, Dworcowa 24. Piwa z beczki. n2437

Wspólnika lub wspólniczki poszukuję do dobrze zaprowadzonej cukierni. Wkład 4.000 zł. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski, Inowrocław. (n2902

Nasz wózek dziecięcy wystarczy na lata.

Oto jego zalety: **doskonałe resory, obicie bardzo trwałe, wygląd estetyczny.**

A. Hensel wł. W. Sierpiński i I. Kasprzak **Bydgoszcz, Dworcowa 4.** n-1144

Poszukuję stróża samotnego, starszego uczciwego. Majątek Czersk Polski. Bydgoszcz, Toruńska 304. 2254

Służąca potrzebna. Markwarta 22. Balcerkiewiczowa. (2247

Matematyk pożądany. Filia „Dzielny". f2763

Frontowy słoneczny zaraz. Sienkiewicza 31/2. (f2794

Elegancki Dworcowa 88/3. f2785

Pokój Gdańska 58/5. f2782

Umeblowany Pomorska 22/5. f2786

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe: Pomorska 26—3.

2 pokojowe: kuch. wyg. Śniadeckich 13/1

3 pokojowe: kuch. Pomorska 26—3.

5 pokojowe: komf. 20 Stycznia 22/9.

2 pokoje kuchnią do wynajęcia. Wysoka 44. 2255

†

Dnia 13 marca bm. zasnęła w Bogu po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona i nasza troskliwa niezapomniana matka, teściowa i babcia ś. p.

z Sikorów

Franciszka Janicka

przeżywszy lat 79, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16 bm. o godz. 16-tej z domu żałoby przy ul. Pomorskiej nr 49 na cmentarz parafialny Serca Jezusowego. Msza św. żałobna odbędzie się w tym samym dniu o godz. 8-ej w kościele parafialnym. (2246

Za wyrazy współczucia, złożone wieńce i liczny udział w pogrzebie drogiego Zmarłego

śp. Jana Kleydzińskiego

składają tą drogą Wielce Szan. Dyrekcji, pp. Urzędnikom K. K. O. miasta, oraz wszystkim Znajomym serdeczne

Bóg zapłać. (2768

Bydgoszcz, 14 marca 1939 r. **Żona i rodzina**

Przetarg publiczny. Zarząd Miejski m. Grudziądza ogłasza niniejszym przetarg publiczny na wykonanie robót ziemnych, murarskich i ciesielskich przy budowie domków robotniczych przy Osiedlu Nr I. w Grudziądzu. Bliższych informacji udziela się w Zarządzie Miejskim pokój 224 gdzie również można otrzymać warunki techniczne, przetargowe oraz ślepe kosztorysy za opłatą 3.00 zł. Oferty na przepisowych drukach z napisem: **„Oferta na budowę domków robotniczych"** należy składać w Zarządzie Miejskim pokój 207 do **dnia 25 marca 1939 r.** — godz. 11,45, a otwarcie tychże nastąpi o godz. 12-ej w obecności ewtl. przybyłych referentów. Do oferty należy załączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadium w wysokości 3% oferowanej sumy. Oferty bez wadium jak również złożone po terminie nie będą rozpatrywane. Złożone oferty winny odpowiadać przepisom o dostawach i robotach (Dz. U. R. P. Nr 13/37 poz. 92). Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta wzgl. nie przyjęcia żadnej oferty, jak również prawo swobodnego zmiejszenia zwgl. zwiększenia ilości robót.

Grudziądz, dnia 11 marca 1939 r.

n-2427) **Prezydent Miasta.**

Sygnatura: Km. V. 965/37 i nast.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy V rewiru Stefan Jaroszyński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Gdańska nr 58, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **20 marca 1939 r.** o godz. 10,30 w Minikowie pow. Bydgoszcz odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Albina Stylo, składających się z 2 stogów żyta, które oszacowane zostaną w dniu przetargu. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 11 marca 1939 r.

n-2435) **Komornik** (—) Jaroszyński.

POLECENIA

Tapety-Farby
E. Kerber
Gdańska 66
Telefon 36-25. (n2432

Bławaty, 2183
fartuchowe panom domokrążnym specjalnie polecamy po bardzo niskich cenach. Bydgoszcz, Stary Rynek 20.

Drzewka i krzewy
owocowe, ozdobne, iglaste i różne w wielkim wyborze polecają Szkółki drzew A. i J. Jeske, Jelonek, poczta Suchylas, powiat Poznań, telefon 3. Cenniki na żądanie n2081

Używane
pianina i fortepiany bardzo korzystnie poleca B. Sommerfeld, Bydgoszcz, Śniadeckich 2. (13537

Pierwszo rzędną
kuchnię poleca Hotel Lengning. n2224

Dywany
chodniki, **wyroby Kokosowe, ceraty,** materiały meblowe, tanio. **M. Szmolke** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (5769

Kafle 24617
piece, kuchenki przenośne, przybory do pieców, dogodne warunki, najtaniej Dworcowa 61 m. 3.

Od 1-go złotego
reperuje maszyny do szycia wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer, przychodzi w dom. Bydgoszcz, A. Antoniewicz, Cieszkowskiego 8—8. (2253

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: „Wszędzie kobieta" z Joan Blondell i kol. dodat. pt. „Pieszczotki mamy kokoszki".
BAŁTYK: „Bohaterowie mórz" oraz „Jej obrońcy" z Flipem i Flapem.
KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4. Poraz pierwszy w Bydg. „Zdobywcy Marokka" i „Piętno zdrady" reżys. Turzańskiego.
KRYSTAL: Dziś premiera! „Niebieski Lis" z Zarah Leander, oraz nadprogram
LIDO: „O czym się nie mówi" z St. Engelówną. Nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Więzienie bez krat", oraz bogaty nadprogram.

LEKCJE

Niemieckiego
angielskiego, francuskiego, polskiego wyuczy w rekordowym czasie z dobrą wymową b. prof. Załachowska, 20 Stycznia 22, m. 8. (1794

SPRZEDAŻE

Jaja
wylęgowe, leghorny, karmazyny, sussescy. Mińska 14, tel. 3989. 2241

Gospodarstwo
52 morgi w tym łąkę torfem, inwentarzem natychmiast sprzedam. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „17000". 2211

Skład 2250
kolonialny, korzystnie sprzedam. Wiadomość Dz.

Drzewa owocowe
Krzewy owocowe
Róże
Byliny — Konifery
Sadzonki: truskawkowe, szparagowe, warzywne, kwiatowe.
Rabarber—szlachetne i dzikie wina i t. p.
poleca (n1941

Robert Böhme
Sp. z o. o.
BYDGOSZCZ
Jagiellońska 16
Tel. 30-42.

Place budowlane
położone przy wybrukowanej ul Kossaka z kanalizacją i przyłączonej do sieci elektrycznej korzystnie natychmiast do sprzedania (n1415
„Impregnacja"
Bydgoszcz
ul. Marszałka Focha 4.

Magle
ręczne, motorowe, maszyny do szycia damskie, krawieckie, rzemieślnicze, wirówki, wszelkie maszyny rolnicze, słynne fabrykaty bardzo tanio. Żądajcie oferty. Studziński, Kościerzyna Pomorze). (n1440

Maszynę
łatkową sprzedam. Nowodworska 24. 2245

Rower
męski, maszynę Singera, sprzedam tanio. Jezuicka 8—1. 2242

Kolonialka
ruchliwej ulicy zaraz Wiad. Dziennik. f2761

Dom
dwupiętrowy cena 36.000, wpłata 20.000, dochód 4.000. Dom komfortowy składami 53.000, wpłata 40.000, dochód 6.000. Dom nowy piekarnią, 22.000, wpłata 14.000, dochód 2.400. Burdalski, Grunwaldzka 93. 2223

Samochód
ciężarowy, ciągnik „Chevrolet" rocznik 37, po remoncie korzystnie sprzedam. Oferty Dziennik, „Ciężarowy". 1705

TAPETY

duży wybór— najnowsze desenie

poleca **Zb. Waligórski**

Gdańska 12. (n2217) Asygnaty „Kredyt".

NARYBEK KARPIA (lustrzenia)

sprzedawać będziemy dopóki zapas starczy (2127
przy naszych stawach za gotówkę

we wtorek, dnia 21 marca 1939
w środę, dnia 22 marca 1939
w czwartek, dnia 23 marca 1939

Majętność Kamienica
poczta i stacja Gostyczyn k. Tucholi

Otwierajcie szafy!
Przeglądajcie garderobę!
Najlepiej
odzież wiosenną
czyści chemicznie i farbuje
BARWA
KAŁAMAJSKI
Bydgoszcz (u2119
ulica Gdańska 27.

Beczki
od wina, octu, likierów, bieżąco kupię. Antoni Piliński, Fabryka Octu Winnego, Bydgoszcz, Trybunalska 2. n2422

Mały kocioł
parowy do 2 atmosfer w dobrym stanie kupię. Oferty z podaniem ceny i opisem pod „Zaraz" (n2421

Pierwszorzędna
oberża, dobrej ziemi 26 mórg, wieś o dwóch kościołach i kolej. Oferty Dziennik „Od zaraz do sprzedania". 2243

POSADY WOLNE

Dobrze
wykwalifikowany pracownik druciarski do prac druciarskich potrzebny. Oferty pod „D. 2" do filii Dziennika. f2764

Książkowa
potrzebna od kwietnia. Zgłoszenia Maj. Smielin poczta Samostrzel, pow. Wyrzysk. 2260

Czeladnik
krawiecki na pierwszorzędną wojskową pracę natychmiast potrzebny. Sontowski, Grudziądz, Legionów 17. n2426

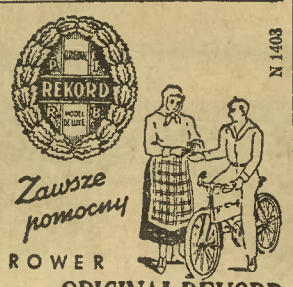

N 1403

PONAD 100.000 W UŻYCIU
Do nabycia w składach rowerów.

Tarcze szmerglowe
do polerowania
Naxos—Union oraz
tarcze filcowe
do polerowania
poleca (n1159

Neumann & Knitter
BYDGOSZCZ
Niedźwiedzia 1
Tel. 31-41.

DZIERŻAWY

Dom
wygodny wielkimi ogrodami okolicy Pakości ogrodnikowi, pszczelarzowi, emerytowi wydzierżawię zaraz. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Wygodny dom".

Spichlerz
zbożowy 2 piętrowy 16×9, w centrum miasta, zaraz do wydzierżawienia. Ossowski Czersk, Pomorze, Kościuszki 29. n2376

Sklep
z mieszkaniem na Pomorzu w którym istnieje 30 lat dobrze prosperujący skład bławatów, konfekcji damskiej męskiej i towarów krótkich, zaraz do wydzierżawienia. Położenie dobre, egzystencja pewna. Ossowski. Czersk, Pomorze, Kościuszki 29. n2375

Skład
do wynajęcia. Sobieskiego 15—2. 2244

Ca 400 morg
dzierżawy lub kupna dobrej ziemi poszukuje zawodowy rolnik-instruktor rolny z gotówką. Pośrednicy wykluczeni. Oferty „400" filia Dziennika. f2766

Dzierżawy
od 40 mórg pszennej ziemi poszukuję. Oferty pod „Do 70". 2249

RÓŻNE

Wągry
piegi, pryszcze, wrzodzianki, zbyteczne owłosienie usuwamy. Odmładzające hormonowe zabiegi. Odchudzające, parafinowe kąpiele. Masaże, naświetlania, natryski. „Cedib", Słowackiego 1, telefon 1059. (n2012

Panią n2434
Wandę T. proszę o podjęcie listu poste restante

Lokal handlowy

obszerny, w centrum miasta na I ptr. (dawniejsza sala bilardowa „Bristol'u") od zaraz **do wynajęcia.**

Wiadomość: **E. Jachmann, Bydgoszcz, Mostowa 9,** telefon 21-18. (n-2417

KUPNA

Kupię
w dobrym stanie motor gazowy 40-60 KM. lub ropowy leżący. Wielewski, Milachowo, poczta Brusy, Chojnice. n2374

Za gotówkę f2762
tylko bezpośrednio od gospodarza kupię małą willę dla małej rodziny. Bielawki lub Jodłowa. Oferty z opisem i warunkami pod „S. K. 11" filia Dziennika.

Potrzebna
zaraz dziewczyna samodzielna do bezdzietnego małżeństwa, czysta, skromna, umiejąca dobrze gotować itd. Stasiewska, **Gdynia,** Plac Kaszubski 9b, I ptr. n2424

Pokojowa 2159
potrzebna na wieś. Zgłoszenia A. Chwiałkowski, Bydgoszcz, Dworcowa 34.

Fryzjer
potrzebny, stała. Pierackiego 24. 2252

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE

Przy chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZEK, WĄTROBY, przy KAMIENIACH ŻÓŁCIOWYCH, WZDĘCIU BRZUCHA, ODBIJANIU SIĘ, LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: **„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA"** Gąseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości. Sprzedają apteki i składy apteczne

N-9976

Kupimy

używane tory kolejkowe

szer. 60 cm. (n-2394
lub **szyny kolejkowe** wys. 6 cm.

Cegielnia Saturn, Chełmno, tel. 53.

Numer akt: Km. 1431/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem Tomasz Twardowski, mający kancelarię w Nowem ul. Gen. Komierowskiego nr 7, na podstawie art. 676 i 679 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **19 kwietnia 1939 r.** o godz. 9-tej w Sądzie Grodzkim w Nowem odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Juliusza Gibowskiego w Nowem nieruchomości: Nowe karta 76, o obszarze 0,02,77 ha z przeznaczenia dom czynszowo handlowy, położony w Nowem n/W. przy Rynku składający się z domu dwupiętrowego (frontowego i oficyny). Wartość użytkowa jako podstawa do podatku budynkowego 1502 zł. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 23.000, cena zaś wywołania wynosi zł 15.334. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2300. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Nowem ul. Sądowa nr 12, sala nr 1. (n2433

Nowe, dnia 9 marca 1939 r. **Komornik.**

Zwyciężysz!!!
Znając swój osobisty horoskop — zdobędziesz pożądaną miłość. Dobrobyt przyniesie Ci szczęśliwy numer losu. Nadeślij datę urodzenia. Znaczków nie załączaj. Adresować: Womouth, Kraków, Straszewskiego 25. (n2304

5.000 złotych
poszukuję na I. miejscu na nieruchomość ubezpieczoną w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu na 31500 zł. Oferty pod „Pewność 5000". 2092

Bezpłatnie!!!
Chcesz się odzwyczaić palenia natychmiast—zastosuj moją metodę, podaj datę urodzenia. Adresować: Womouth, Kraków, Straszewskiego 25. n2305

Uwaga. 2240
Za długi za pobrany towar mojej żony Józefy Wiesnerowej, ul. Grunwaldzka 103 nie odpowiadam. Wiesner Teodor.

Pies
zabłąkany, wilk mieszany. Czerska 25. f2716

Grafolog
jasnowidz. Królowej Jadwigi 13—6. 2215

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

PANTOFLARZ W SKLEPIE.

— Proszę o pół tuzina pończoch damskich.
— W jakim kolorze?
— Wszystko jedno. Żona i tak je wymieni.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną i społeczną, politykę zagraniczną: Zygmunt Felczak; gospodarczą: Stanisław Nowakowski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy: Józef Kołodziejczyk; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; dział kobiecy i „Światek dziecięcy: Janina Hernetówna; rozmaitości, wiadomości z kraju i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.